Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 1. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 stycznia 1935 r. | Rok XXIX.

Na Nowy Rok.

Ludzkość znów żegna rok jeden — rok tysiącdziewięćsettrzydziestyczwarty, który w jej dziejach zapisał się krwawemi śladami. Rewolucje, zamachy, rozruchy i czystki wstrząsały raz po razie posadami różnych państw, a i w Polsce banda ukraińskich terorystów zakłóciła spokój wewnętrzny kulą rewolwerową, która ugodziła w serce prawe, narodowe i katolickie ministra Rzeczypospolitej ś. p. Bronisława Pierackiego. Poza tem rok 1934 nie przyniósł nam żadnych głębszych zmian. Bieda, która rozwinęła wszechwładnie swe niemiłosierne rzędy, stała się przy ogólnem wyczerpaniu jeszcze bardziej lokuczliwą i mniej znośną, to też w tysiące idzie liczba tych, którzy w roku bieżącym świat marny pożegnali samobójczym zamachem. Ministrowie resortów gospodarczych nie mogą wiązać końca z końcem, najstraszniejsza choroba społeczna — bezrobocie wzrasta do rozmiarów niebywałych. Duszno jest w świecie. A jeżeli o kraj nasz chodzi, to atmosferę ciężką pogarsza jeszcze niepewność co do rozwoju wewnętrzno-politycznych stosunków, którym ostro krytykowany projekt nowej Konstytucji usiłuje nadać nowe formy prawne.

Tak to rok 1934 ginie w otchłani dziejów, nie pozostawiając po sobie u nikogo żalu. Ludzkość wita Rok Nowy — rok 1935-ty z nowemi nadziejami. Może on przyniesie polityczne uspokojenie, ukojenie gospodarczych bolączek i przezwyciężenie chorób społecznych.

Dla Polski rok 1935-ty będzie w polityce wewnętrznej niewątpliwie rokiem przełomowym tak jak był nim w polityce zagranicznej rok ubiegły. Projekt nowej Konstytucji, który gruntownie zmienia ustrój Rzeczypospolitej, w roku nowym ma się stać prawem. Załatwia on ostatecznie sprawę podziału władz, która w dotychczasowych dziejach odrodzonej Polski, była źródłem głębokich tarć i zatargów. Nadaje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa niemal nieograniczone, ograniczając równocześnie uprawnienia narodu i jego przedstawicielstwa do kontroli poczynań rządu i ustalania budżetów.

Doświadczenie z ostatnich lat uczy nas, że obok prawa pisanego kształtuje się prawo zwyczajowe, opierające się często na dowolnej interpretacji prawa pisanego. Toć Konstytucja obecnie obowiązująca ustala cały szereg pojęć, nad któremi przy zastosowaniu sztuki interpretacyjnej w życiu praktycznem przechodzi się do porządku dziennego. Nie więc o samą formę chodzi, ale o treść, jaką się w formę wkłada. O tej treści zaś decydować będzie światopogląd, wyznawany przez każdorazowego Prezydenta Rzeczypospolitej, którego projekt nowej Konstytucji wyposaża w prawa rządcy niemal absolutnego.

Który światopogląd decydować będzie o kierunku, w jakim pójdzie Rzeczypospolita? — Oto pytanie, na który, być może rok nadchodzący da nam wreszcie odpowiedź. Społeczeństwo same na rozstrzygnięcie tego pytania mieć będzie przy ustroju, jaki ma zapanować, wpływ bardzo nikły. Wprawdzie nowe prawo wyborcze w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia poziomu przedstawicielstwa narodowego, ale uprawnienia jego na wytyczanie dróg Polsce nie pozwolą. W tych warunkach możemy na rok 1935 wyrazić za J. E. X. kardynałem dr. Hlondem tylko takie gorące życzenie:

„Idźże, Polsko mocarna, w swą przyszłość, biorąc natchnienie ni z prawa ni z lewa, lecz zgóry, z intuicji przeznaczeń, z bogactwa swego genjuszu. Nie naśladuj obcych, modnych wzorów. Rządź się własną zdolnością kierowniczą, objektywnie, bez goryczy. Buduj się ze swoistym, wnikliwym talentem konstrukcyjnym, aby ustroje twoje nie popadły, jak u innych, w doktrynerską skrajność, lecz zapewniły ci ład i potęgę przez to, że obywatele, przykuci do Państwa więzią chętnego i karnego współdziałania, współzawodniczyć będą ze sobą szlachetnością i wielkością swej patrjotycznej służby. W rodzinie narodów bądź wspólnikiem pożądanym i niezastąpionym partnerem. Tobą niech się szczycą synowie, którzy poza granicami Państwa przedstawiają polskie imię i żyją dumą polską. Idź w nowe czasy ze swym starym Bogiem, z Jego prawdą i prawem. Tym Bogiem zaznacz swą kartę konstytucyjną. Jego prawo bierz na uwagę przy pisaniu swych ustaw. O Bogu pamiętaj w całem swem życiu. On ci będzie duszą, światłem, ramieniem".

Powyższe piękne słowa, wypowiedziane — z okazji tegorocznych świąt Bożego Narodzenia przez J. E. Ks. kardynała Hlonda, niechaj się staną drogowskazem w naszej wędrówce przez rok 1935-ty i dalsze lata. Bierzmy natchnienie ni z prawa, ni z lewa, lecz zgóry. Bóg i jego prawa niechaj kierują naszemi krokami tak w życiu prywatnem, jak i publicznem, a Rok Nowy przyniesie nam i Polsce upragniony spokój, rozwój bez wstrząsów i szczęście. **(b)**

Kombatanci francuscy odpowiadają gen. Góreckiemu.

Paryż, 31. 12. (PAT) W odpowiedzi na list generała Góreckiego sekcja francuskiego FIDAC'u **wystosowała do polskich kombatantów list otwarty.**

Francuscy byli kombatanci podkreślają, że w liście generała Góreckiego stosownie do życzeń sprecyzowanych przez francuskich kolegów zostały streszczone **wszystkie żale, pragnienia i nadzieje Polski,** w której rządach byli kombatanci polscy biorą żywy udział. Polska może być słusznie dumna, że w ciągu 16 lat osiągnęła tak poważne rezultaty, stwarzając w kraju zniszczonym przez wojnę państwo zdyscyplinowane, pełne zaufania we własne siły i posiadające zdrowe finanse.

Pomimo swojego położenia geograficznego między Niemcami a ZSRR Polska nietylko była dość silna, aby się dać zgermanizować lub zsowietyzować, lecz **doprowadziła do tego, że może z temi państwami traktować, jak równa z równym.**

Z tych sukcesów cieszyli się wszyscy przyjaciele Polski i pokoju, bo sprawa pokoju w Europie wymaga, **aby Polska była silna.** Trudno jednak zrozumieć, dlaczego ta słuszna duma Polaków jest **tak wyłączna i tak podejrzliwa.** Polacy skarżą się na to, że Francja ich nie zna, lecz **częstokroć odmawiają wyjaśnień, pobudek swoich czynów i uważają nawet, że wyjaśnienia przyniosłyby im ujmę.** Jeżeli jednak ktoś nie chce dać się poznać, to jest prawie równoznaczne z chęcią pozostania nieznanym.

Równocześnie przeciwnicy polityczni i gospodarczy Polski starają się o to, aby ją przeciwstawić w niekorzystnem i często kłamliwem świetle. Dlatego byli kombatanci francuscy byli zmuszeni zaofiarować tu swoją pomoc i starać się wyjaśnić tę sprawę opinji francuskiej. Mało jest spraw czysto francusko-polskich, które możnaby zbadać bez przestudjowania kwestyj, łączących się także z innemi krajami. Polska może być porównana do architekta, który buduje na wolnym terenie, Fancja zaś musi przy budowie brać również pod uwagę wiele serwitutów. Polska powinna to zrozumieć i wiedzieć równocześnie, **że Francja uważa sojusz francusko-polski za nienaruszalny i szczególnie cenny przy udziale całokształtu czynników, składających się na ogólną politykę pokoju.**

Sojusz francusko-polski jest nietylko niezbędny dla utrzymania pokoju, lecz także ma swoje głęboko sięgające korzenie we wzajemnych uczuciach, tradycjach oraz wspólności ideałów. Między Polską i Francją **nie zaszło nic takiego, coby miało charakter nieodwołalny.** Francuscy byli kombatanci kończą swój list wyrażeniem nadziei, że ta wymiana listów przyczyni się **do bliższego, wzajemnego poznania obu krajów i zlikwidowania nieporozumień.**

*

Odpowiedź kombatantów jest nacechowana dużą serdecznością. Trudno jednak ocenić, czy razem z ultimatywnym memorjałem gen. Góreckiego wywrze dość głębokie wrażenie na opinji francuskiej i spowoduje korzystny zwrot dla Polski. Zasadnicze kwestje sporne w rodzaju wydalania emigrantów i walki z wyzyskiem francuskich kapitalistów w Polsce są nietylko niezałatwione, ale grożą dalszemi komplikacjami. Mimo tego jednak trzeba mieć nadzieję, że rząd nasz w oparciu o jednolitą niemal opinję publiczną nie zerwie tradycyjnych więzów z Francją — red.

—:—

Rok 1935

Nie wiemy jaki ten Rok Nowy będzie,
Co wyszedł z nocy Sylwestrowej cienia.
I co przyniesie nam wszystkim w kolędzie,
Czy trochę szczęścia, czy same cierpienia.

Ale z nadzieją wyjdźmy mu naprzeciw,
Bez szarej zgryzot codziennych opończy,
Wzbudziwszy w sobie śliczną wiarę dzieci,
Że tak jak bajka dobrze się zakończy.

Lecz jak się wita gościa w polskim domu,
Tak przywitajmy go z pięknym uśmiechem,
Nie zaglądając szparką pokryjomu
I otwierając drzwi chaty z pośpiechem.

A może w naszych źrenicach wyczyta,
Chociaż będziemy dla gościa weseli,
Co kryje serca zatrzaśnięta płyta,
Ileśmy przeszli, ile wycierpieli.

I wytrwałością serca zadziwiony,
Co wierzy w jutro, chociaż dzisiaj krwawi
Zanim odejdzie znów w dalekie strony
Trochę nam szczęścia po sobie zostawi.

I może spełnią się wreszcie marzenia
Złotem w historji zaciągnięte księgi,
Że z waśni mroku i z niezgody cienia
Wyjdziemy w światło miru i potęgi.

Henryk Zbierzchowski.

Tylko kilka tek się wymieni

Paryż, 30. 12. (PAT) Z Madrytu donoszą, że premjer Lerroux doszedł do przekonania, że różnice zdań w łonie rządu nie dają podstawy do kryzysu gabinetowego i **postanowił poprzestać jedynie na zmianie kilku tek ministerjalnych.**

Flirt francusko-włoski idzie jak po grudzie

Gwarancja niepodległości Austrji najtrudniejszym orzechem do zgryzienia

Paryż, 30. 12. (PAT) Negocjacje francusko-włoskie, zdaniem „Oeuvre" znajdują się w następującym stanie:

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem Quai d'Orsay za pośrednictwem ambasadora de Chambrun zwróciło się do Mussoliniego z ostatecznemi propozycjami francuskiemi, które stanowią zwartą całość. Jeżeli rząd włoski nie zgodzi się na nie, **podróż ministra Lavala nie nastąpi** i Francja powstrzyma się na dłuższy czas od wszelkich propozycyj pod adresem Włoch, uważając, że w ten sposób zostały **wyczerpane wszelkie możliwości**, zgodne z interesami pokoju. W razie gdyby Mussolini przyjął propozycje francuskie, min. Laval **wyjedzie 2 stycznia wieczorem do Rzymu.**

Proponowany przez Quai d'Orsay protokół składałby się z 2-ch części: 1) **układu gwarantującego niezależność Austrji**, który zostałby podpisany w najbliższym czasie w Rzymie przez Włochy, Jugosławję i Czechosłowację i byłby otwarty dla przystąpienia do niego Anglji, Francji, Rumunji, Węgier i Niemiec, o ile te dwa ostatnie państwa będą uważały za wskazane przyłączyć się do układu;

2) z zobowiązania, przyjętego przez sygnatarjuszy tego protokółu do **wzajemnego zagwarantowania swoich wspólnych granic.** Przyjęcie tego drugiego punktu miałoby ogromne znaczenie, gdyż stanowiłoby **pierwszy krok na drodze do istotnego pojednania między Włochami a Małą Ententą i położyłoby — zdaniem pisma francuskiego — kres polityce rewizjonistycznej Rzymu.** Istniejące już protokóły rzymskie, łączące Włochy z Austrją i Węgrami zawierają — jak przypuszcza „L'Oeuvre" — prawdopodobnie pewne polityczne zobowiązania, które nie są dotąd znane. **Chodzi o to, czy układy te pozwolą Mussoliniemu na przyjęcie projektu francuskiego.**

Rokowania posuwają się naprzód.

Rzym, 30. 12. (PAT) W dobrze poinformowanych kołach włoskich nie znajdują w dalszym ciągu potwierdzenia doniesienia niektórych dzienników francuskich, jakoby data przyjazdu ministra Lavala do Rzymu była już ustalona na początek stycznia. W Rzymie zapewniają, że data wizyty nie została dotychczas ustalona.

Należy przytem wyjaśnić, że **rozmowy włosko-francuskie prowadzone obecnie z wielkiem ożywieniem** trwają w dalszym ciągu i dotyczą głównie zagadnienia gwarancji niepodległości Austrji. W Rzymie zapatrują się w dalszym ciągu optymistycznie na wynik tych rozmów, aczkolwiek nie zdołano **ustalić formułki, godzącej jasno zarysowane stanowiska Włoch i Francji co do tych państw, które oprócz Włoch i Francji miałyby wziąć udział w pakcie gwarantującym niepodległość Austrji.**

Pogłoski o gen. Sikorskim.

Warszawa, 31. 12. (tel. wł.) Od kilku dni prasa żywo interesuje się osobą generała Władysława Sikorskiego. Dzieje się to w związku z odwołaniem gen. Sikorskiego z urlopu i przydzieleniem go do dyspozycji ministra spraw wojskowych. M. in przypuszcza się, że wejdzie on w skład sądu generalskiego, jako zastępca przewodniczącego, którym jest i ma być nadal gen. Rydz-Śmigły. Gen. Sikorski, który stale bawi zagranicą, zamieszkałby w kraju. Prasa prorządowa podaje w wątpliwość powyższą pogłoskę i utrzymuje, że w składzie sądu generalskiego nie nastąpią żadne zmiany. Podaje ona również, że gen. Sikorski bawi od kilku dni w Berlinie w związku z zamierzonem przez jedną z większych firm wydawniczych niemieckich wydaniem jego ostatniej książki o przyszłej wojnie. Z Berlina ma on udać się zpowrotem do Paryża dla osobistego dopilnowania korekty francuskiego wydania tej samej książki. (r)

Skandaliczne bankructwo

Banku Przemysłowego w Warszawie.

Warszawa, 3. 12. (tel. wł.) Upadek Polskiego Banku Przemysłowego z siedzibą w Warszawie jest jednem z najbardziej skandalicznych bankructw w Polsce. Na zebraniu wierzycieli stwierdzono, że pasywa banku wynoszą około 20 miljonów złotych, a aktywa niespełna miljon. Ogólnie przypuszcza się, że w sprawę tę wkroczą władze sądowe, aby wyjaśnić, co się stało z 19 milj. zł? Bankructwo to przyniosło m. in. Bankowi Gospodarstwa Krajowego stratę 4 milj. zł, zaś Bank Polski stracił powyżej 1 miljona złotych.

Na zebraniu do układu nie doszło. Francuzi, którzy przed laty czerpali z tego banku wielkie zyski, teraz się nim wcale nie interesują. Zdążyli ulotnić się, jak szczury z tonącego okrętu. Obecnie bank nie ma osobowości prawnej, gdyż cały zarząd się rozchwiał. Utworzono przeto związek wierzycieli. Komisarzem został prezes Związku banków p. S. Skonieczny. (r)

Sprawa Kirowa tonie w morzu krwi.

Nikołajew i 14 towarzyszy zostało rozstrzelanych.

Londyn, 31. 12. (PAT). Z Moskwy donoszą, że ogłoszono tam komunikat urzędowy o **wykonaniu 14 wyroków śmierci, w tej liczbie na Nikołajewie.**

Komunikat sowiecki oświadcza, że rozstrzelani należeli **do tajnego ugrupowania kontrrewolucyjnego**, działali na rzecz interwencji zbrojnej obcych **państw a Nikołajew odwiedzał jednego z konsulów w Leningradzie i wziął od niego 5 miljonów rubili.** (Reuter).

Moskwa, 31. 12. (PAT). Z Leningradu donoszą: Wczoraj odbyło się tam zebranie **ciała konsularnego celem zajęcia stanowiska wobec zarzutów zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie w akcie oskarżenia i w motywacji wyroku śmierci w procesie o zabójstwo Kirowa.**

Przebieg zebrania i powzięte decyzje trzymane **są narazie w tajemnicy.**

*

Konsulem tym był według bolszewickich sugestyj, najzupełniej zresztą nieprawdopodobnych, konsul angielski.

Ze śmiercią Nikołajewa kończy się chwilowo najbardziej tajemnicza afera. Ilość rozstrzeliwań sięgająca oficjalnie wzwyż 200 osób, co spokojnie można pomnożyć przez 10 — wskazuje na olbrzymie zdenerwowanie Kremla. Coś się zaczyna psuć w Sowdepji, a niektóre źródła donoszą o buncie młodzieży. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dyktatura Stalina nie jest bynajmniej oparta o stalowe podstawy!

Doniesienia są sprzeczne, ale coraz bardziej alarmujące. Tak więc obecnie donoszą z Leningradu, że w kołach komunistycznych w Leningradzie panuje **nastrój bliski paniki.** Nikt nie czuje się pewnym, czy nie zostanie aresztowany. Wystarczy bowiem zwykły **donos, by GPU przeprowadziło natychmiast rewizję i aresztowania.**

Rzecz charakterystyczna, że bez pozwolenia i nadzoru GPU **nie wolno odbywać żadnych zebrań partji komunistycznej.**

Na zebraniach, jakie się odbyły w Leningradzie, odzywały się głosy, domagające się bardziej wyczerpującego poinformowania o sytuacji wewnętrznej członków partji komunistycznej.

Mówią, że wśród aresztowanych znajduje się jeden z głównych kierowników GPU, Jagoda, choć nazwisko jego nie jest oficjalnie ogłoszone.

Od osób przybyłych z nad granicy sowieckiej dowiadujemy się, że jest ona nieslychanie pilnie strzeżona. Nikt z sowieckich obywateli nie może jej przekroczyć. Rewizje są niezwykle skrupulatne. — red.

Moskwa i Leningrad na wulkanie.

Ryga, 30. 12. (ATE). Z Moskwy donoszą: Dzisiejsze dzienniki sowieckie omawiają w artykułach wstępnych znaczenie procesu mordercy Kirowa, Nikołajewa, oraz jego wspólników, wskazując, **że stracenie spiskowców jest symbolem żelaznej woli i bezwzględności**, z jaką rząd i partja komunistyczna ze Stalinem na czele niszczyć będą każdą próbę wywołania zamieszek i kontrrewolucji w ZSSR.

Prasa sowiecka **nie wyjaśnia jednakże powodów, dla których proces Nikołajewa odbył się przy drzwiach zamkniętych na tajnem posiedzeniu trybunału wojennego.** Ta właśnie okoliczność wywołała **silne wrażenie zarówno w szeregach partji komunistycznej, jak i wśród robotników.**

Wbrew zapowiedzi następcy Kirowa w Leningradzie, Żdanowa, iż akcja stłumienia opozycji Zinowjewa i Kamieniewa już została **zakończona, nowy szef** ekspozytury leningradzkiej komisarjatu spraw wewnętrznych Agranow, który dawniej zajmował szereg wybitnych stanowisk w GPU, **w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia celem wykrycia innych uczestników spisku.** Dochodzenie te idą w kierunku ustalenia, czy centrum opozycji w Leningradzie posiadało ukryte jaczejki w Moskwie i na prowincji. W trakcie tych dochodzeń stwierdzono, że centrala opozycjonistów często wysyłała zaufanych emisarjuszy do większych miast prowincjonalnych. Na ślad prowincjonalnych grup opozycyjnych jednakowoż nie zdołano jeszcze natrafić. **Dochodzenie w sprawie aresztowanych w Moskwie opozycjonistów z Zinowjewem i Kamieniewem na czele prowadzone jest w dalszym ciągu.** Wiadomość o deportowaniu obydwu przywódców opozycji **nie znalazła narazie potwierdzenia.**

Noworoczne życzenia między Polską i Rumunją.

Warszawa, 31. 12. (PAT) Na ręce Pana Prezydenta Mościckiego nadeszła następująca depesza:

„Jego Ekscelencja Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Z okazji nadchodzącego nowego roku śpieszę przesłać Waszej Ekscelencji **i naszej sojuszniczce** Polsce najserdeczniejsze życzenia. (—) **Karol".**

W odpowiedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następujący telegram: „Jego Królewska Mość Karol Drugi, król Rumunji, Sinaja.

Z okazji zbliżającego się nowego roku pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości najserdeczniejsze i najgoretsze życzenia szczęścia osobistego Waszej Królewskiej Mości i stałej pomyślności **dla zaprzyjaźnionego, sojuszniczego narodu rumuńskiego. (—) Ignacy Mościcki".**

Zmiana w głównej komendzie policji.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). W prasie niezależnej ukazała się wiadomość, że dotychczasowy komendant główny policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewski ustąpił ze swego stanowiska, gdyż jest upatrzony na wojewodę tarnopolskiego. Komendantem głównym policji ma zostać generał brygady Kordjan Zamorski, b. komendant garnizonu warszawskiego. (r)

Minister J. Beck w drodze do Sztokholmu.

Malmoe, 30. 12. Dziś o godz. 12.35 przybył z Kopenhagi do Malmoe min. J. Beck w towarzystwie małżonki i zastępcy dyrektora gabinetu p. Sokołowskiego.

Na przystani witali p. ministra poseł polski w Sztokholmie p. Roman z małżonką, przedstawiciele miejscowych władz oraz konsulatu R. P.

O godz. 14.22 **państwo Beckowie wyjechali do Sztokholmu** w towarzystwie p. posła Romana i jego małżonki, żegnani na dworcu przez przedstawicieli miejscowych władz z wojewodą Malmoe — baronem Ramet na czele.

Ambasador Wysocki u Mussoliniego.

Rzym, 30. 12. Ambasador Rzplitej Alfred Wysocki przyjęty był wczoraj przez Mussoliniego, z którym **odbył dłuższą rozmowę.**

P. ambasador wręczył Mussoliniemu przy okazji medal wybity przez Towarzystwo "Gdynia—Ameryka" z racji spuszczenia na wodę statku „Piłsudski". Na medalu widnieją napisy: **19 grudnia 1934 — Piłsudski" oraz „Przez morze do rozkwitu Polski".**

„Rok 1935 może być rokiem decydującym".

Paryż, 31. 12. (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" premjer Flandin oświadczył m. in.: **Rok 1935 może być rokiem decydującym.** Mam nadzieję, że zdołamy uniknąć wojny, która byłaby zbrodnią wobec całej ludzkości i umocnienia pokoju. Jeżeli w dziedzinie plebiscytu w Saarze przyjęte zobowiązania będą wykonane, to dokonany będzie **wielki krok ku przywróceniu zaufania w stosunkach między dwoma wielkiemi narodami,** które muszą się starać o zacieśnienie tych stosunków, oczekując na możliwości współpracy na korzyść pokoju w Europie.

Podróż ministra Lavala do Rzymu mieści w tej sprawie stosunki francusko-włoskie w tych ramach, poza które nigdy nie powinny były wykraczać.

Roczny bilans polityki zagranicznej.

I.

Koniec roku w stosunkach międzynarodowych jest zwykłym dniem. Ot najwyżej wiadomo, że ten lub ów minister bawi na wywczasach w St. Moritz lub innem uzdrowisku i nie ma zamiaru przerywać dobrze zasłużonego urlopu świątecznego. A jednak zgodnie z ogólnie panującym zwyczajem należy i w polityce ustawić na dzień Nowego Roku coś podobnego do bilansu, pamiętając jednak, że w **wszechświatowem towarzystwie taniej asekuracji pokojowej i drogiej reasekuracji wojennej** wszystko znajduje się nietyle w stanie ciągłym, **co ciągłego ukrywania właściwych zamiarów.**

Na Dalekim Wschodzie i równie Dalekim Zachodzie zaostrzyły się przeciwieństwa. Japonja umocniała się z niesłabnącą energją w Mandżurji i okazała dwom najpotężniejszym swym przeciwnikom: Rosji i Stanom Zjednoczonym niemal lekceważenie. Sowiety, niezdolne do obrony swych posiadłości, zaofiarowały sprzedaż kolei wschodniochińskiej za przysłowiowe „psie pieniądze". Stany Zjednoczone przełykają właśnie gorzką pigułkę wypowiedzenia przez Japonję. Traktatu Waszyngtońskiego, ograniczającego zbrojenia morskie do słynnej formułki 5:5:3, domagającą się swego „Gleichberechtigung" w formie stosunku trzech piątek.

Burzy nawisłej na Oceanie Spokojnym nie rozproszy żaden pokojowy podmuch. I co gorsze dla Europy, że **nikt z tych tak odległych od nas partnerów nie spieszy się do wojny,** jakby czekając na sposobność **doproszenia do tej egzotycznej zabawy również i europejskich gości.** Wprawdzie prasa światowa nie posiada dowodów na to, jak daleko zaszedł flirt niemiecko-sowiecki, ale fakt, **że na jesiennych manewrach cesarskich w Japonji jedynym białym dziennikarzem był korespondent „Völkischer Beobachtera",** daje coś nie coś do myślenia łącznie choćby z projektem zaprowadzenia komunikacji Zeppelinami w Mandżurji...

W starej Europie w ciągu tego roku, który był dwudziestym od wybuchu Wielkiej Wojny polało się niewiele mniej krwi niż w pamiętnych dniach sierpniowych. A królów, ministrów i generałów zginęło bodaj, czy nie więcej niż w ciągu owych czterech lat. Śmierć Dollfussa 26 lipca, czy wrześniowy mord marsylski byłyby przed dwudziestu laty kto wie, czy nie skuteczniejsze od zamachu w Serajewie. Ale choć dziś nie brak woli do wszczęcia nowej krwawej zawieruchy światowej, niema jeszcze ani broni, ani dostatecznych kapitałów, ani też sojuszów, któreby **stworzyły t. zw. równowagę sił na czas pokoju, a pewność co na czas wojny, że zabawa potrwa dostatecznie długo...**

Z tego właśnie punktu widzenia rok 1934 jest do pewnego stopnia przełomowym. Przez długich piętnaście lat Europą, niemal z zupełnem wyłączeniem Rosji, rządziła Francja. Jej hegemonja w oparciu o łańcuch niespożytych sojuszów, otaczający pokonane i rozbrojone Niemcy, była gwarancją pokoju i zupełne stabilizacji stosunków. Z chwilą, gdy Hitler dozbroił faktycznie Reich kilkakroć wyżej poza granice dozwolone przez Wersal, Francja w poszukiwaniu nowych sojuszników wróciła na przedwojenne tory sojuszu z Rosją, zaprosiła Sowiety do Ligi Narodów i **zamiast wzmocnienia swego stanowiska uzyskała wzmocnienie frontu rawizyjnego.**

Nie należy się łudzić ani utrzymaniem niezawisłości Austrji pod groźbą armat włoskich, ani baldwinowskiem zapewnianiem, że granice Anglji leżą nad Renem. Anschluss jest koniecznością historyczną, wynikającą z faktu wytwarzania się jednolitego narodu niemieckiego z niemieckich szczepów. Przyjaźń Włoch, kupiona kosztem jugosłowiańskiej podejrzliwości, jest dla Francji niewiele warta. Oferta zaś angielska na wspólną obronę Renu nie pokrywa się bynajmniej z zachwytem nad wciąganiem Sowietów do spraw europejskich. Londyn widzi w tym zagrożenie dla swych rozległych interesów tak w Europie jak i w kolonjach i dąży do „porozumienia" francusko-niemieckiego kosztem... „Gleichberechtigung", co znajduje odblask w mowie Lavala, stwierdzającego smętnie po swej nominacji, że **w piętnaście lat po zawarciu pokoju musimy powrócić do polityki równowagi sił, czyli w dalszym skutku do likwidacji francuskiej hegemonji...** I to głębokie przeobrażenia układu europejskich stosunków, a raczej dopiero jego zapowiedź jest najgłówniejszą treścią przemian ubiegłego roku, podczas którego **wszystkie sojusze i wszystkie związki,** do których przywyczailiśmy się w ciągu długich lat powojennych, stały się jeśli nie sławnemi świstkami papieru, to **przynajmniej pojęciami płynnemi.**

II.

Z punktu widzenia naszych interesów rok ubiegły jest rokiem wielkiego triumfu już nietyle naszej polityki, co **pierwszego zasłużonego owocobrania po tej znojnej piętnastoletniej pracy, jakiejśmy ku podziwowi całego świata nie szczędzili,** aby z kiepsko sklejonej budy, podziurawionej przez pociski wielkiej wojny, **stworzyć na betonowych fundamentach naszej siły zbrojnej jeszcze nie wykończony, ale już przecież imponujący gmach Polski Mocarstwowej!!!**

Momentem przełomowym był dzień 26 stycznia. Oświadczenie o nienapadaniu podpisane w Berlinie kładzie na dziesięć lat kres niemieckiemu rewizjonizmowi na wschodzie. 5 maja przedłużamy pakt o nieagresji z Sowietami do 31 grudnia 1945 roku. 5 lutego podnoszą Sowiety swe poselstwo w Warszawie do rangi ambasady, a 1 listopada czynią to Niemcy i pieczętują tem swą piętnastoletnią propagandę o „Saisonstaat", oświadczenie o nieagresji i zakończenie jeszcze w dniu 7 marca prawie dziesięcioletniej wojny gospodarczej polsko-niemieckiej.

Najsilniej jednak nasze serca uderzają w dniu **13 września. Znak hańby traktatów mniejszościowych** wypisany na czole narodu, który w swej dumnej i wielkiej historji pozostawił niedoścignione pomniki tolerancji, **nareszcie został starty bez oglądania się na**

1934 — 1935.



Umarł król! Niech żyje król!

St. Brandowski.

Tragedja człowieka

który się zakochał w Łuczniczce.

III.

Ciąg dalszy.)

— Pan myśli, że to jest już wszystko? Ileż ja innych jeszcze kłopotów będę miał z tą dziewczyną! Przecież ona przyjdzie na świat jako poganka i dzikuska. Muszę więc przedewszystkiem dać ją ochrzcić. Następnie trzeba ją kształcić. Może ona, jak nowonarodzone dziecko, nie będzie umiała mówić. Na każdy wypadek kupiłem jej do nauki polski Linguaphone.

— Ta Mirabella chyba zakocha się w panu na zabój.

— Przypuszczam, że zdobędę jej wzajemność. Takie dzieci natury, takie pierwotniaki są najprzystępniejsze uczuciu wdzięczności. Przecież ona beze mnie i bez mej opieki musiałaby zginąć jak ślepe szczenię.

— Czy pan nie próbował wyleczyć się z tej dziwnej miłości?

— Nietylko nie próbowałem, ale powoli budziło się we mnie uczucie zazdrości o nią. Gdy nieraz widzę, jak ludzie przystają i gapią się na jej nagą postać, to ogarnia mnie dzika pasja. Jednemu z takich gapiów, który o północy robił o niej nieprzyzwoite uwagi, rozbiłem głowę.

— Niepotrzebnie się pan unosisz. Przecież to jest na razie tylko dzieło sztuki, a nie żywa istota.

— Gdy o Łuczniczkę chodzi, to ja nie odpowiadam za siebie. Raz byłem bliski, gdy w którémś z pism bydgoskich ukazała się wiadomość, że Łuczniczkę zamierza nam zabrać Warszawa. Patrz pan, na ten wypadek przygotowałem sobie dwa handgranaty. Byłbym raczej ją i siebie w kawałki rozerwał.

To mówiąc wydobył z kieszeni jakieś dwa żelaziwa, któremi począł manipulować.

— Panie — zawołałem — schowaj pan te bomby, bo jak która pana poharata, to Łuczniczka zostanie sierotą.

— Racja — rzekł i oba granaty włożył napowrót do kieszeni.

Teraz postanowiłem go się pozbyć za wszelką cenę.

— Tak więc, panie kochany, omówiliśmy zasadnicze kwestje co do wskrzeszenia Łuczniczki. A gdy już będzie tak daleko, to niechże pan znów się zgłosi do redakcji, abyśmy mogli ten fenomenalny wypadek w „Dzienniku" opisać. Pan i pańska narzeczona staniecie się bohaterami światowej sławy. Do widzenia zatem, do widzenia!

Ale Borzyński nie ruszał się.

— Panie redaktorze, jak pan sądzi: czy ona będzie zaraz jadła jak dorosła osoba, czy też trzeba ją będzie karmić?

— Pan może zamówił już mamkę dla niej, co?

— Mamkę nie, ale flaszeczkę na mleko mam przygotowaną. Panie redaktorze, proszę mi otwarcie powiedzieć swoje zdanie. Ja tylko poto tu przyszedłem.

— Panie — zawołałem z pasją — gdy pańska Łuczniczka ożyje, to nie będzie dzieckiem. Ona, jak te inne, będzie już bita na wszystkie boki. Najpierw każe panu zaprowadzić się do cukierni, potem do kina, potem będziesz jej pan musiał kupić jedwabne pończochy, a potem...

Chciałem powiedzieć coś wulgarnego, ale Borzyński złożył ręce jakby do prośby, abym nie kończył.

— Pan ocenia wszystkie kobiety miarą własnych, smutnych doświadczeń — rzekł z wyrzutem.

—Pańska Beatrycze nie będzie lepszą — warknąłem.

— Ona będzie zupełnie inną kobietą — rzekł Borzyński tonem najgłębszego przekonania. — To będzie ucieleśniony anioł. Pan zna „Miraculum" Reinhardta?

— Masz tobie! Pan wyciąga jeszcze jedną historję ze zmartwychwstałym posągiem. Przecież w „Miraculum" dzieje się cud. Marmurowa Madonna zamienia się w żywą zakonnicę.

— Otóż właśnie! Taką zakonnicą stanie się i Łuczniczka. Przypatrz się pan dobrze jej górnej partji. Co za konsystencja ciała, co za petryfikacja każdego mięśnia!

— Panie Borzyński, skończmy już, bo ja nie mam czasu. Zaraz będzie telefonowała Warszawa. Przyjdź pan znowu, ale już razem z Łuczniczką, to będziemy mówili dalej.

— Dobrze. Przyprowadzę ją jutro. Bo ona dziś w nocy zmartwychwstanie.

— Co pan mówisz! Dziś w nocy?

— Tak. Mam nareszcie możność i sposób wskrzeszenia jej.

— A to ciekawe. Proszę, niech pan jeszcze siada. I jak to pan zamyślasz zrobić?

Borzyński usiadł znowu i przez chwilę spoglądał mi badawczo w oczy.

— Pan chce wiedzieć, jak ja wskrzeszę Łuczniczkę? Ja nad tem zagadnieniem pracuję już od pięciu lat. Rozwiązałem je teoretycznie, a tylko brak mi było środków technicznych, aby mój pomysł urzeczywistnieć, aby Łuczniczka stała się ciałem.

— To też jestem ciekawy poznać plan pański.

— Nie będę robił z tego przed panem tajemnicy. Przypuszczam, że pan nie jesteś moim rywalem i nie będziesz pan próbował ubiec mnie.

— Masz pan nato moją rękę.

— Wierzę i ufam panu. Proszę mi jednak powiedzieć, w jaki sposób pan zabrałbyś się do tego dzieła?

— Nie mam pojęcia. Nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ostatecznie zwróciłbym się do sławnych lekarzy. Pan wie, że profesor uniwersytetu wiedeńskiego Jauregg kilkakrotnie już zamarłe serce potrafił na jakiś czas pobudzić znowu do życia, a to, jeżli się nie mylę, masażem i zastrzykami adrenaliny.

(Dokończenie nastąpi.)

t. zw. opinję światową. W tym dniu Polska pokazała naprawdę, że jest mocarstwem i że stać ją na narzucanie swej woli innym podobnie, jak to czyniono w stosunku do niej.

Spotykają nas jednak różne niepowodzenia. Wypływa na powierzchnię w całej swej okazałości **zatarg polsko-czeski.** Mimo wspólnych sojuszów z Francją staje się niemal jasnem, że wyrównanie przeciwieństw między Pragą i Warszawą będzie bardzo trudnem. Nieudaje się nam zupełnie nawiązanie normalnych stosunków z Litwą. Wprawdzie Kowno traci pomoc Niemiec, ale opiera się tem silniej o Sowiety i przy pomocy Francji nawiązuje ścisłą współpracę z Estonją i Łotwą. Nasze wpływy na północy kurczą się mimo, że Estonja pomna na naszą przyjaźń, pomaga nam przy odrzucaniu propozycji zawarcia niekorzystnego paktu wschodniego.

Na południu nie jesteśmy szczęśliwsi. Rumunja związana z nami sojuszem, wykorzystuje naszą pomoc przy nawiązaniu normalnych stosunków z Rosją, ale ulega atakom wrogiej propagandy czeskiej, pragnącej całą siłą stworzyć z Rumunji wygodny pomost między Czechosłowacją i Rosją, w której Praga widzi ostatnią deskę ratunku dla siebie na wypadek konfliktu z Niemcami. Działa na Rumunję odstręczająco, jak i na całą Małą Ententę, **przyjazd premjera Gömbösa 19 października.**

Psują się ogromnie stosunki polsko-francuskie. W marcu następuje aresztowanie dyrektorów Żyrardowa. Rzucamy rękawicę francuskiemu kapitalizmowi, który posiada przemożne wpływy na swój rząd i na politykę przez niego uprawianą. Wprawdzie 22 kwietnia przybywa do Warszawy Barthou, ale **jego wizyta nie przynosi żadnych oznak odprężenia stosunków.** Jesienią na skutek pogarszającej się we Francji konjunktury rozpoczynają się masowe wydalenia polskich robotników. Wywołuje to olbrzymi zwrot w polskiej opinji społecznej. Wprawdzie prasa jest więcej niż ostrożna, ale pod powierzchnią wre olbrzymie oburzenie.

Rok stosunków polsko-francuskich kończy się z jednej strony wnioskiem o usunięcie francuskich koncesjonarjuszów warszawskiej elektrowni, a z drugiej, znanym dla naszych czytelników z obszernego streszczenia, memorjałem gen. Góreckiego do kombatantów francuskich. W piśmie tem zostają wyliczone wszystkie przewiny Francji z tym skutkiem, że półurzędowy „Temps" w numerze gwiazdkowym przypomina, że **miał już sposobność „z całą precyzją" stwierdzić, że to właśnie tylko... Polska jest winna!**

Zbilansowanie powyższych pozycyj nie jest łatwe. Wystarczy, gdy zwrócimy uwagę, że dla zwolenników sojuszu z Francją rok ubiegły jest rokiem klęski, a dla przeciwników tego sojuszu rokiem wielkiego sukcesu wyzwolenia się z roli satelity na kroczące własną drogą mocarstwo. Ale w tem właśnie **leży cały szkopuł, że nikt nie wie nietylko dokąd ta droga prowadzi,** ale nawet jak wygląda. Przez cały rok **nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych było Ministerstwem Milczenia!**

III.

Ostatnią pozycję naszego krótkiego i z konieczności powierzchownego bilansu chcemy poświęcić sprawie pokoju. Rok 1934 przyniósł ze sobą ostateczne odłożenie ad acta konferencji rozbrojeniowej, wypowiedzenie Traktatu Waszyngtońskiego, dalszy zanik autorytetu Ligi Narodów szał zbrojeń u wszystkich bez wyjątku państw **i ciągłe pogłoski o wojnie i gotujących się przymierzach.**

Z punktu widzenia polityki zagranicznej i stanu płynności w europejskich sojuszach, oraz **braku jak dotychczas wyraźnych sojuszów zaczepnych pokój światowy nie był ani na chwilę poważnie zagrożony,** chyba że za zagrożenie i to niemałe uznamy histeryczne krzyki pacyfistów, dopatrujących się Bóg raczy wiedzieć jakich zatargów w sprawach tak stosunkowo nieznacznych jak choćby plebiscyt w Saarze, lub węgiersko-jugosłowiański konflikt, w którym prócz zainteresowanych nikt palców umoczyć nie chciał.

Jak wykazuje dotychczas przebieg wszystkich tych groźnych dla pokoju wypadków, czy dzieją się one w naszej części świata, czy na dalekich oceanach, za każdym razem widać, że stronom zależy na **wciągnięciu do sprawy** jak największej **ilości spólników, a gdy ten ja**koby wielki konflikt takiego zainteresowania nie budzi, **pojawia się zadziwiająca wprost wola do porozumienia. Można więc przypuszczać, że** dopiero, gdy **świat podzieli się na dwa zwarte fronty** tak zorganizowane, aby Berlin odpowiadał oburzeniem na strzały wymierzone w cesarza Mandżukuo, a Londyn na zamach na króla Rumunji, **to wówczas armaty same zaczną strzelać.** Tymczasem jednak mimo zachęt nawet dość poważnych milczą **zawzięcie. Nikt zresztą nie zarobił na amunicję dla nich. A to potrwa dość długo. To też rok 1934, w** którym tyle iskier spaliło na panewce, mimo rozlanej krwi był rokiem wielkiej, ale szczęśliwie przez pokój przetrzymanej próby, a jego następca nie wydaje się **groźniejszym.**

St. Strąbski.

Z Rosji Sowieckiej.

Pomnik Kirowa stanie w Leningradzie.

Moskwa. Sowiety postanowiły wybudować w Leningradzie pomnik Kirowa. Obecnie chodzi o to, gdzie pomnik ten ma stanąć.

Zdania sowieckich architektów są podzielone. „Wieczernaja Krasnaja Gazeta" zamieściła w ostatnich dniach rozmowy z poszczególnymi architektami, z których jedni wypowiadają się za tem, aby wspaniały pomnik wybudowany został na miejscu Pałacu Marmurowego, który musiałby być zburzony, inni znowu chcą, aby pomnik stanął na miejscu gmachu VI sztabu generalskiego, który również musiałby ulec zburzeniu.

Chodzi o to, czy wybrać pierwsze czy drugie miejsce. Gdyby pomnik stanął na miejscu Pałacu Marmurowego, kwestja ta nie zostałaby należycie rozwiązana. Obecnie jeszcze nie wiadomo, które stanowisko zwycięży. Narazie walka o miejsce pomnika potrwa i dużo jeszcze artykułów prasowych zostanie poświęconych tej sprawie.

Propaganda trockizmu.

Moskwa. W Moskiewskim instytucie włókienniczym profesorowie Lubieńskij i Elengoren szerzyli podczas wykładów **poglądy trockistowskie.**

Prasa domaga się ich usunięcia i przeprowadzenia ścisłej rewizji programów i materjałów naukowych instytutu.

Więzienie za sabotaż.

Moskwa. W procesie, jaki się toczył w sprawie sabotażu na kolei omskiej, 19 oskarżonych skazano na więzienie od roku do 10 lat.

Kto pomógł Maczudze?

Sensacyjne szczegóły ucieczki bandyty.

W Rzeszowie i okolicy kolportowane są pogłoski od czwartku, że Maczuga zmarł wskutek odniesionych ran. Są nawet tacy, którzy przybyli do kostnicy cmentarnej oglądać bandytę na katafalku. Żelazny organizm Maczugi, mimo ciężkiego stanu, gdyż, jak wykazały badania, przestrzelono mu grube jelito, otrzewnę i pęcherz, **przezwycięża chorobę i bandyta odzyskał przytomność.**

Przy łożu czuwa specjalnie wyznaczony strażnik. Ludność **rany Maczugi uważa jako karę Bożą,** gdyż zabity ks. Chmurowicz, **ofiara opryszka,** był identycznie postrzelony w otrzewnę.

Krążą również pogłoski, że początkowo izolowany Maczuga otrzymał do celi współwięźniów na prośbę matki Salomei, która „prosiła, by skruszonemu i za swe winy pokutującemu Władziowi nie dali zostać samemu, bo myśląc co go czeka, może zwarjować".

Ile w tem prawdy, niewiadomo. Gdyby pogłoski te były faktem, stwierdzić należałoby, że postrach środkowej Małopolski posiada nietylko bandycką „zdolność", ale **i zdolności aktorskie i całe jego zachowanie się podczas procesu było grą.** Faktem tylko jest, że w celi z Maczugą siedzieli dwaj groźni bandyci, z których jeden Lichowita ma również krwawą przeszłość. Opowiadają również, że kajdany przepiłował Lichota „szkłem moczonem w wodzie (?)", a inni twierdzą, że Maczuga to siłacz i sam je sobie zerwał naprzód na rękach, później na nogach. Jak było faktycznie, wyjaśni śledztwo. Przesłuchany w szpitalu bandyta odrzekł, że **„uciekł, bo nie chciał wisieć".**

Trzeba dodać, że schwytanie zbiega było dziełem przypadku. Adwokat Dzierzyński w obejściu swego domu zauważył człowieka, szukającego kryjówki i wypędził go. W międzyczasie mgr. Wünsch i Wojciech Szkoła naprowadzili pościg. Jak w sądzie, tak i teraz Maczuga zdradził towarzyszy. Uciekając wybiegł sam, zatrzasnął drzwi, uniemożliwiając towarzyszom celi ucieczkę. W nocy w środę kapłan udzielił rannemu na jego prośbę, Sakramentów św.

Nasi przodkowie czuli wstręt do wody.

Król Ludwik XIV. nigdy się nie mył.

Oglądając minjaturowe umywalki z okresu drugiego Cesarstwa, przypominające raczej serwisy dla lalek, trudno sobie wyobrazić, jak te minjaturowe naczynia mogły zaspokajać najprymitywniejsze nawet potrzeby czystości.

Okazuje się, że zupełnie jeszcze niedawno temu **nie znano zupełnie wanien kąpielowych.** Ciekawe aczkolwiek zupełnie niezrozumiałe jest dla nas, w jaki sposób ojcowie nasi zachowali względną czystość?

Średniowiecze cofnęło starożytną higjenę ciała o dobre kilkaset lat. Ludzie żyjący w XIV wieku i później nie myjąc się, czuli się zupełnie dobrze.

W pierwszej połowie XVI wieku ukazała się w Paryżu książka, w której nieznany autor opisuje, iż są ludzie myjący sobie ręce... parę razy dziennie. Przeciw tym dziwnym zwyczajom wystąpili nawet lekarze, którzy przestrzegali przed szkodliwym dla zdrowia nałogiem codziennego mycia się.

Mimo to istnieli ludzie, mający odwagę przeciwstawić się temu. Należała do nich słynna Ninon de Lenclos, która twierdziła, iż dlatego zachowuje tak długo swą olśniewającą urodę, **gdyż... codziennie się myje.** Ówczesne elegantki zamiast wody i mydła używały szminki i pudru, sądząc, że w ten sposób potrafią prędzej ukryć swe defekty. Przebywanie na świeżem powietrzu czy też spacery zamiejskie nie były wówczas jeszcze w modzie. Najwyżej przechadzano się po małych ogródkach, zasłaniając starannie twarz przed słońcem i powietrzem.

Ludwik XIV, „król słońca", każdego ranka **wycierał sobie twarz mokrą serwetką jedwabną.** O tem, żeby monarcha umył się wodą nie było oczywiście mowy. Zato na toalecie jego można było znaleźć masę przyborów toaletowych, puderniczki, flakoniki z różnemi kremami i t. d.

Nieznana była również wówczas pielęgnacja paznogci ani zębów. Pierwszą szczoteczkę przywieziono do Europy dopiero pod koniec XV wieku. Do zamożnych rodzin przychodził specjalista, który czyści swoją szczoteczką zęby wszystkich domowników. Nie trudno się domyśleć, że służyła ona również i innym klientom. Przez długie lata pudrowano sobie włosy i szminkowano twarz i ręce. Szminka owa pozostawała jednak tak długo na twarzy aż sama spadała niby stary tynk ze ścian domów. Przed nałożeniem obfitego pokładu kremu i pudru wycierano twarz zlekka masłem lub smalcem wieprzowym.

W miarę rozwoju wiedzy lekarskiej oraz higjeny nowoczesnej porzucili ludzie powoli ów dziwny wstręt do wody i jak twierdzą fabrykanci mydeł toaletowych, „ilość zużytego mydła świadczy najlepiej o kulturze danego narodu".

—::—

Dramat małżeński.

W czasie sprzeczki mąż zarąbał żonę siekierą.

Wstrząsający dramat rozegrał się wczoraj w mieszkaniu małżonków Słynarskich w Warszawie. Małżonkowie pozostawali od dłuższego czasu bez pracy i żyli tylko z łaski ludzkiej. Wczoraj Słynarska udała się do opieki społecznej, aby wyprosić ciepły paltocik dla córeczki. Gdy Słynarski powrócił do domu podchmielony, zauważył paltocik i zażądał od żony, aby mu go natychmiast dała, gdyż chce je sprzedać, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na wódkę. Między małżonkami wybuchła sprzeczka. W pewnej chwili Słynarski **porwał siekierę i zadał żonie kilkanaście ciosów na oślep.**

Przerażona córeczka schowała się pod łóżko. Ciężko ranną Słynarską przewieziono do szpitala, gdzie dogorywa.

—::—

Skarby ukryte przez emigrantów.

Z Paryża donoszą o pogłoskach, jakoby władze sowieckie w przekonaniu, że Rosjanie, uciekając z kraju podczas rewolucji, ukryli ogromne skarby, zwróciły się obecnie do emigrantów rosyjskich z żądaniem, aby **wyjawili miejsca ukrycia skarbów,** za co otrzymają 40 procent wartości znalezionych rzeczy.

Podobno jakiś detektyw prywatny z Białogrodu, upoważniony przez emigrantów rosyjskich, przebywających w Jugosławji, zawarł stosowny układ z ambasadorem sowieckim w Berlinie i wyjechał do Rosji, celem objęcia kierownictwa nad odszukaniem skarbów.

Zapytany w związku z tą wiadomością bawiący na emigracji b. gen. Müller przyznał, że Rosjanie, uchodząc z kraju, ukryli nietylko wiele skarbów materjalnych, lecz również ideowych, jak sztandary różnych pułków rosyjskich.

Te ostatnie jednak nigdy nie zostaną wydane w ręce bolszewików.

—::—

Z KRAJU.

B. naczelny prokurator wojskowy Daniec, emerytowany generał brygady, zgłosił się do Warszawskiej Izby Adwokackiej z podaniem o przyjęcie go w poczet członków adwokatury.

Chrześcijanka zapisała żydom 10 tys. zł. Wielkie poruszenie wśród żydów warszawskich wywołała wizyta mieszkańca Wilna niejakiego Fr. Czernichowskiego, który zgłosił się do urzędu palestyńskiego w Warszawie i zawiadomił, że matka jego Jadwiga, zmarła przed kilku tygodniami zapisała na cele emigracji palestyńskiej około 10.000 zł. Czernichowska była chrześcijanką, jednak pochodziła z rodziny żydowskiej.

100 organizacyj rozwiązanych. Na skutek przeprowadzonej ostatnio kontroli istniejących na terenie Grodzieńszczyzny organizacyj i stowarzyszeń, starostwo zawiesiło około 100 organizacyj, nie wykazujących żadnej żywotności.

Wielkie zyski światowej wystawy w Chicago.

Z Chicago donoszą: Bilans wystawy światowej w Chicago został już zestawiony. Czysty zysk wynosi **350.000 dolarów.** Miasto Chicago zyskało od turystów, zwiedzających wystawę **ponad 700 miljonów dolarów.**

Dynamit rozerwał górnika.

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo 23-letni bezrobotny górnik z Klimontowa, Stanisław Kucharz. Udał się on do nieczynnych kamieniołomów, gdzie **przymocował sobie do głowy ładunek dynamitu,** poczem podpalił lont. Siła wybuchu była tak wielka, że **głowa rozerwana została na strzępy,** a tułow został strasznie zmasakrowany. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia z żoną, z którą Kucharz nie żył od kilku miesięcy.

Biała foka w polskiem morzu.

Z Gdyni donoszą, że kilku rybaków, zajętych połowem szprotów, złowiło w sieci niezwykły okaz foki — albinosa, t. j. foki o zupełnie białem futrze i czerwonych oczach. Foka ta miała w ostatniej chwili przegryźć sieć i zniknąć w głębi morskiej.

Według zasiągniętych w morskim urzędzie rybackim informacyj, istnienie białej foki-albinosa jest zasadniczo możliwe, **aczkolwiek foki te są bardzo rzadkie.** Co do opisanego wyżej wypadku, możliwem jest również, że w sieci zaplątała się foka wyleniała, która straciła sierść przez jakąś chorobę skórną. Skóra takiej foki jest koloru szarego, co mogło wywołać wrażenie, że ma się do czynienia z foką-albinosem t. zn. białą.

W roku 1935 nie będzie wojny

Przepowiednie paryskiej wróżbiarki. — Dwie wielkie katastrofy kolejowe. Zmiany w Europie.

Znana paryska wróżbiarka, która od wielu lat bada tajniki astrologji, madame Speranza, ogłosiła w prasie paryskiej przepowiednie na rok 1935. Piękne jej nazwisko, oznaczające „nadzieję“, każe przypuszczać, że przepowiednie jej spełnią się w zupełności.

Rok 1935 będzie, jej zdaniem, rokiem przejściowym. Nie wydarzy się nic rozstrzygającego, lecz przygotowuje się wiele rzeczy. Dla Francji przepowiada madame Speranza na rok 1935 **aresztowanie dalszych policyjnych gangsterów.** To możliwe. Przewiduje wielki krach bankowy. Pewnego znanego adwokata spotka tragiczny los. Kogo? We Francji prawie wszyscy wybitni politycy są adwokatami.

Szeroka publiczność odwróci się od tandety powieściowej i **zajmie się gorliwie problemami naukowemi i filozofją.** Szczególniej młodzież odda się z zapałem kultowi wielkich idei filozoficznych. Oby się tak wreszcie stało, bo dotychczas oddaje się wyłącznie sportowi. **W dziedzinie medycyny wielki triumf odniesie homeopatja** i lekarze, którzy przepisują preparaty hormonowe, zarobią dużo pieniędzy (laboratorja, które je sporządzają, również).

Różne katastrofy nawiedzą świat jak zwyczajnie. Trzęsienie ziemi i powodzie przejdą przez ziemię swoją utartą koleją. Dwie wielkie katastrofy i jeden zamach wywołają w całym świecie ogromne wrażenie. **Będą to katastrofy kolejowe.**

W roku 1935 zginie znów w morzu pewien lotnik, odbywający lot nad oceanem.

W polityce światowej trwać będzie nadal naprężenie między partjami lewicowemi i prawicowemi. Podobnie konflikty między poszczególnemi krajami nie znajdą w roku 1935 rozstrzygnięcia.

Ale madame Speranza twierdzi stanowczo, **że w roku 1935 nie będzie wojny.** W Belgji nastąpią poważne wewnętrzne powikłania, lecz załagodzą je urodziny dziecka z królewskiego domu. I Anglja będzie musiała przezwyciężyć w swojem światowem imperjum najróżniejsze komplikacje. Londyn powinien zwrócić w roku 1935 **szczególną uwagę na Irlandję i Egipt.**

W Niemczech dojdą tarcia między Hitlerem a jego zwolennikami do krytycznego punktu z końcem maja. Dokonane będzie w Niemczech wielkie odkrycie. Olbrzymia łuna oświetli całe Niemcy.

Burza nad Azją **zmieni się prawdopodobnie w r. 1935 w prawdziwy orkan.** Pod tym względem madame Speranza posiada ponure horoskopy. Przewiduje bitwę na morzu, na oceanie Spokojnym, który przestanie być spokojny. I Mandżurja znajdzie się w **zasięgu tego orkanu,** który ją zmiecie.

We Włoszech ludność **będzie wzrastać** i zdobywać coraz większe polityczne znaczenie. Na pierwszy plan zacznie się powoli wysuwać Watykan.

W Hiszpanji nie udadzą się **nowe rewolucje,** lecz rząd utrzyma ster w swych rękach.

W Stanach Zjednoczonych **rozpęta się** nowa walka o prohibicję, która się jednak nie rozstrzygnie w roku 1935. Gangsterów nie wytępią również zupełnie w roku 1935. Poważanie, jakiem cieszy się prezydent Roosevelt, nie zmniejszy się w najbliższym roku.

W Europie środkowej, wskutek różnych tendencyj, pozostanie nadal nierozstrzygnięty problem Dunaju.

1935.



Czytelnikom naszym życzymy z Nowym Rokiem, aby ten symbol szczęścia zawsze i na każdym kroku im towarzyszył.

Hansl Knoteck i Hans Schlenck



— nowa para amantów ekranów niemieckich wystąpi razem w filmie „Ufy“ — „Zamek Huberta“.

7 włamywaczy i 5 paserów przed sądem.

Tczew. Przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Gniewie (pow. Tczew) stanęło 7 włamywaczy oraz 5 paserów i to: Józef Długosiewicz z Cisowa pow. morski, obecnie w więzieniu w Starogardzie, Wiktor Schulz, Franciszek Jagodziński, Feliks Krzyfkowski, Franciszek Jaszczewski, Piotr Brzozowski i Artur Dzierżanowski wszyscy z powiatu tczewskiego, którzy w lecie 1934 r. dokonali zuchwałych włamań do gmachu sądu grodzkiego w Gniewie, skąd skradli dwie maszyny do pisania, oraz do „Rolnika“ w Gniewie, gdzie na szkodę architekta Szulca skradli również maszynę do pisania. Pozostali Zygfryd Machaliński, Antoni Koprowski, Ludwik Makowski z Bydgoszczy i Bernard Kowalski z Bydgoszczy oraz Antoni Osiński z Grudziądza odpowiadali za nabycie wzgl. paserstwo skradzionych maszyn.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał: Długosiewicza, Schulza i Jagodzińskiego po półtora roku więzienia, Krzyfkowskiego, Jaszczyńskiego, Brzozowskiego i Dzierżanowskiego po 8 miesięcy więzienia. Za paserstwo skazani zostali: sanitarjusz więzienny Osiński na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Machaliński i Koprowski po 1 roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Kowalkowski i Makowski po 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Gadatliwy Człowiek.

Czemże jest tajemnica, czemże,
Gdy tajemnicą być przestała?
Las ci nie zdradzi o czem szemrze,
O sobie nic nie powie skała.

Noc najjaśniejsza nie odsłoni
Co kryje się w jej wiecznej głębi,
Strumień nie powie, o czem dzwoni
I morze, co się w falach kłębi.

A tylko człowiek gadatliwy
Jeszcze nie dorósł do tajemnic,
Wszystko dobywa z pod pokrywy,
Wszystko wyciąga zaraz z ciemnic.

A tylko człowiek w odkrywaniu
Wszystkiego wzrok ma zawsze wilczy
I rozkoszuje się w gadaniu,
I mówi nawet kiedy milczy.

I tylko człowiek wierzy święcie
W to, czemu formę słowa nadał,
I gdyby złamać mógł pieczęcie,
Toby po śmierci jeszcze gadał.

Henryk Zbierzchowski.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Londyn, 29 grudnia.

Szanowna Redakcjo!

Załączam odpis drugiego raportu, jaki wysłałem do Belwederu. Szanowna Redakcja, jako instytucja orjentująca się i krytyczna pozna zaraz, że jest to raport bajecznie koloryzowany. Połowa bujdy, połowa blagi, a prawdy jeno tyle, że siedzę w tym Londynie, gdzie jestem potrzebny jak dziura w moście. Muszę jednak fantazją nadrabiać, ćmoje puszczać, albo jestem niepotrzebny i mogę łatwo zostać zredukowany. Właściwie to zostałbym tylko przeniesiony do służby cywilnej, gdzie materjalnie dobrze bym sobie stał. Żal mi jednak mojej pozycji w Belwederze, i tych wpływów, jakie mam. Bo siedząc blisko wielkiego ołtarza mogę ciągiem śpiewać „Te Deum laudamus“, co znaczy „Ciebie, Panie, chwalimy“, a to jest hymn intratniejszy nawet od „Pierwszej Brygady“ i od różnych strzeleckich marszów.

A przecie i Beck, ile razy wrócił z Genewy, reprodukował pobożne życzenia belwederskie jako fakty zdziałane i dokonane. W ten to a nie inny sposób wygraliśmy w Genewie kampanję o mniejszości narodowe, i odnieśliśmy wiele innych jeszcze wiktorji.

Ja jestem stary lis dyplomatyczny, czego dowodem, że już ósmy rok trzymam się belwederskiej klamki, i jak ta chorągiewka na dachu obracam się zawsze w tę stronę, w którą Pan Marszałek dmucha. Sam zaś nie dmucham nigdy, mając zawsze na uwadze przysłowie: kto w ul dmuchnie, temu gęba spuchnie.

Więc stanowisko moje w Belwederze jest murowane. Bywało, że znalazłem się czasem za drzwiami, bo przecie łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Ale zawsze potrafiłem wrócić tam, skąd mnie wyrzucili. Czy to Prystor albo Sławek albo Car zrobili już krzyż nad sobą, gdy przez noc znaleźli się za drzwiami gabinetu? Oni wierzą w prawo serji, wedle którego nieraz jeszcze teka im się patrzy.

Zresztą Pan Marszałek ma teraz oko więcej skierowane na zagranicę, niż na wewnątrz kraju. Bo z polityką wewnętrzną łatwo można dać sobie radę, choćby przy pomocy Berezy albo podobnej imprezy. Na Stalina albo na Hitlera trzeba mieć inne finty. I to sprawia Panu Marszałkowi dużo subjekcji i kłopotu.

Jednak Pan Bóg łaskaw na Mazury i Litwosów. Z Europą Pan Marszałek jakoś szczęśliwie się załatwił. Temu obiecał, owemu przyrzekł, z tamtym się ułożył, i ma spokój, aż sam nie zacznie. Teraz przyszła kolej na Azję i na Afrykę. Kemal Pasza już splantowany, w Charbinie produkuje się nasza misja, a co do Chin, to jesteśmy lepszymi Chińczykami od Chińczyków samych.

W Afryce postawiliśmy dopiero pierwszy krok, i to w Liberji, która to nazwa oznacza po polsku Wolność. Ale niechno Pan Marszałek tam się zadomowi, to ta republika murzyńska przestanie być Liberją, a stanie się liberją. Co daj Boże Panu Marszałkowi i naszej Rzeczypospolitej, amen!

Z cyklu: O czem mówią na mieście.

Historja o chytrym mężu

i o jeszcze chytrzejszym gachu.

Bydgoszcz, 29 grudnia.

— Hallo! Tu Ula. Czy to ty, Oleś?

— Przy telefonie.

— Mój drogi, dowiedz się jaką remunerację mój mąż dostał na gwiazdkę.

— Trzysta złotych. Dziś właśnie wypłacili.

— Wiesz na pewne?

— Przecież byłem przy tem.

— A ty co dostałeś?

— Sto.

— Biedaku!

— Jak ty możesz nazywać mnie biedakiem? Mnie, który posiadam nawiększy skarb świata!

— A kto jest tym twoim największym skarbem?

— Ty, Uluchna, ty!

— Obłudniku!

— Przysięgam....

*

Tego samego dnia pan Jakób, prokurent wielkiej firmy węglowej, wrócił do domu mocno podniecony.

— Macie obiad? — spytał żony.

— Możesz zaraz siadać i jeść — odpowiedziała pani Ula.

— To dobrze, bo mi się śpieszy. Na gwiazdkę dostałem dziś 200 złotych. Oddaję ci je na święta. Daj mi tylko z tego dwa złote na kawiarnię i na papierosy, bo jestem bez grosza.

— Co za wyrafinowany łotr! — pomyślała w duchu pani Ula, kładąc przed mężem dwuzłotówkę.

Po obiedzie pan Jakób położył się, prosząc, aby go obudzono za godzinę, bo o 5 ma jakąś komisję przemysłową.

*

— Hallo! Oleś?

— Przy telefonie.

— Wyobraź sobie, ten łajdak dał mi na święta dwieście złotych tylko. Twierdzi, że tyle dostał.

— Breczy jak pies. Pewnie sto złotych schował dla Baśki.

— Naturalnie, że dla niej. Co ja już się krzywdy najadłam przez tę małpę!

— Spał po południu?

— Jak zwykle.

— Trzeba mu było wykraść z portfelu te sto złotych.

— Chciałam, ale w portfelu ich nie miał. Obszukałam mu całe ubranie, paletot, wszystko... I wiesz gdzie je schował? W kapeluszu za podszewką.

— Zabrałaś mu je?

— Nie. Z portfelu byłabym wzięła, bo portfel był mógł przypadkiem wypaść mu na podłogę, a ja go przez ciekawość otworzyłam. Ale gdyby Kuba zauważył, że ja go za pieniędzmi aż do koszuli rewiduję... Zrobiłby mi ordynarną awanturę.

— Gdzież on teraz jest?

— Wyspał się i poszedł do cukierni Kucharskiego.

— Mogę ja za godzinę przyjść do ciebie?

— Czekam. Ale obmyśl jakieś załganie się, gdyby Kuba niespodzianie wrócił.

*

— Ula, tu masz te sto złotych, o jakie ten haderlump cię oszukał.

— Co.... jak.... skąd sto złotych?

— Odebrałem je twojemu mężowi w cukierni.

— Oleś, bój się Boga.... coś ty zrobił.... jak to się stało?

— No, nie myśl, że mu przyłożyłem rewolwer do łba. Poszedłem do cukierni i poprostu zamieniłem kapelusze. Zostawiłem mój nowy, a zabrałem jego stary, w którym były jeszcze te sto złotych.

— Drogi mój! jedyny! kochany! Ale nie noś-że jego kapelusza, bo jak on cię w biurze z nim zauważy....

— Jego kapciuch wrzuciłem już do Brdy. Gdzież jabym ci wdział na głowę taki zatłuszczony bukłak!

Morderca Pletz skazany na dożywotnie więzienie.

Łódź. W dniu 5 grudnia 1934 r. około godziny 20 po zamknięciu już filji masarskiej lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 28 w Łodzi, usłyszeli krzyki dochodzące ze sklepu. Mieszkańcy postanowili sprawdzić co się dzieje w sklepie, gdzie za bufetem znaleziono sprzedawczynię Gajdziankę w kałuży krwi. Obok leżał zakrwawiony topór i nóż rzeźnicki.

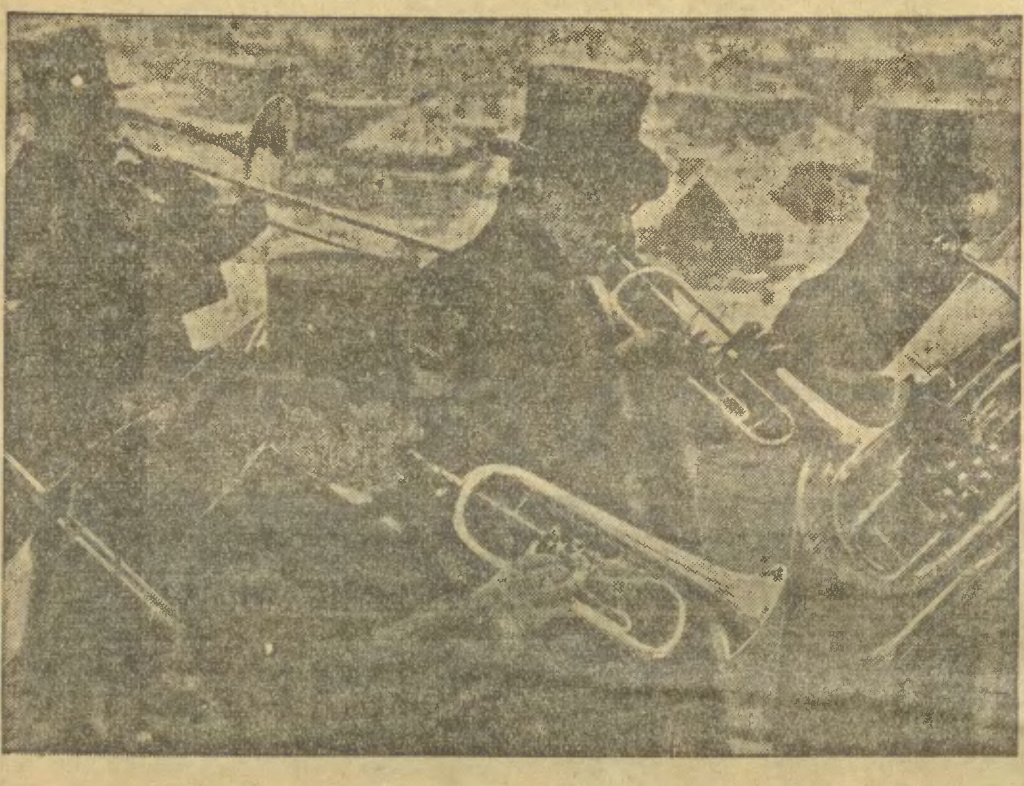
Ponieważ pozostawione ślady wskazywały, że morderca musiał być obznajmiony z rozkładem sklepu, a więc musiał bywać poprzednio, podejrzenie skierowano na niejakiego Pletza, byłego praktykanta rzeźnickiego. Wkrótce go też ujęto i osadzono w więzieniu.

Obecnie stanął on przed sądem. Obrońca mordercy, twierdził, że mimo orzeczeń lekarzy psychjatrów, podsądny nie jest całkowicie odpowiedzialny za swe czyny i wniósł o niewymierzanie kary śmierci i w imieniu ojca i brata oskarżonego błaga o litość.

W ostatnim słowie Pletz oświadczył: „zdaje się na sąd".

Po krótkiej naradzie sąd okręgowy skazał 20-letniego Edwarda Pletza za zabójstwo Gajdzianki i rabunek **na dożywotnie więzienie.** Tylko ze względu na młody wiek podsądny uniknął kary śmierci.

Na powitanie Nowego Roku.



W miastach niemieckich panowie z lepszego towarzystwa w noc sylwestrową udają się na wieżę którego z kościołów i stamtąd radosnym, a nastrojowym hymnem witają nadchodzący nowy rok.

Obciął dziecku obie ręce za spalenie 500 zł.

Łódź. W Browarkach pod Łodzią zdarzył się potworny wypadek. Gospodarz tamtejszy, Władysław Delążka, spieniężył na targu w Łodzi dwie krowy i kilka świń.

Po transakcji przywiózł do domu około 500 złotych w różnych banknotach, które położył na stole w mieszkaniu i natychmiast wyszedł wyprzęgać konie od wozu. Z nieobecności ojca skorzystał pozostający bez dozoru 3-letni synek Delążki Stanisław, który widząc leżące na stole kolorowe papierki, wziął je i zaniósł do kuchni, gdzie począł drzeć je na paski i palić w kominie. Gdy resztki banknotów znajdowały się już w płomieniach, Delążka wrócił, a widząc, co dziecko jego zrobiło, dostał ataku szału i schwyciwszy leżącą w kuchni siekierę, obciął dziecku obie rączki powyżej łokci. Na przeraźliwy krzyk malca nadbiegła matka, Józefa Delążkowa, a gdy stanęła w obronie strasznie okaleczonego dziecka, zasłaniając krwawiące się ciałko, szaleniec uderzył ją tą samą siekierą w głowę, druzgocąc kości czaszki. Szaleńca obezwładnili nadbiegli na odgłos awantury sąsiedzi. Dziecko zmarło w kilka minut wskutek upływu krwi, ciężko ranną zaś Delążkową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Delążka, który po zbrodni w dalszym ciągu objawiał szaleńcze obłąkanie, przesłano do zakładu dla umysłowo chorych.

Wcześniej od jaskółek...

Pierwsza morska wycieczka wiosenna do Hiszpanji, południowej Francji i Marocca.

Pierwsza wycieczka, jaką w przyszłym roku organizują Linje Żeglugowe „Gdynia—Ameryka" przypada na najwcześniejszy u nas okres przedwiośnia, gdyż rozpoczyna się dnia 5 kwietnia odjazdem „Kościuszki" z Gdyni. Uczestnicy wycieczki po kilku dniach podróży, odrazu znajdą się w atmosferze wiosny południowej, trasa bowiem tej oryginalnie pomyślanej wycieczki obejmuje słoneczne kraje Południa: Hiszpanję, południową Francję i północną Afrykę.

Atrakcyjność wycieczki powiększa fakt, że „Kościuszko", popularny weteran wycieczek morskich, poddany był ostatnio gruntownej przebudowie: nowy i duży salon towarzyski, zamiast długich stołów w hali jadalnej, stoliki na 6—8 osób, meble nowe i estetyczne, bieżąca gorąca woda w kabinach, ulepszony system wentylacji, wszystko to gwarantuje uczestnikom znacznie większe wygody w podróży.

Pierwszy postój okrętu przypada na port hiszpański Vigo, stanowiący miejsce wypadowe dla ekskursyj wgłąb kraju. Przez Madryt uczestnicy wycieczki dojadą do Valencii, na brzegu morza Śródziemnego, skąd udadzą się na Mallorcę, perłę wysp Balearskich. Żeglując na Północ, „Kościuszko" podąży ku brzegom Riviery, zatrzyma się w Villefranche, pomiędzy Niceą a słynnem Monte Carlo. W drodze powrotnej krótki postój na ziemi afrykańskiej w Ceucie i malowniczym Tetuanie, poczem przez Atlantyk popłynie okręt do Lizbony i Amsterdamu, stanowiącego ostatni etap podróży. Po 24 dniach „Kościuszko" wraca do Gdyni. Nareszcie lest but not least ceny biletów w stosunku do przeszłorocznych zostały obniżone prawie o 20 proc. Informacje i zapisy w biurach Tow. Gdynia-Ameryka oraz Orbisu, Wagons-Lits/Cook i Francopolu.

ALINA PRUS KRZEMIŃSKA.

Jak Tymek Rogalik w Sylwestra z hrabianką się poznał.

(Nowela noworoczna).

Szedł z swej rodzinnej wioski Małe Kociuby, przez Koziekulki do Kobylina.

Miejscowość ta daleko i szeroko słynęła z hucznych zabaw tanecznych, zwłaszcza w Sylwestra i w karnawale.

Kto się szanował jak należy, a miał w kieszeni parę groszy własnych czy pożyczonych, równo z wieczorem opuszczał domowe pielesze w Koziekulkach, Kociubach małych czy wielkich czy największych, i gnał do Kobylina.

Nietylko piechty ale i na wozach gospodarskich, do spółki wynajętych.

Przeważnie kawalerja i panny, bo starzy woleli domu pilnować i pod piecem siedzieć.

Tymek szedł piechty, bo tak mu było snadniej z domu się wyrwać. Stary Rogalik o konie bardziej dbał jak niejeden o dzieci, więc Tymek i z tego powodu wolał iść pieszo, żeby się tam szkapom co nie stało w gościńcu. Nieraz już tak było, że miast się wyhulać na sali, to on pół zabawy we stajni spędził, kiedy śronek zakulawiał po drodze, albo kasztanka kolek dostała.

Szedł sporo, bo miał jeszcze kawał drogi przed sobą. Zaświętował dziś tak późno, że już nikogo nie złapał do towarzystwa.

Gwiazdy się iskrzyły — mróz brał jak chol... ender! Tymczasem padał śnieg.

Wywijał koziołki, wywijał — z wielkiej radości, że nie zcześnie w błocie. Dopadłszy ziemi tulił się do niej jeden z drugim a pierzynę sypał, żeby porządnie, jak na styczeń przystoi, zacząć ten nowy rok, co go ludziska po pijanemu witają, po pijanemu żegnają, a już w każdym razie po warjacku.

Jak zaś ma być dobrze na świecie?

Jak chcieli tak mieli — jak sobie posłali, tak się wyspali.

A nowy rok, to jak to małe dziecko. Boi się krzykaczy. Takiemu to piosenki śpiewać, cackami zabawiać, opowiadać o wiośnie — o tej co minęła i o tej co przyjdzie. Pacierza zawczasu uczyć — tak go wychować, żeby dobry był, to będzie.

Zadumał się Tymek. Prawda jest. Nowy rok najbarzy lubi ten biały obrus na ziemi rozpostarty dyby na ołtarzu, najbarzy lubi te kościelne dzwony o północy i te cichość, co z palcem na ustach wtedy stoi w jego wiosce...

Aż kroku zwolnił w tem zadumaniu. Jakby się namyślał czy nie zawrócić. Czy nie lepiej wyspać się godnie a jutro w czas do kościoła saniami polecieć... Może swoją dziewczynę tam znowu zobaczy. Dawno jej nie widział, bo ona podobno z innej parachwiji. Niewie ani skąd jest, jak się nazywa, jeno tyle wie, że na nią ludzie „chrabiąka" mówią... I prawda. Fajne dziewczątko! Tymek ją w kościele widział pare razy, to odbijała od dziewuch dyby kwiat z pańskiego ogrodu...

Więcej nie będzie mieć jak ze szesnaście. On ma dwudziesty, a jak raz i drugi na niego spojrzała, to się prostował gdyby rekrut przed oficjerem...

W zagrodzie, którą mijał właśnie słyszał stłumione dźwięki tanecznej muzyki, z dwuch okien światło biło.

Tymek przystanął — zagapił się. Wąskie pasmo frontowego ogródka nie przeszkadzało zajrzeć do środka, ale jego coś pod same okna ciągło.

Nie idzie kraść przecie, ino z ciekawości. W Kociubach nie raz sie pod okna chodzi jak jednego na zgraja nie zaproszą, to i w Koziekulkach można...

Tiulowe firanki nie przeszkadzały Tymkowi sprawdzić, co się tam działo w tej dużej izbie, będącej widocznie świetlicą zamożnego gospodarza.

— Tymek...! Co ty tam kcesz, psiajucho pomylono — podglondosz...? Dali — pódź, bo sie i tak mocno spóźniemy...

— Ady czekej ino — czekej.. Zoboczma co sie tysz sam kalkuluje, psiakrenc...

Kuba Zajączek, parobek sołtysa, kolega ze szkolnej ławy, który dognał Tymka przed tą właśnie chatą, skwapliwie zbliżył się do okna.

W izbie dwa młode dziewczęta tańczyły zawrotnego oberka. I w prawo i w lewo, z takim rozmachem, że tiulowe firanki, fałdziste spódniczki i wstęgi i warkocze tylko tak fruwały!

W pewnej chwili wytrąciły w ten sposob grajkowi smyczek z ręki i nastąpiła pauza.

Tymek patrzał na grajka, tymczasem Kuba nieledwie głośno wykrzyknął:

— Chol... ender! Wisz bracie co to za jedna ta z warkoczami? To jesta pecie twoja „chrabiąka" z kościoła!..

Ale Tymek już tymczasem zrobił to samo odkrycie.

Niewiadomo czemu za głowę się złapał i kilka razy powiedział: Ło lo Boga! rety!

Potem energicznym gestem zaczął na sobie kurtkę obciągać jak żołnierz do musztry, a czerwony się zrobił jak burak. Strzepnąwszy śnieg z mankiet u portek, powiada do Kuby: Dali-pódź!

— Dzie — do Kobylina?

— Jobym ci Kobylin doł! Idemy do środka!

Zaraz jednakże nie poszli — musieli się wpierw zorjentować trochę w sytuacji.

— Ten stary to pewnie dziaduś...

— Gospodorzy nie widać...

— Chłopok co na harmonice gra, to byńdzie służebny... a te łobie, to pewnie siostry tych mniejszych dzieci...

— Nieee.. ta jedna to byńdzie łobska. Na chrabiąke nie podana wcale...

— Sie tysz wystroiły... dyby na scyne!

— Ale fajn! Nie po tutejszemu...

Dziewczęta ubrane były w malowniczy i kosztowny strój wieśniaczek wielkopolskich z przed lat 50-ciu. Wyglądały w nich tak uroczo, że nietylko chłopak z Małych Kociub, ale młodzież z wielkiego świata byłaby nimi zachwycona.

Wstrzymali szepty, bo właśnie panny, trzymając się za ręce i przytupując, zaczęły śpiewać przed muzyką:

„Żebym miała, żebym miała
to co mi potrzeba
Kupiłabym na jarmarku
pare gwiazdek z nieba,
Przyszyłabym złotom nitkom
Jasiowi na kołnierz
Cywilista pudzie za drzwi
a zostanie żołnierz".

— Chol... ender! Niży gefreitra nie wpuszczom nikogo...

— Ciiicho...

„Mój żołniezek na śniadanie
miałby kukiełeczkę
Cywilista żeli głodny
może chrupać sieczkę".

Tymek nie wytrzymał, pomyślał chwilę i chuknął co miał sił w gardle:

„Jest tu jeden taki frajer
co mu się nie widzi
Że gosposia z cywilisty
tak na pamięć szydzi.
Otwórzcie mu drzwi do chaty —
chce usłyszeć wyrok —
Trzy słóweczka na zadatek
w szczęśliwy nowy rok!

Harmonika umilkła dawno — dziaduś odstawił doniczki i wychylił się z okna.

Gdy wywiadowi stało się zadość, otworzono drzwi z rygla i Zajączka wraz z Rogalikiem wpuszczono do izby.

Panny niczem nie zdradzały ukontentowania z przybycia nieoczekiwanych gości. Przeciwnie. Chciały się zaraz iść rozebrać do komory. Ledwie je dziaduś powstrzymał od tego.

— Tak mi jest — zwierzał się przybyłym, — jak dyby mi sie życie nazad cofło o pół setki lat, kiedy wnuczka ten strój na sie wdzieje. To po mojej żonie nieboszczycy. Niech ta z Bogiem spoczywo...

Wnuczce było na imię Stasia i była najstarszą córką syna, właściciela zagrody. Pojechał z żoną do jej rodziców, do Poznania, a oni tak się sami gospodarzą tymczasem.

Marynka, dwa lata starsza od Stasi, to służąca, a ten z harmoniką, to chłopak od bydła...

Tymek słuchał niesłyszący, tak go pochłaniała uroda i styl „hrabiąki".

Gdy już się mniejwięcej poznajomili

Fr. A. Prengel.

Wyroki gwiazd o losach świata w roku 1935.

Pod rządami dwulicowego Merkurego. — Rok 1935 przyniesie 1 wielką konjunkcję, 4 komety i rekordową liczbę 7 zaćmień. — Co mówią horoskopy Polski, Prez. Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego, Hitlera, Mussoliniego, Lebruna, Roosevelta oraz innych państw i ich władców?

Nowy Rok — to tradycyjny rachunek sumienia nad wydarzeniami przeszłości i moment rozważań nad sfinksem przyszłości **Astrologiczne przepowiednie, oparte o astronomję i matematykę, są rachunkiem prawdopodobieństwa o tem „co będze".** Mówią



często ogólnikowo. Wypadki mogą być bowiem predestynowane, lecz nie wszystko i nie każdemu astrologowi jest czytelne w księdze przeznaczeń. Bezpośredni wpływ zjawisk kosmicznych na ziemię i ludzi, wpływ prawie fizjologiczny, został przez naukę współczesną już uznany i stwierdzony: **życie ludzkości zarówno jak życie całej przyrody na ziemi, zależy od tego, co się dzieje w źródle życia naszej ziemskiej planety, na słońcu.** Tak samo zależy ono od planet i innych gwiazd. Charakter jednak i oddziaływanie tego wpływu są to jeszcze rzeczy dalszych badań naukowych. Żadnej więc próby zbadania — tak samo astrologicznej — nie trzeba się wyrzekać. Również trzeba się pogodzić z trochę pytyjskiem brzmieniem horoskopów astrologicznych. Istnieją bowiem — według Mickiewicza — **rozmaite stopnie prawdy: takie, które się wszystkim ludziom, mówi, które się podaje swojemu narodowi, które się powierza przyjaciołom domu i takie, z których się nie zwierza nikomu.** Zważywszy to wszystko, dajmy obecnie posłuch głosowi gwiazd o zamiarach nieba w stosunku do naszej ziemi w r. 1935.

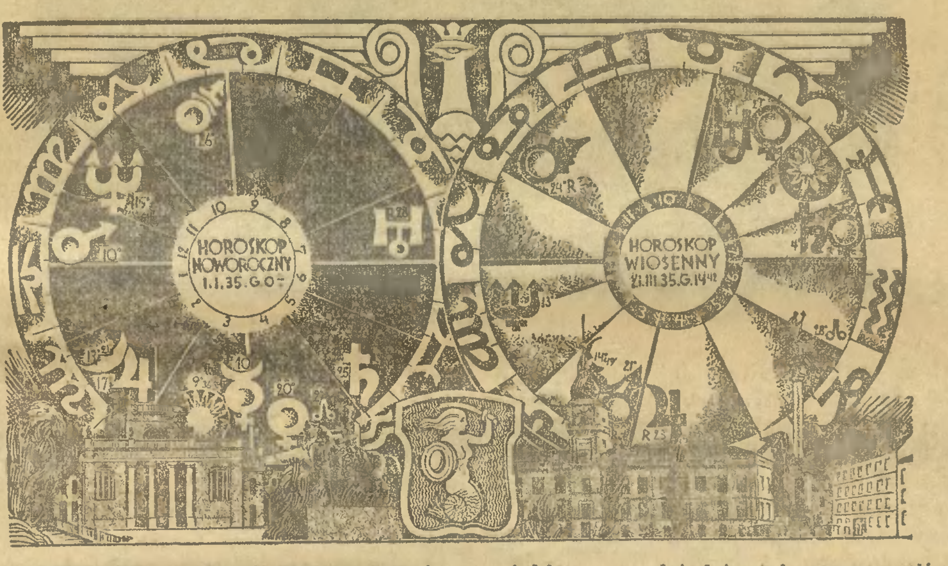
Wenus zdaje rządy Merkuremu.

Obecnie zbliża się — według przesłanek astrologicznych — **kres jednorocznych rządów planety Wenus,** zdającej je wiosną 1935 r. już całkowicie swemu perjodycznemu następcy w kosmosie, Merkuremu. Planeta Wenus — to symbol miłości i pokoju, namiętności i zazdrości. To też ubiegły **rok 1934 — jak to moja zeszłoroczna prognoza określiła — miał przynieść większe zabiegi o utrwalenie pokoju nowemi paktami w duchu większej szczerości i pojednawczości.** Rok ten nie miał przynieść wojny, lecz jedynie niebezpieczne konflikty lokalne...

Oblicze nowego rządcy, Merkurego, nosi zwykle podwójną maskę Janusa. **Charakter działań Merkurego jest mało zdecydowany i niepewny,** to też coś niecoś udzieli się z tych nastrojów ludzkości w jej historycznej drodze przez rok 1935. Charakterystycznym jest zresztą **fakt wybuchu wojny światowej 1914 również podczas rocznego panowania Merkurego,** którego ówczesny zły wpływ sprzyjał niemądrym intrygom dyplomacji, wielkiego przemysłu (handlu) — chcącego się zbogacić — i podbechtującej do rzezi prasy światowej. Wszystkich tych właśnie dziedzin jest Merkury — według prawideł astrologji — klasycznym przedstawicielem.

Rok 1935 przedświtem lepszej przyszłości?

Horoskop 20. wieku przewiduje na r. 1935 działanie 7 zasadniczych większych konstelacyj, z których **6 nosi znamiona dodatnie, pomyślne, a jedna tylko wskazuje na charakter wybitnie zły.** W myśl tych ogólnych emanacyj rocznych spodziewać się



należy realizacji korzystnych reform w najrozmaitszych dziedzinach życia i szeregu społecznych ulepszeń. **Bezrobocie ogółem zmniejszy się, a handel i ruch, wogóle stosunki międzynarodowe ulegną poprawie.** Właściwego zakończenia kryzysu — jak to już w zeszłorocznej prognozie na łamach „Dziennika Bydgoskiego" ogłosiłem — nie należy się spodziewać przed nastaniem r. 1937. W szeregu państw Europy i kilku krajach pozaeuropejskich nastąpią w r. 1935 **nieoczekiwane wstrząsy w dziedzinach polityki i spraw wewnętrznych, częściowo też na tle rozterek prawnych i zaburzeń gospodarczo-finansowych.**

Nieodzowny, zresztą corocznie mniej lub silnie pojawiający się łańcuch większych katastrof żywiołowych, tudzież fala rozmaitych nieszczęśliwych i podniecających wypadków odezwie się głośnem echem zwłaszcza **w styczniu, lutym, kwietniu, w połowie lipca, w sierpniu, końcem września i listopada oraz w połowie grudnia.** Bieg Saturna w znaku Ryb zagraża warstwom robotniczym niektórych krajów i zapowiada zanik obecnej formy ruchu socjalistycznego.

Wielka konjunkcja Jowisza i Marsa.

W przeciwieństwie do r. 1934 — bogatego w konjunkcje czyli połączenia górnych planet i doniosłe wydarzenia na arenie świata — r. 1935 będzie bardzo ubogi w takie konjunkcję. Tylko jedna jedyna ma miejsce pod koniec sierpnia pomiędzy Jowiszem i Marsem. Wpływ jej nie nosi charakteru groźnego. Jak twierdzą stare, na doświadczeniach oparte prawidła, **zwiastuje ona wzrost śmiertelności, katastrof żywiołowych i wypadków na morzu.** Odnosi się głównie do środowisk jak wojsko, marynarka, lekarze i kler, oraz dziedzin jak prawo, religją i finanse.

O zaćmieniach i zjawiskach komet w roku 1935.

Okultacyj **czyli zaćmień będziemy mieli siedem, a więc największą rekordową liczbę.** Taka obfitość zaćmień w jednym roku — mianowicie **5 zaćmień słońca i 2 księżyca** — przytrafia się ogromnie **rzadko, średnio bowiem zaledwie 4 razy na tysiąclecie.** Ostatni raz notowano w historji nieba podobny fakt tylko w r. 1805, a następny raz będzie miał miejsce dopiero w r. 2485. Z wszystkich tych zaćmień w r. 1935 na ziemiach Polski widoczne będzie tylko **jedno,** mianowicie **całkowite zaćmienie księżyca w dn. 19 stycznia w czasie od godziny 13 min. 39 do godziny 19 min. 55.** Zaćmienia noszą charakter nie tylko astronomiczny i optyczny. To też astrologja i tym zjawiskom poświęca baczną uwagę, śledząc i notując rodzaj przez nie wywołanych zaburzeń na planie fizyczno-ziemskim. Całokształt wpływów tegorocznych zaćmień sprowadza się według dotychczasowych doświadczeń do następującej prognozy:

Zamęt w sferach wojskowych. Wzrost rozbójnictwa i wstrząsów wewnątrz tych państw, podlegających według geografji kosmicznej znakom zodjakalnym, w których występują zjawiska zaćmieniowe. Tegoroczne zaćmienia przejawiają krytyczne znaczenie zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych Ameryki i niektórych krajów drugiej półkuli.

Pomyślne i przykre gwiazdy Polski w horoskopach na rok 1935.

Załączony rysunek przedstawia horoskopy Polski na r. 1935. Oba horoskopy Polski zapowiadają **rozwój narodowej energji, wielki entuzjazm i pomyślną działalność wewnątrz i zewnątrz kraju, dalszy rozmach mocarstwowy i głośne sukcesy rządu polskiego.** Opinja publiczna Polski będzie nastawiona agresywnie i raczej wojowniczo niż wybitnie pokojowo. Zaznaczy się **wzrost wpływów kleru i stronnictw narodowo-chrześcijańskich.**

Nastąpią ważne i decydujące reformy i przeobrażenia wewnątrz państwa i w łonie rządu. Konstelacja Marsa skłania do impulsywności oraz zbytniego wytężania i przeceniania swoich sił, co może być powodem niepowodzeń, rozczarowań lub zatargów. Ta sama planeta zapowiada **wzrost śmiertelności, zabójstw, samobójstw i nieszczęśliwych wypadków w sferach parlamentarnych, wysoko postawionych niewiast, urzędników, wojska i wśród ludu wogóle.** Zapadną nowe rozporządzenia w sprawach prasowych, paszportowych, szkolnictwa, ubezpieczeń, poczt, kolei i ruchu. **Sprawy finansowe i budżet Polski stoją w pomyślnych promieniach Jowisza, połączonego z Księżycem.** Jest to konstelacja pożyczek względnie większych transakcyj pieniężnych. Natomiast kwadratura Saturna nie sprzyja bankom i instytucjom pieniężnym. Pozycje kosmiczne Merkurego i Neptuna **zmuszą rząd polski do szukania nowych źródeł dochodu, co jednak w jednym wypadku grozi rozczarowaniem, zwłaszcza w wypadku nałożenia nowych świadczeń społecznych.**

Sprawy zagraniczne przedstawiają się nieco zagadkowo, podlegają bowiem groźnym wpływom Marsa i Urana oraz wikłającym emanacjom Saturna, Merkurego i Neptuna. **Dyplomacja polska częściowo napotka więc na nagły opór, trudności i wrogie nastroje nieżyczliwych państw,** stojących pod wpływem wymienionych planet. Będzie potrzeba wysiłku i sprytu nielada, aby wyjść Polsce obronną ręką z zacieśniających się sideł w postaci intryg zagranicznej dyplomacji, zdążającej do wywołania chaosu w pojęciach co do stanu posiadania Polski i podważenia stałości jej waluty. **Sport polski, lotnictwo i żegluga cieszyć się będą pomyślnym rozwojem i głośnemi sukcesami.** Niebezpieczeństwo większych katastrof w ruchu, rozmaite większe gwałtowne wydarzenia i miejscowe kataklizmy żywiołowe grożą niektórym dzielnicom Polski zwłaszcza w **styczniu, w drugiej połowie marca, w kwietniu, w połowie maja, w drugiej połowie lipca, w sierpniu, końcem września, października i listopada oraz w pierwszej połowie grudnia.** Pogoda r. 1935 w Polsce nosić będzie ogółem charakter zmienny, okresowo zbyt mokry, to znowu zbyt mokry, z urozmaiceniami w postaci gwałtownych wahań temperatury.

Horoskopy Prez. Mościckiego i marsz. Piłsudskiego.

Urodziwszy się tego samego r. 1867 i w tym samym miesiącu grudniu z różnicą tylko 4 dni, obaj Dostojnicy kroczą obecnie przez swój 68 rok żywota, odpowiadający 8. rocznej (solarnej) wędrówce słońca w szóstym cyklu życiowym. Ich horoskopy są ogółem pomyślne, choć więcej pod sam koniec r. 1935. Zastanawiają jednakże konstelacje utworzone przez Marsa, Merkurego i Saturna. Obok więc wydarzeń pomyślnych tak natury osobistej jak i w przenośni na kraj, zajdzie również szereg wydarzeń i przeżyć przykrych o charakterze kryzysowym, zwłaszcza w miesiącach wiosny i jesieni.

Co mówią horoskopy innych państw i ich władców na rok 1935?

Dla Niemiec będzie to rok decydujących rozgrywek i dalszych niespodzianek. Horoskop **Hitlera** przedstawia się na najbliższą przyszłość mało optymistycznie, zwłaszcza w pierwszem półroczu do lata włącznie. **W marcu i kwietniu rewolucyjny Uranus przyjdzie jeszcze raz do głosu,** grożąc nagłym niebezpiecznym wybuchem z możliwością przewrotów lub wydarzeń, przypominających lato 1934. **Miesiące do sierpnia r. 1935 są dla Hitlera i Rzeszy wysoce niesprzyjające,** sprowadzając nagłe komplikacje, przykre wydarzenia i niebezpieczeństwa. „Być albo nie być" — oto gwiaździste motto dla hitlerowskich Niemiec na r. 1935.

Gwiazdy **Francji** również nie świecą zbyt pomyślnie. Rozmaite trudności wewnątrz i na zewnątrz kraju będą nadal jej udziałem. Chaotyczne wpływy Neptuna, wikłającego ostatnio tak fatalnie sytuację ogólną Francji, zaznaczą się ponownie w miesiącach od marca do czerwca. Będzie to ostatni atak niebieskiego „mąciwody". Jednocześnie dostaje się jednak Francja pod dość przykry wpływ Saturna, który zagraża nawet samemu prezydentowi **Lebrunowi, głównie w miesiącach od stycznia do kwietnia oraz od września do grudnia.**

Włochy, sądząc z horoskopu ich dyktatora **Mussoliniego,** dostaną się silniej pod wpływ przewrotowego Uranusa, który — obok szeregu niespodziewanych wydarzeń — zapowiada doniosłe przeobrażenia polityczne i społeczne. Zbliża się pewien przełom w życiu Mussoliniego, który nastąpi w latach 1935/36.

Anglja znajduje się nadal w pomyślnych ogółem promieniach gwiazd, choć i tam są zwiastuny, zbliżającego się zmierzchu ery w dotychczasowych stosunkach. Najdalej lata 1936/37 przyniosą Wielkiej Brytanji nieprzezwyciężone trudności i niebezpieczeństwa oraz okryją ją żałobą.

Losy **Austrji** ulegną większej stabilizacji dopiero od r. 1936. Gwiazdy **Rosji** zwiastują wzrastające wpływy na zewnątrz przy jednoczesnem powiększeniu się trudności wewnętrznych. Prezydent **Ameryki,** Roosevelt i cesarz **Japonji,** Hirohito, dostają się — podobnie jak wielu współczesnych władców państw i mężów stanu — w zasiąg rewolucyjnych wpływów Uranusa. Wnioskować należy, że błyskawice tych promieni przejawią się również w losach narodów, na których czele wymienione osobistości stoją.

Horoskop **papieża Piusa XI.** — Głowy Kościoła katolickiego — zapowiada normalizację stosunków Watykanu z niektóremi krajami zamorskiemi w pierwszych miesiącach roku oraz jesienią. Natomiast miesiące: **styczeń, maj do lipca, wrzesień, październik i grudzień** zabarwiają horoskop Ojca świętego złemi promieniami kosmosu, niosąc większe trudności i przykrości oraz zagrażając mu na zdrowiu i życiu.

---

wszyscy, pomimo że nazwiska nie zostały wymienione ani z jednej ani z drugiej strony, czuli się jak ze swemi u swoich.

Tany, do których zawsze dziaduś dawał asumpt, rozpoczęły się teraz oczywiście w dwie pary.

Szczęście Tymka, trzymającego w objęciu swoją nieznajomą z kościoła, w taki cudowny sposób odnalezioną całkiem przypadkowo, graniczyło z obłędem.

Za nagle to na niego spadło.

Zataczał się czasem jak pijany z wielkiego wzruszenia — w gardle mu wysychało — języka w gębie zapominał, ale że z natury junak był, więc nadrabiał miną, żeby się nie poszkapić.

Szesnastoletnie cudo intuicyjnie odgadywało co się święci, i pękało w duchu od radości, ale ni palcem nie ruszyło, żeby Tymkowi ułatwić tę sprawę.

— Ot, hrabiątko takie, — tłumaczył ją Tymek. Nawet czułby się zawiedziony, gdyby miało być inaczej. On ją pokochał taką właśnie. Nie tyle z urody co ze stylu — z tego l'art d'ètre, tak odrębnego od zachowania się dziewcząt wiejskich. Hrabiątko!

Gdy obie pary stanęły do węgierki, Tymek swom ładnym barytonem zaśpiewał przed muzyką:

Dzieją się na świecie rzeczy
niepojęte prawie —
Miałem dzisiaj w Kobylinie
hulać na zabawie
A ja oto w Koziekulkach
z panną Stasią w parę
A panienka z przeproszeniem
zemną jak za karę!

Panience żal się zrobiło ładnego i miłego chłopca, więc gdy po skończonej rondzie znów przed muzyką stanęli, zaśpiewała cieniutkim a dźwięcznym głosikiem podlotka:

„Że się udał to się udał
sylwestrowy balik
Ale nie byłby się udał
żeby nie Rogalik
Rogalika musi lubieć
czy tam kto chce, czy nie,
Więc się państwo nie dziwujcie
że i ja tak czynię"...

O mało, że ją wszem wobec do serca nie przycisnął! Zrobił to w tańcu. Delikatnie co prawda, ale zawsze... Na początek dosyć.

Gdy o północy zaczęły bić dzwony noworoczne, Stasia od razu spoważniała „na hrabiąke", jak zauważył Kuba.

Ponieważ dziaduś nic nie mówił a jej nie wypadało, więc kilka razy pociągła Marynkę za spódnik, na znak, że czas utemporować wesołość, ażeby goście wynieśli się. Nie wypada z pierwszą wizytą siedzieć aż tak długo.

Marynka szepnęła coś Kubie, Kuba dał znak Tymkowi, złożyli życzenia i zaczęli się żegnać, uczęstowani jeszcze raz domowem winem i struclami.

Przy ostatnim pożegnalnym uścisku rączki dziewczęcia, może dwudziestym z rzędu, Tymek wziął się na odwagę i zadał jej pytania, które od czasu onej prześpiewki Stasinej, nie schodziło mu z myśli.

— A skędy też panna Stachna wie, że ja sie akurat Rogalik nazywam?..

Nie chciała powiedzieć, nie chciała, aż wyjąkała wreszcie:

— A bo... bo jak my sie... bo jak ja cię w kościele widziałam, to... to się pytałam ludzi...

Tę odpowiedź „hrabianki" rozkochane serce chłopca uniosło z sobą w ciszę grudniowej, białej nocy, jako zadatek losu, na nowy, szczęśliwy rok...

Śnieg sypał — gdzie mógł poduchy układał — Kuba pomknął do Kobylina, Tymek ku domowi szedł rozmarzony.

I taką kołysankę wymyślił i wyśpiewał w drodze:

„Śpij sobie, śpij nowy roczku
w tej białej sukience
Przyjdzie marzec — służka wiosny —
weźmie cię na ręce
Wiosna w kwiaty cię ustroi
i w paciorki rosy
A ty będziesz nam na ziemię
sprowadzać niebiosy!
Boga chwalić i pracować
od świtu do zmroku
Dopomóż nam Matko Boska
przy tym nowym roku!
A po pracy to fujarkę
wierzbową ulinię
I opowiem pani wiośnie
o mojej dziewczynie"...

List z Zagłębia Saary.

Najwrażliwszy nerw Europy

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Podajemy pierwszą korespondencję z Zagłębia Saary. Paryski korespondent „Dziennika Bydgoskiego" uzyskał wywiad u p. Pirro, przywódcy „Deutsche Front", następnie u Hoffmana i Brauna — socjalistów. Ze względu, że Zagłębie Saary jest rzeczywiście krajem, na który w tej chwili zwrócone są oczy świata, mamy wrażenie, że cykl tych. specjalnie dla naszego pisma robionych wywiadów — zainteresuje czytelników. — Redakcja.

I.

Saarbrücken, w grudniu.

Mała, graniczna stacyjka skąpana w deszczu. Forbach. W 1918 roku biwakowały oddziały hallerowskie wchodzące w skład dywizyj, stacjonowanych w Metzu. Cztery lata temu wypadł w Forbachu pierwszy postój wojsk okupacyjnych, wracających z Moguncji. Grudzień 1934. W porannej mgle majaczą niebieskie mundury piechoty i na peronie rozbrzmiewa brzęk ostróg. Francja nie bierze udziału w gwarancjach plebiscytowych na terenie Saary — ale wzdłuż całego pogranicza rozlokowano dywizje Trzeciej Republiki. Z bronią u nogi śledzi się przebieg tego procesu dziejowego, od którego wyniku mogą zależyć losy nietylko Saary, nietylko Niemiec — ale układu stosunków w całej Europie.

Dokładna, niemal drobiazgowa kontrola paszportów i legitymacyj dziennikarskich. Komisja rządząca, która rezyduje w Saarbrücken, wydała szereg rozporządzeń, ograniczających ruch przejezdnych w okręgu Saary na przeciąg trzech tygodni. Podobno z Niemiec napływały całe pociągi niekoniecznie dla „wewnętrznego spokoju" pożądanych turystów. Niewiadomo czy zarządzenia Prezydenta Knoxa uwieńczył pomyślny rezultat, jeżeli chodzi o wschodnią stronę granicy. Natomiast — jak zawsze, wypróbowuje się ostrze przepisów na najspokojniejszym odcinku, w tym wypadku na francuskiej stacji granicznej.

Mijamy Forbach. Wolno suną długie wozy paryskiego ekspresu poprzez mokry, sosnowy las. Małe, zielone wzgórza podnoszą się z nad wąwozu toru. Gdzieniegdzie wielkie, symetrycznie rozbudowane fermy. Małe, skupione wokoło czerwonej wieży kościoła i wzorowo utrzymane osady. Krajobraz do złudzenia przypominający północne powiaty Śląska Cieszyńskiego. **Wzgórza, sosny i kominy fabryczne.** Tych ostatnich coraz więcej. Na horyzoncie rozsnuwa się ciemno-szara zasłona i w miarę zbliżania pociągu obejmuje zbite w wielkiej dolinie miasta. Czarna, wijąca się wśród pagórków rzeka.

Saarbrücken — objaśnia mnie towarzysz podróży — **Deutsche Kohlenhauptstadt.**

Typowo niemiecki, banalny dworzec prowincjonalny. Jest ósma godzina rano i podmiejskie pociągi wyrzucają szare masy ludzi spieszących do pracy. Dwa wagony dzieci szkolnych i roześmiany gwar młodziutkich głosów. Dzieci obszaru, którego przyszłość polityczna znajduje się pod znakiem zapytania, wyglądają tak dobrze, że zdrowia i beztroskiej radości mogłaby im pozazdrościć młodzież krajów o jak najmniej wątpliwej przynależności państwowej. Nastrój świąteczny podkreślają ogromne, ustawione na peronie i żarzące się dziesiątkami elektrycznych świeczek, choinki. Wielki, świerkowemi gałązkami obramowany napis: „Fröhliche Weihnachten" — wita przybysza.

Ale wzdłuż bocznego toru leżą tornistry i hełmy szturmowe, których pilnuje włoski żołnierz. **Kilku „alpini" w polowych mundurach wyładowuje pod komendą sierżanta poszczególne części karabinów maszynowych.** W restauracji dworcowej dwaj angielscy oficerowie z medalami Wiktora Emanuela wśród wstążeczek orderowych piją grok w towarzystwie kolegów z Medjolanu i Rzymu. Ożywiona rozmowa w niemiłosiernie kaleczonym języku francuskim dotyczy dawnych wojennych wspomnień. Padają słowa: Livenza, Piava, Santa Croce. Koalicja.

Nastroje...

Saarbrücken, stolica największego na Zachodzie basenu węglowego wygląda jak nasze Katowice. Bardzo ruchliwe, bardzo czarne i bardzo porządnie rozbudowane skupisko ludzkie. Wielka ulica, oczywiście „Bahnhofstrasse" biegnąca od dworca w stronę rzeki. Czerwone budynki dawnych gmachów administracji pruskiej, nad któremi powiewają niebiesko-biało-czarne chorągwie Saary. Nieco dalej prostokątne wieże kościołów. Saarbrücken jest w 95% niemieckie i w 98% katolickie. Protestantów niema tu zupełnie, 2 proc. stanowią żydzi, wielcy właściciele sklepów.



SAARBRÜCKEN.

szybów węglowych i fabryk. **Oczywiście zdeklarowani zwolennicy Hitlera, powrotu do Niemiec i ustroju Trzeciego Reichu.** Tydzień przed mojem przybyciem zgłaszali bardzo zresztą demonstracyjnie, akces do „Deutsche Front" który idzie pod komendą p. Pirry i „budzi narodowe i polityczne sumienie Saary", jak to pięknie czytałem we wczorajszym „Völkischer Beobachter".

Jest to bardzo szczytne zadanie, o względnej jednak celowości. Nad całem bowiem zagłębiem unoszą się prócz dymów fabrycznych — wielkie opary politycznych namiętności. Życie płynie normalnem łożyskiem napozór spokojnem i uregulowanem ale w jego nurtach krzyżują się najsprzeczniejsze prądy, szarpiące codziennie życie obywatela Saary groźnym dynamizmem nienawiści. Zagłębie Saarbrücken jest newralgicznym punktem Europy. Nie potrzeba tego „wyczuwać"; walka o duszę tego społeczeństwa, a zarazem o duszę całych Niemiec rozgrywa się przed naszemi oczyma — i to na każdym kroku.

Na placu przed dworcem widnieje ogromny transparent, oświetlony wieczorem girlandami żarówek: **„Deutsche Weihnachten in Saarbrücken".** Na murach krzyczą wielkie litery manifestu Niemieckiego Frontu:

„Kraj Saary (Saarland) 1921 kilometrów kwadratowych niemieckiej ziemi i 750.000 niemieckich mieszkańców — musi wrócić do Rzeszy. Kto nie jest z nami — ten jest przeciwko nam. Kto nie jest z nami — ten jest zdrajcą, z którym postąpi się bezwzględnie".

Tuż obok hitlerowskiego manifestu wisi olbrzymi afisz Frontu Wolności:

— **„Kto chce niewolnictwa, prześladowania wolności sumienia i obozów koncentracyjnych — ten niech głosuje za Hitlerem. Kto chce końca dyktatorskiego reżimu w Rzeszy i powrotu do wolnych Niemiec — ten odda swój głos przeciw Hitlerowi. Będzie to głos ludzi uczciwych, będzie to głos ludzi wolnych".**

Kilka kroków dalej plakat w obramowaniu barw cesarstwa z wielką swastyką na górze zwraca się do „szarego człowieka":

— **Obywatelu niemieckiej Saary, spójrz na ulice Twego miasta. Przekonaj się na własne oczy, że kraj jest za nami! Wszyscy za Hitlerem!**

Wszyscy? Hm. Ulice rzeczywiście toną w powodzi chorągwi. Wolno je wywieszać do dnia 1 stycznia 1935 i korzystając z ostatnich dni przed plebiscytem ze wszystkich bardziej okazałych domów spływają przez dwa piętra czerwone flagi z białym kręgiem naznaczonym czerwoną swastyką. W oknach pierwszorzędnych sklepów wystawiono potrety Hindenburga z napisem: **„Rückweg nach Deutschland".** Gdzieniedzie — stosunkowo rzadko — portret Hitlera. W jakiejś bardzo patrjotycznej księgarni widnieje nawet Führer w towarzystwie swego sztabu: odnajdujemy jeszcze Roehma i Ernsta. Te pomyłki spotka się zresztą i na terytorjum Rzeszy: coraz to trudniej zapamiętać, kto jest „niezachwianym obrońcą" a kto okazał się „wrogiem ojczyzny".

Emblematy hitlerowskie widzi się więc na każdym kroku w śródmieściu; jedynie w bocznych uliczkach powiewa gdzieniegdzie czerwony sztandar bez żadnych dodatków. Czy z faktu tego należy wysnuwać te wnioski, jakie podaje „Deutsche Front", to znaczy, że Saara jest hitlerowska?

Niekoniecznie. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na fakt, że najbardziej demonstracyjnie oświadczają się za Hitlerem ci, których linja interesów **pokrywa się zupełnie z hasłem utrzymania status quo**. Saara jest jednym z niewielu krajów, gdzie niema ani bezrobocia ani kryzysu. Jest to kraj otwartych granic wywozowych zarówno do Niemiec jak i do Francji. Jest to obszar, który pod względem gospodarczym łączy się najścislej z Francją. Pieniądzem, w którym dokonywują się transakcje, monetą obiegową w Zagłębiu Saary — jest frank francuski, najpewniejsza waluta świata, której pokrycie jest tak wielkie, że aż kłopotliwe dla paryskich ministrów skarbu. Kupcy i przemysłowcy, wystawiający w witrynach wystaw portrety Hitlera — wiedzą aż nadto dobrze o niemieckich ograniczeniach dewizowych, o 10 markach — największej sumie, jaką można wywieźć z kraju, o beznadziejnej sytuacji waluty Trzeciej Rzeszy, o rozpaczliwej walce Schachta i grożącej za Renem inflacji. Kto jak kto, ale przemysł i handel w Saarze mógłby dostarczyć najbardziej „żywotnych" argumentów za utrzymaniem autonomji, przynajmniej do czasu wyklarowania się sytuacji gospodarczej w Niemczech. Ale właśnie dlatego najgłośniej oświadczają się za powrotem do Rzeszy, aby w razie zwycięstwa nazich zabezpieczyć się przed zarzutem „antypaństwowej propagandy". Pewien wielki przemysłowiec żydowski wyraził się w interwiewie, rozgłoszonym przez całą prasę nacjonalistyczną, że jest stuprocentowym zwolennikiem hitleryzmu. Gdybym nie był żydem, byłbym hitlerowcem na 1000%".

„Idea wodza — pisała „Deutsche Front" — **przemawia swoją logiką i niezłomnością kierunku nawet do tych, którzy nie zaliczają się do rasy niemieckiej". Pewnie, że przemawia, zwłaszcza wobec hitlerowskiego dziennikarza. Niemniej jednak trudno będzie skontrolować kartkę, którą w dniu 13 stycznia 1935 roku wrzuci do urny pan Feinluft lub Feintuch.**

Wogóle o ile chodzi o wynik plebiscytu, to w Saarbrücken wypowiada się o wiele oględniejsze sądy, aniżeli w Berlinie lub Paryżu. Po jednej i po drugiej stronie barykady nie lekceważy się bynajmniej przeciwnika.

— **Uchwała genewska, a przedewszystkiem neutralne stanowisko Francji** — mówił mnie jeden z czynnych działaczy hitlerowskich — **sprawia nam dużo kłopotu. Nie da się zaprzeczyć, że trzeba rezygnować z argumentu „imperjalizmu francuskiego". Z powodów taktycznych nie jest to wcale korzystne. Ponadto uchwała, o możności powtórzenia plebiscytu może zabrać nam wielu zwolenników...**

— **Zwycięstwo nasze** — mówią między sobą autonomiści — **nie jest pewne. Rząd niemiecki rzucił w Zagłębie miljony marek na propagandę. W kraju szaleje teror. Ludzie pamiętają straszne prześladowania, na które narażeni byli zwolennicy autonomji w Nadrenji. Agenci hitlerowscy szerzą pogłoski o kontrolowaniu głosujących za status quo, o zarezerwowaniu 50.000 miejsc w obozach koncentracyjnych, przeznaczonych dla tych, którym udowodnią „opozycję". Teror moralny działa — i walka z nim jest trudna.**

Tak mówią szefowie partji. **Natomiast szeregowcy milczą.** Sprawa plebiscytu jest zagadnieniem nietylko dnia, ale wprost zagadnieniem życia. Doskonale się wyczuwa, że ludzie, z któremi rozmawiałem, mieliby o wiele więcej do powiedzenia, aniżeli tych kilka lakonicznych, uprzejmych zdań. Jednakowoż informacje polityczne nie należą w Saarbrücken do zadań łatwych ani też całkiem bezpiecznych.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Ślub sierżanta z żołnierzem.

Rezolutna panna z domu poprawczego.

W tych dniach rozegrał się w Paryżu epilog niezwykłego romansu, który rozpoczął się przed blisko 20 laty, podczas wielkiej wojny, w okopach. Kiedy wybuchła wojna 15-letnia Reneta Porrain zdobywszy fałszywe dokumenty uciekła z domu **i w przebraniu męskiem wstąpiła jako ochotnik do wojska.**

Wcielono ją do pewnego pułku piechoty, który walczył nad Sommą. Wkrótce żołnierze i przełożeni polubili „dzielnego chłopca" za jego niefrasobliwy humor i odwagę. Renata zaprzyjaźniła się szczególnie z sierżantem Geraldem, który **ani na chwilę nie podejrzewał, że jego przyjaciel jest kobietą.**

Kiedy sierżant Gerald został ranny i odesłano go do szpitala, Renata zrozumiała nagle, że uczucie, które żywiła dla przystojnego sierżanta było czemś więcej, niż przyjaźnią. Chciała go koniecznie odwiedzić w szpitalu, ponieważ jednak nie mogła otrzymać urlopu, opuściła samowolnie pułk i wyruszyła na poszukiwanie ukochanego. Wałęsającego się żołnierza aresztowano i oddano pod sąd, który skazał go na kilka lat więzienia.

Dopiero w więzieniu, podczas wypełniania formalności związanych z przyjęciem nowego więźnia, wyszło na jaw, że **dezerterem jest — kobieta.** Zarządzono rewizję procesu, ale mimo to Renata **nie odzyskała wolności**. Została zamknięta w domu poprawczym do czasu dojścia do pełnoletności.

Kiedy wreszcie Renata ukończyła 21 lat i wyszła na wolność, zaczęła szukać Geralda, ale wszystkie jej wysiłki były daremne. Mijały lata. I oto niedawno temu Renata spotkała swego ukochanego sierżanta w Operze. Koniec był taki, że **sierżant ożenił się z swym żołnierzem przed kilku dniami.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Obchody gwiazdkowe w Inowrocławiu

Gwiazdka w szpitalu powiatowym.

Piękna uroczystość gwiazdkowa odbyła się wśród chorych w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu. W godz. wieczornych zebrali się wszyscy lekarze z naczelnym dyr. szpitala dr. Zborowskim, ks dziekanem Kubskim, ks. kanonikiem Jaśkowskim i ks. prob. Handkem.

Chorych wprowadzono do dużych sal, gdzie przy jarzących się choinkach odbyły się uroczystości wigilijne. Do chorych przemówił w serdecznych słowach dr. Zborowski, poczem zabrał głos ks kanonik Jaśkowski. W końcu odśpiewano kilka kolend, a chorzy w podniosłym tym nastroju zapomnieli o swych smutkach i boleściach.

Wieczór wigilijny wśród dzieci ochronki przy ul. Poznańskiej.

Po uroczystej mszy św. zebrała się dziatwa przedszkola w ochronce przy ul. Poznańskiej, gdzie za staraniem Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo urządzono dzieciom piękną gwiazdkę. W ślicznie udekorowanej sali przy dużej choince, zebrały się licznie dzieci, zasiadając do stołów suto zastawionych różnemi smakołykami i licznemi podarkami. Gwiazdor obdarował maluczkich. Ks. kanonik Jaśkowski prowadził z dziećmi miłą i serdeczną pogawędkę. Za poniesione prace i starania aby przyjść z pomocą biednym dzieciom, należy się Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo gorące podziękowanie.

*

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 31 grudnia na 1 stycznia dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18. w soboty od godz. 19—20

Pogotowie pożarnicze tel. 618

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Miłość Tarzana".

Muza: „Hopla".

Żołnierskie: „Nasza jest noc".

Wybuch pieca kaflowego. W ub. tygodniu wydarzył się w księgarni p. Musiałkiewicza w Strzelnie niezwykły wypadek, który omal nie spowodował poważnej katastrofy. W godzinach rannych, gdy napalono w piecu kaflowym, znajdującym się w przyległym pokoju powstał z niewiadomych przyczyn wybuch, który rozsadził piec, a kawałki cegieł i kafli zraniły lekko obok stojącego p. Musiałkiewicza, zniszczyły znajdujące się tam zabawki i ozdoby choinkowe a nawet potłukły wszystkie szyby od okien Straty są bardzo znaczne.

Z notatnika policjanta. Do komisarjatu P. P. został doprowadzony Kozłowski Roman, zam. w Inowrocławiu przy ul. Szerokiej 11 za opilstwo, urządzanie awantur na ulicy i wybicie szyb w mieszkaniu przy ul. Kościuszki 20. — Dnia 27 grudnia doniosła do tut. komisarjatu P. P. Anna Wittmanowa, zam. w Inowrocławiu przy ul. Rzeźnickiej 12 o dokonaniu kradzieży na jej szkodę z mieszkania 7 zł gotówki i 6 teczek papieru ogólnej wartości 15 zł. — Marulewskiemu Franciszkowi, zam. w Inowrocławiu przy ul. Prezydenta Narutowicza 2 skradziono browning, wartości 40 zł. — Do komisarjatu P. P. został doprowadzony Niepon Antoni bez stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo. — Dnia 27 grudnia doniósł do tut. komisarjatu P. P. Franciszek Szymański, zam. w Inowrocławiu przy ul. Św. Krzyskiej 63 o dokonaniu kradzieży mąki na jego szkodę, wartości 100 zł.

Kruszwica.

Rejestracja taboru wodnego. Na zarządzenie Miejskiego Urzędu Bezp. i Porządku Publicznego dokonuje się w terminie do 1 stycznia 1935 r. rejestrację łodzi w Państw. Insp. Dróg Wodnych w Bydgoszczy. W podaniu o zarejestrowanie należy podać: długość i szerokość łodzi, nośność łodzi (wzgl. na ile osób), nazwę łodzi oraz przeznaczenie miejsca postoju jak i dokładne miejsce zamieszkania właściciela łodzi. Niestosujący się do zarządzenia podlegać będą grzywnie do 100 zł oraz konfiskacie łodzi.

Kto chce otrzymać okazały książkowy kalendarz „Dziennika Bydgoskiego" oraz kalendarz ścienny, niechaj pośpieszy do agentury „Dziennika Bydgoskiego" przy Rynku 13 (firma Cz. Uklejewski) i zamówi „Dziennik Bydgoski". Poza tem pojedyńcze egzemplarze można na każdą niedzielę i święta kupić za 20 gr.

Mogilno.

Osobiste. W Szczepanowie pobłogosławił ks. dziekan Rólski w asyście ks. Kosickiego związek małżeński pomiędzy p. Józefą Froelichówną ze Szczepanowa, a p. Ignacym Dudziakiem z Bydgoszczy. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Krwawa bójka w mieszkaniu. We wsi Brzozowiec pow. Mogilno w mieszkaniu Koperskiego doszło do kłótni z Myncerem. Kłótnia zamieniła się w krwawą bójkę. Koperski w pewnej chwili wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił dwukrotnie do Myncera. Jedna z kul trafiła go w szyję. Zawezwany lekarz Zaworski z Trzemeszna na miejscu dokonał operacji i wydobył kulę. Koperskim zajęła się policja.

Trzy osoby pokąsał wściekły pies. Duży wilczur polowego Budnego w Rzenycy pow. mogileński pod wpływem wścieklizny rzucił się na swego pana i tegoż dotkliwie pokąsał. Następnie pobiegł on do wsi Kobylnik, gdzie bardzo poważnie pokąsał Stanisława Zyskę i Czesława Urbaniaka. Z Kobylnicy pobiegł wściekły pies do Chełmc, gryząc po drodze napotkane psy, wpadł do zagrody rolnika Kotasa, gdzie udało się go zastrzelić. Pokąsanemi osobami zajął się lekarz, zaś łeb wściekłego psa przesłano do badania bakterjologicznego.

Pilnować dzieci! Przy ul. Cystryjeńskiej na poddaszu starej rudery bawiły się dzieci. Podczas sprzeczki Henryk Puder zepchnął z poddasza 4-letniego Podolskiego Jerzego który spadł ze schodów na bruk doznając prócz ogólnych okaleczeń złamania podstawy czaszki. Dziecko odstawiono w beznadziejnym stanie do szpitala. — Drugi straszny wypadek wydarzył się synkowi Bosiackiego Kaz., rzeźnika. Dziecko przecięło sobie nożem rzeźnickim bardzo niebezpiecznie tętnicę lewej reki. Rodzice, aby nie przysparzać sobie wydatków na lekarza, tamowali krew sami. Po tygodniu widząc że stan dziecka jest niebezpieczny, odwieźli je dopiero do kliniki pryw. dr. Gracza w Mogilnie. Ponieważ chłopiec był ogromnie wyczerpany upływem krwi lekarz zastosował transfuzję krwi. Istnieje słaba nadzieja utrzymania chłopca przy życiu

Pakość.

Poświęcenie kaplicy. W Mierocinie, pow. Mogilno odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy. Wioska Mierocin, należąca do parafji Parlin, jest oddalona 10 km od kościoła parafjalnego, to też powstał plan urządzenia kaplicy w Mierocinie. Dzięki poparciu ks. prob. Kaczmarka i okolicznych gospodarzy plan zrealizowano. Kaplicę urządzono w szkole powszechnej, gdzie ustawiono piękny ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Po poświęceniu kaplicy została odprawiona uroczysta msza św. przez ks. prob. Kaczmarka, który również wygłosił podniosłe kazanie. Nabożeństwa odprawiać będą co niedzielę OO. Franciszkanie z Kalwarji Pakoskiej.

Z życia K. S. M. W Tucznie pod Pakością urządzono ub. niedzieli pierwsze zebranie K. S. M. które zagaił prezes p. Cz. Kubiak, witając ks. prob. Pomianowskiego. Delegat okręgowy z Inowrocławia wygłosił referat o znaczeniu K. S. M. Następnie ks. proboszcz zapoznał obecnych ze statutem. Do zarządu weszli pp.: St. Paczkowski, S. Adamski, Fr. Kubiak i Cz. Kubiszewski.

Gniezno.

J. E. ks. biskup Laubitz dokonał otwarcia wystawy strojów i sztuki ludowej w Gnieźnie. Staraniem gnieźnieńskiego Koła Ziemianek i Związku Pań Domu urządzona została pod protektoratem J. E. ks. biskupa Laubitza w rozległej auli szkoły handlowej w Gnieźnie wielka wystawa strojów i sztuki ludowej. Uroczystego otwarcia wystawy w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa i wojska oraz zaproszonych gosci dokonał po okolicznościowem przemówieniu J. E. ks. biskup Laubitz. Wystawa sama przedstawia się malowniczo. Główny jej dział stanowią stroje ludowe. Na wyróżnienie zasługują wielkopolskie stroje ludowe z okolic Szamotuł, Gostynia i Poznania (stroje bamberskie). Powszechne zainteresowanie wzbudza również grupa ze Śląska oraz stoiska huculskie i zakopiańskie. W osobnej ubikacji umieszczone zostały nadesłane przez dyrekcję więzienia w Fordonie różne kilimy, firany i rozmaite inne wyroby ręczne, które można nabyć po niskich cenach. Czysty zysk z wystawy przeznaczony został na ochronkę św. Wojciecha w Gnieźnie.

Walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koła gnieźnieńskiego odbyło się w lokalu p. Szymoniaka. Obrady zagaił komendant koła p. Czesław Mielcuszny, witając przedstawicieli prasy, gości oraz licznie zebranych członków Koła, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum w skład którego weszli pp.: Antoni Cieśliński i Bronisław Pejka. Następnie zdawali kolejno sprawozdanie członkowie zarządu. Do nowego zarządu wybrano pp.: Mielcusznego prezesem, Cieślińskiego wiceprezesem, Pejkę sekretarzem, Skibińskiego skarbnikiem a Jana Nowaka komendantem. Do sądu honorowego weszli pp.: Borys, Ganowicz i Pieczyński. Na członków komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kowalskiego, Kmiecia i Strzelczyka.

Z GRUDZIĄDZA.

Łyżwiarkom i łyżwiarzom pod uwagę.

Podajemy do wiadomości, że zarząd Tow. Gimn. „Sokół" idąc po myśli zarządzeń Państw. Urzędu W. F. i P. W. oraz Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie uprzystępnienia młodzieży terenów sportowych do użytku wprowadza w sezonie zimowym 1934-35 stałe karty wstępu na ślizgawki znajdujące się przy filarze mostowym oraz przy ul. Dworcowej. Wykupujący karty korzystać mogą w jednym dniu z obu ślizgawek. Czas korzystania nieograniczony. Cena jednej karty wynosi: dla panów 3 zł, dla pań 2,50 zł. Dla uczniów szkół średnich klas 8, 7, 6, 5 — 2 zł, klas 4, 3 — 1,50 zł. Dla uczennic bez względu na wiek 1,50 zł.

Karty wydaje prezes Banaszak, Mickiewicza nr. 12 (skład cukierków) codziennie od godz. 9—18. Zaznacza się, że obie ślizgawki są dobrze oświetlone, terenowo dobrze utrzymane i żadne niebezpieczeństwo nikomu nie grozi, a ślizgawka przy ul. Dworcowej służy jako tor hokejowy. Czas treningowy podamy w następnym komunikacie. Podkreślamy, że wszystkim bez wyjątku paniom, panom, uczniom i uczennicom tak początkującym jak i zaawansowanym, instruktorzy nasi, czołowi łyżwiarze Pomorza udzielać będą wskazówek. Treningi jazdy figurowej pań, panów i parami odbywać się będą codziennie na ślizgawce przy filarze od godz 18—22. Wprowadzamy także bilety bezpłatne dla uczennic i uczniów a mianowicie: uczeń przybywający w towarzystwie 3 uczni otrzyma bezpłatny bilet, uczennica natomiast przyprowadzająca 2 koleżanki na ślizgawki nie płaci wstępnego.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: Podwójny program: 1. Flip i Flap w najnowszej komedji „Poco pracować", 2 „Ja mam temperament".

Gryf: „W wiedeńskiej kawiarence".

Orzeł: „Syn King Konga" i „Król niedołęgów".

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc styczeń 1935 r. przyjmuje agentura „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 1294. Każdy abonent otrzyma po Nowym Roku piękny kalendarz książkowy na rok 1935 darmo.

Kto zgubił szalik? Znaleziono szalik męski Prawy właściciel może go odebrać w komisarjacie P. P. ul. Kościelna 13.

Wyprawy złodziejskie nie ustają. Jacyś złodzieje dokonali włamania do mieszkania Brunona Balickiego, ul. Toruńska 6 i skradli ubranie męskie wartości 150 zł. — Drugiego włamania dokonano u Scharloty Asman, ul. Paderewskiego 52, której skradziono z pokoju zegarek damski, wartości 80 zł. Prawdopodobnie złodziej został spłoszony i dlatego zadowolił się z konieczności tylko zegarkiem. — Trzeci wypadek kradzieży miał miejsce przy ul. 3 Maja 17, gdzie z korytarza domu skradli osobnicy szafę wartości 25 zł na szkodę Józefy Lendowej, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 27.

Wyłożenie spisu poborowych rocznika 1914. Zgodnie z par. 93 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. Nr. 83 34 r. poz. 757) Zarząd Miejski w Grudziądzu podaje do wiadomości że rejestr poborowych urodzonych w r. 1914 a zamieszkałych na obszarze miasta Grudziądza wyłożony będzie do wglądu w Ratuszu, pokój nr. 201 (Samodzielny Referat Wojskowy) w czasie od 2—15 stycznia 1935 r. w godzinach urzędowych od 10—13 za wyjątkiem niedziel i świąt. Nadmienia się, że każdy pominięty w spisie lub niewłaściwie zapisany, może w tym czasie żądać uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

Z TORUNIA.

Gwiazdka u weteranów powstań narodowych.

W przepełnionej sali „Tivoli" w Toruniu odbyła się uroczystość gwiazdkowa toruńskiego Koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych, którą zagaił prezes p. Przemysław Winiarski. Ks. prałat Kroczek wygłosił podniosłe przemówienie, poczem przemawiali ks. Bracki w imieniu ks. dziekana Kozłowskiego i ks. Trocki z parafji wojskowej. Dłuższe przemówienie wygłosił członek zarządu p. Włodarczak, który przypomniał zebranym o pierwszych bojach — zmaganiach naszych bohaterów wolności. Życzenia składali: prezes okr. Zw. Podofic. Rez. p. Kaczmarek i prezes okr. Zw. Weteranów Powstań Narod. z lat 1914-19 p. Odrowski. Uroczystość urozmaicona była występami scenicznemi najmłodszej generacji i śpiewem wspólnym pieśni wigilijnych i rozdawaniem darów gwiazdkowych.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście), „św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście, „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Corso: „Miasto widm" i „Tajemnica kajuty okrętowej".

Lira: „Nana".

Mars: „Nędznicy".

Światowid: „Wyspa skarbów".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dnia 31 bm. w Toruniu wielka rewja sylwestrowa o godz. 20 : 23.

1 stycznia **w Toruniu** — **Betleem Polskie"** o godz. 16; „Betleem Polskie" o godz. 20.

2 stycznia **w Toruniu** — „Zwyciężyłem kryzys".

Nowy proboszcz parafji Chrystusa Króla. Na mocy zarządzenia kurji diecezjalnej proboszczem tytularnym parafji Chrystusa Króla w Toruniu został ks. proboszcz Aleksander Ziemski z Chełmonia.

Nowy statut miejskiej K. K. O. Zarząd miejski wydał nowy statut K. K. O. w którym ostatnia uchwała rady miejskiej dokonała pewnych zmian. W myśl statutu rada K. K. O. składa się z 5 członków, wybieranych przez radę miejską na czas jej kadencji. Na czas kadencji również wybierany jest zarząd K. K. O. w składzie 3 członków.

Opłaty na Nadbrzeżu. Zarząd Miejski ogłosił nową taryfę opłat, pobieranych na Nadbrzeżu na rzecz miasta za przymocowanie do bulwaru nadbrzeżnego parostatków, berlinek, przystani, promów — za spław drzewa i postojowe, za wszelkiego rodzaju statki rzeczne oraz za wozy na Nadbrzeżu.

Z rejestru handlowego. W rejestrze handlowym toruńskiego sądu grodzkiego zapisano, iż drugim członkiem zarządu kolei Toruń—Lubicz wybrany został dr. Roman Górnicki z Warszawy i, że firma „Hurtownia Cz Buza" wygasła. Jedna z najstarszych firm w Toruniu przestała istnieć. Smutne, lecz prawdziwe.

Policja toruńska przy wigilijnym stole. 24. bm. w świetlicy policyjnej przy ul. Wały w Toruniu odbyła się uroczystość wigilijna policji, na którą przybyli podzielić się opłatkiem: komendant wojewódzki P. P. p. insp. Olszański, toruński starosta powiatowy p. Skórewicz, wiceprokurator sądu okręg. w Toruniu p. Marski oraz wszyscy przełożeni policjantów. Po podzieleniu się opłatkiem, złożeniu wzajemnych życzeń i wygłoszeniu okolicznościowych przemówień zebrani przy akompanjamencie policyjnej orkiestry salonowej odśpiewali kilka kolend. Na zakończenie spożyto skromną kolację wigilijną.

Obława policyjna. Policja toruńska przeprowadziła obławę, penetrując wszystkie meliny i spelunki, w których mieszczą się różne typy przestępcze. Ogółem przytrzymano 70 osób (43 mężczyzn i 27 kobiet). Aresztowanych osadzono narazie w policyjnym areszcie.

Podgórz ma już światło elektryczne.

Miasteczko Podgórz pod Toruniem w swej rozbudowie w niczem nie ustępuje grodowi Kopernika. W tych dniach po raz pierwszy zapłonęły lampy elektryczne w mieszkaniach prywatnych. Firma wykonująca prace techniczne otrzymała słowa uznania. Fakt ten wywołał wśród obywatelstwa podgórskiego wielkie zadowolenie.

Chełmno.

Gwiazdka Rodziny Policyjnej. Tradycyjnym zwyczajem Koło Rodziny Policyjnej urządziło gwiazdkę w auli szkoły chłopców p. Pawłowskiego, która wywarła głębokie wrażenie na licznie zebranych gościach i dziatwie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. komisarz Szyszkiewicz. Dużą atrakcją było jak zwykle, przybycie gwiazdora, który rozdawał liczne, piękne i bardzo obfite podarki ku uciesze dziatwy. Po odśpiewaniu kolend przy udekorowanej i jarzącej się od świateł choince, zakończył p. komisarz Szyszkiewicz pięknem przemówieniem tą wzniosłą uroczystość.

Z niwy śpiewaczej w Chełmnie. W lokalu p. Winiarskiej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. śpiewu „Harmonja". Zebranie zagaił prezes dr. Wasilewski. Sprawę urządzenia koncertu karnawałowego referował prezes nad którą wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Program koncertu podał dyr. Brzeziński który równocześnie zaapelował gorąco do regularnego i stałego uczęszczania na lekcje. Funkcję bibljotekarza objął tymczasowo p. Zenon Ferski.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

BAJKA. Film historyczny p. t. „Imperatorowa". W roli głównej Marlena Dietrich.

„CZARODZIEJKA" wyświetla jedną z najlepszych operetek sowieckich p. t. „Świat się śmieje". Bogaty nadprogram dźwiękowy.

MORSKIE OKO. Przebój ostatnich kreacyj filmowych z Janem Kiepurą p. t. „Dla ciebie śpiewam". Bogaty nadprogram dźwiękowy.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarzy domowych wzywać: przed południem **do godz. 11, po południu do godz. 18.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — **dr. Bogucki.**

PODZIĘKOWANIE.

Sekcja odzieżowa Centralnego Komitetu Opieki nad Dzieckiem w Gdyni dziękuje serdecznie ks. dziekanowi Turzyńskiemu za lokal, paniom z Rodziny Wojskowej za szycie ubranek, członkiniom ćwiczącym z P. W. K. za pakowanie, Funduszowi Pracy za daleko idącą pomoc, Komisarjatowi Rządu za samochody, firmie Warszawska Hurtownia za wydatną pomoc w pakowaniu i za dar w postaci czapek, szalików i swetrów, firmie Skrzypnik za 5 par obuwia i p. Muchaskiej za pomoc w szyciu.

HARCERZE-ŻEGLARZE SIĘ BAWIĄ.

Dzisiaj 31 grudnia o godz. 22 w salach Dworca Morskiego, wzorem studenckich balów stolicy urządza Pierwsza Morska Drużyna Harcerzy zabawę sylwestrową, jakiej Gdynia jeszcze nie widziała. Dojazd z placu Kaszubskiego specjalnym autobusem.

WYJAZD STATKU „POZNAŃ" DO LIBERJI.

Dnia 28 grudnia wyruszył w podróż do Liberji statek Żeglugi Polskiej „Poznań" zabierając 1.920 ton towaru, głównie soli, cementu, wyrobów żelaznych i manufaktury. Na pokładzie statku odpłynęło trzech przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonjalnej celem nawiązania stosunków handlowych z Liberją.

ZAMIAST SPROSTOWANIA.

Od Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego oddział w Gdyni otrzymaliśmy następujące pismo, które podajemy bez komentarzy.

„W związku z umieszczonym artykułem w „Dzienniku Bydgoskim" o nieludzkiem wprost potraktowaniu **swojej starej niańki** przez p. Tutkowskiego junj. który jej **nawet w stajni nie pozwolił mieszkać,** tylko ją w brutalny sposób **na bruk wyrzucił,** pozwalamy sobie imieniem wyżej wymienionego Związku podać kilka szczegółów o sposobie traktowania personelu, który jest zatrudniony w jego cukierni przy ul. Starowiejskiej i zarazem upraszamy jak najuprzejmiej o podanie tych szczegółów w poczytnem swojem piśmie do publicznej wiadomości.

W cukierni p. Tutkowskiego panują dość dziwne w obecnych czasach stosunki wobec pracowników kelnerskich a mianowicie:

1. Byłego swego kelnera mianował kierownikiem i ten oto młody niedoświadczony człowiek postępuje wobec swoich współpracowników bardzo nieuczciwie, gdyż pomimo, że pobiera 300 zł miesięcznie, plus utrzymanie, zajmuje jeszcze 20 stolików a za niego pracuje chłopiec, któremu jako wynagrodzenie daje za tą pracę **aż 5 zł tygodniowo,** natomiast inni kelnerzy mają tylko po 10 stolików, **bez utrzymania,** a zatem na tej placówce mogłoby się utrzymać dwóch bezrobotnych pracowników z rodzinami, gdy tymczasem p. kierownik oprócz miesięcznej płacy 300 zł i utrzymania zabiera jeszcze cały dochód czysty od obrotu z 20 stolików.

2. **Świadczenia socjalne opłacać muszą kelnerzy wbrew ustawie** w całości, które pracownikom potrąca się codziennie przy zdawaniu kasy. **Kaucję od pracowników pobiera się w gotówce,** jakkolwiek ustawa wymaga, żeby kaucje składano **nie gotówką,** lecz w winkulowanych książeczkach Kasy Oszczędności. Zapytujemy się wobec tego gdzie są ulokowane pieniądze złożone na kaucje i na czyjem koncie?

3. Jakkolwiek przeciętny zarobek w cukierni p. Tutkowskiego jest bardzo minimalny, mimo to p. Tutkowski w ostatnim czasie zażądał od swoich pracowników, ażeby w terminie 3-tygodniowym stanęli do pracy we frakach i białych kamizelkach, czem naraził ich, w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, na przerastający ich możliwości wydatek, a to tem dotkliwszy, że zażądał aby fraki były nie bylejakie.

Ustawa wymaga w piekarniach i cukierniach oraz restauracjach i wszelkich sklepach spożywczych li tylko **białe kaftany.**

W sprawie powyższych faktów zarząd Związku zmuszony jest interwenjować u p. Inspektora Pracy, ponieważ p. Tutkowski na pisemne uprzedzenia i interwencje nie reaguje robiąc się wogóle niedostępnym.

Zarząd

Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego Oddział nadmorski w Gdyni

(—) **Stefan Aulak,** prezes. (—) **Henryk Nowakowski,** sekretarz.

*

Mamy nadzieję, że list ten zainteresuje nietylko p. Inspektora Pracy, lecz także Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

NOWAWIEŚ WIELKA. **„Gwiazdka" dla biednych dzieci.** Miejscowy nauczyciel zorganizował „gwiazdkę" dla najbiedniejszej dziatwy tutejszego rejonu szkolnego. Przy pomocy pań Olszewskiej i Stolarskiej, zebrano odpowiedni fundusz, za który zakupiono ciepłą odzież. Dziatwa zamożniejsza również ofiarowała pewne podarunki, między któremi znajdowała się również żywność. W szkole dziatwa własnoręcznie ubrała sobie choinkę. Wieczorem przyszedł gwiazdor i wręczył ku wielkiemu zadowoleniu i radości najuboższej dziatwie podarunki. W miłym nastroju, wśród miłej melodji kolend spędzono resztę wieczoru.

OSTROMECKO. **Związek Rezerwistów w Ostromecku** sprawił w dniu 26 grudnia prawdziwą ucztę duchową publiczności, wykonywując sztukę teatralną **p. t. „Surdut i Siermięga".** Publiczność zbliska i zdaleka zapełniła obszerną salę po brzegi, wsłuchując się w piękną treść która niejednego do łez wzruszyła. Dzielnym i zamiłowanym amatorkom i amatorom nie szczędzono uznania a zarówno im jak i kierownikom tej imprezy należy się pełne uznanie i podziękowanie.

TUCHOLA. **Kradzieże się mnożą.** Nieznani osobnicy dokonali śmiałego włamania do mieszkania leśniczego Tomaszewskiego, w leśniczówce Stary Młyn, gdzie też skradli dwa rubelówki, biżuterji i innych przedmiotów na ogólną wartość przeszło 500 złotych. — We wsi Krzywogoniec skradziono: rolnikowi Falskiemu 3 ctr żyta i 30 kg mieszanki, kowalowi Mielnikowi 2 rowery, rolnikowi Mazurowi we Nowej Tucholi skradziono 3 tuczone gęsi, rolnikowi Samowskiemu okradziono już po raz drugi kopiec brukwi. Rybakowi Pestce w Cekcynie skradziono 60 zł gotówki i rozmaite dokumenty. Nieznany złodziej dokumenty zwrócił pocztą lecz pieniądze zatrzymał. Oberżyście Redingowi w Raciążu skradziono rower. Poszkodowany natychmiast podjął pościg na własną rękę i zdołał złodzieja wyśledzić. w osobie pewnego robotnika w Kamionce. którego oddał w ręce policji. Rolnikowi Hoffmanowi w Bagienicy skradziono również rower. Na majętności Wielka Komorza dokonano kradzieży pewnej ilości desek.

Fundusz Pracy przed ciężkiem zadaniem.

Obecny okres letni i jesienny, był wyjątkowo pomyślnym dla stanu zatrudnienia rzesz pracujących, gdyż prawie do połowy grudnia nie było zarejestrowanych bezrobotnych, to też doraźna pomoc dla bezrobotnych ograniczała się do wydawania żywności w wypadkach wyjątkowych. Natomiast wydatną pomoc okazał Fundusz Pracy rzeszom bezrobotnym, których w drugiej połowie grudnia zarejestrowano już 1000, w darach gwiazdkowych, dzięki wydatnej subwencji ze strony p. Komisarza Rządu, w kwocie 4.000 zł oraz hojnego datku tut. przedsiębiorstwa budowl. p. inż. Skąpskiego, który również ofiarował 4.000 zł na pomoc dla bezrobotnych.

Dzięki tym ofiarom Komitet niesienia pomocy **dla bezrobotnych** wydał na gwiazdkę **500 porcyj słoniny, 500 porcyj wędlin i po 500 sztuk białych słodkich strucli** i sucharów, wreszcie **5.000 porcyj kawy.**

Dzięki szczególnej opiece i troskliwości p. wicekomisarza inż. Szaniawskiego, wydawanie środków żywności i ciepłych obiadów jest obecnie zorganizowane bardzo starannie pod kierownictwem urzędnika Komisarjatu Rządu p. Jasińskiego, który okazując jak najdalej idące zrozumienie dla istotnie potrzebujących pomocy, umiał tą pomoc tak zorganizować, ażeby jej nie nadużywały jednostki pasorzytnicze, nie potrzebujące tej pomocy.

Z uznaniem podnieść też należy i wychowawczą metodę wydawania tych zasiłków pozbawiając je cech pewnego rodzaju jałmużny, a to w ten sposób, że każdy z korzystających z tej pomocy przez jeden tydzień, zobowiązanym jest do ofiarowania jednego dnia pracy dla celów użyteczności publicznej. W ten sposób pomoc społeczna zatraca charakter jałmużny, poniżającej godność biorącego tą pomoc, równocześnie praca ich przynosi pożytek urządzeniom użytku publicznego. Pracy tych właśnie bezrobotnych zawdzięcza się splanowanie i uporządkowanie cmentarza na Witominie, urządzenie w domach miejskich na Grabówku placu zabaw dla dziatwy, oraz urządzenie z inicjatywy dr. Stankiewicza, wodociągu dla kuchni miejscowego komitetu „Caritas" przy kościele Serca Jezusowego, oraz kilka innych drobniejszych robót, przedstawiających łączną wartość kilku tysięcy złotych. Z wydatną pomocą oprócz inż. Skąpskiego, przyszła też Komitetowi Pomocy dla bezrobotnych i Olejarnia gdyńska **„Union"** oraz **Bank Cukrownictwa,** który ofiarował 500 zł gotówką.

Wielkie i ciężkie zadanie oczekuje Komitet niesienia pomocy dla bezrobotnych z początkiem Nowego Roku, gdyż z nastaniem silnych mrozów, zastanowiono prawie wszystkie roboty budowlane, wskutek czego oczekiwany jest przyrost bezrobotnych do liczby conajmniej **4.500** osób, z których prawo do rejestracji, a tem samem do pobierania zasiłków dla bezrobotnych posiadać będzie najwyżej 1.000 osób, dalszych 1.500 osób, posiadających własne baraki lub domki i dorywcze zarobki, korzystać z pomocy nie będą Pozostaje jednak jeszcze około 2000 osób, dla których Komitet musi zorganizować pomoc żywnościową.

Ponieważ środki Funduszu Pracy są na ten cel nie wystarczające, przeto apelujemy gorąco do serc właścicieli większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, aby za przykładem firmy Skąpski i Sp. zechciały w miarę swych możności pośpieszyć z pomocą bądź to pieniężną, bądź też w naturaljach Komitetowi niesienia pomocy dla bezrobotnych.

Ponieważ większość bezrobotnych rekrutować się będzie ze sfer robotników budowlanych, przeto z wydatniejszą pomocą przyjść by powinny przedsiębiorstwa budowlane i właściciele budowanych objektów.

Wielka parada dworska

z okazji chrztu wnuczki króla włoskiego.

Neapol miał swój wielki dzień. Wszystkie domy były ozdobione flagami, pałace arystokratów i pierwszorzędne hotele pełne były gości, zaproszonych na chrzciny najmłodszej wnuczki króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Przed pałacem królewskim **zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności.** Straż honorową przed bramą pałacową pełniła delegacja strzelców alpejskich, wewnątrz pałacu natomiast stały w szpalerze rzędy kirasjerów gwardji królewskiej, odznaczających się olbrzymim wzrostem i atletyczną budową. Właściwa widownia uroczystości, kaplica pałacowa, przedstawiała wspaniały widok. W łagodnem świetle błyszczała cudownie różnobarwna mozaika ścian, podłogi i sufitu Na prawo od ołtarza stała grupa arcybiskupów i biskupów odzianych w szkarłatne i purpurowe szaty. W pewnem oddaleniu, w pierwszym rzędzie siedział **delegat Mussoliniego minister de Bono,** obok niego prezydenci ciał ustawodawczych, ministrowie, podsekretarze stanu, sekretarz generalny partji faszystowskiej, najwyżsi dygnitarze cywilni i wojskowi kawalerowie Maltańscy w paradnych szatach zakonnych itd.

Za każdym razem, kiedy przed pałac zajeżdżała kareta kóregoś z książąt krwi, **witały ją huczne fanfary orkiestry gwardyjskiej.** Wszyscy członkowie dynastji zgromadzili się w sali tronowej. **Tam uformowali pochód, ktróy ruszył z miejsca po przybyciu króla.**

Na czele kroczył wielki ochmistrz, a tuż za nim długi rząd oficerów różnych rodzajów broni i dworzan. Potem po krótkiej pauzie mistrz ceremonji oznajmił przybycie do kaplicy króla i królowej. Królowa Helena, którą prowadził brat króla książę Turynu, miała na sobie wspaniały płaszcz, bogato przetykany złotem. **Za nią wszedł do kaplicy król, który prowadził** pod ramię ks. Marję Piemoncką. Mąż tej ostatniej książę Umbert prowadził ks. Eudoksję Bułgarską. Za nimi postępowali wedle wieku i „rangi" (t. j. stopnia pokrewieństwa z królem), książęta i księżniczki z dynastji sabaudzkiej. Rodzina królewska zajęła miejsca na prawo od ołtarza a reprezentanci króla belgijskiego książę i księżna Ligue usiedli w pierwszym rzędzie, Jako ostatnia ukazała się główna bohaterka całej uroczysości, malutka księżniczka Marja Pia. Wniosła ją przez boczne drzwi kaplicy dama dworu księżniczka Mirto. Tuż za nią szedł jeden z szambelanów oraz piastunka. Do malutkiej księżniczki, leżącej spokojnie w pieluszkach przystąpili kardynał Ascalesi oraz rodzice chrzestni, ks. Marja Sabaudzka i książę Turynu. Dziecko zachowywało się przez cały czas ceremonji cicho i cierpliwie.

—::—

Pocztowcy zasłużyli na uznanie.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). Z okazji Nowego Roku minister poczt i telegr. przesłał wszystkim urzędnikom swym i funkcjonarjuszom życzenia. Minister dziękuje pocztowcom za duży wysiłek w pracy w ubiegłym roku, świadczący o dużem poczuciu obowiązku personelu pocztowego. Wyraża on następnie przekonanie, że i na przyszłość pocztowcy nie poskąpią swej pracy i dołożą wszelkich starań, aby podnieść sprawność poczt i telegrafów do należytych **wyżyn.** (r)

Solec Kujawski.

Gwiazdka ubogich. Parafjanie Solca Kujawskiego byli świadkami wielkiego dzieła i pracy charytatywnej miejscowego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Dzięki niezmordowanym wysiłkom Pań Miłosierdzia z prezeską p. Dudziakową i dyrektorem Stowarzyszenia ks. prob. Badurą na czele, wydano licznym ubogim i dzieciom w nader uroczysty sposób obfitszą niż w innych latach gwiazdkę, która stała się wielkiem świętem radości biednych miasta Solca Kujawskiego. W dobrze ogrzanej sali p. Góreckiego zebrali się ubodzy, oraz zainteresowani obywatele miasta Solca. Przed rozdaniem cennych darów, istniejąca przy Stow. Pań Miłosierdzia sekcja młodzieży żeńskiej, odegrała pod reżyserją p. Lipińskiej a opieką p. Jabłońskiej sztuczkę teatralną p. t. „Choinka sierot". W wzruszających słowach przemówił do biednych ks. prob. Badura, poczem przystąpiono do rozdawania darów gwiazdkowych w postaci ciepłej odzieży, sukienek i pończoch dla dzieci oraz dalszych podarunków jak pierników, cukierków, jabłek i placka. Dorosłym zaś wydano mąkę, kawę, mięso, słoninę, kiełbasę i specjalnie upieczone strucle pszenne, a w dodatku opłatek. Do urzeczywistnienia powyższego przyczyniło się w znacznej mierze ofiarne obywatelstwo miasta Solca, składając do Stow. Pań Miłosierdzia różne dary, za co wszystkim ofiarodawcom jako też p. Góreckiemu za bezpłatne oddanie sali, zarząd wymienionego Stowarzyszenia składa serdeczne „Bóg zapłać".

Świecie.

Na uroczyste zebranie Związku Pracowników Pocztowych poza innymi gośćmi przybył prezes okręgowy związku p. Burda z Bydgoszczy. Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła p. Pawińskiego nastąpił wykład prezesa okr. p. Burdy, poczem po dłuższej dyskusji, w której pocztowcy poruszali rozmaite swe bolączki, przystąpiono do części uroczystościowej zebrania, poświęconej swemu koledze p. Wesołowskiemu, kierownikowi nadzoru technicznego tut. urzędu pocztowego, który po 35-letniej wiernej służbie pocztowej przechodzi w stan spoczynku. P. Wesołowski od szeregu lat jest skarbnikiem koła, to też w uznaniu jego zasług koło jednogłośnie uchwaliło mianować go swym członkiem honorowym. Aktu wręczenia dyplomu członka honorowego dokonał prezes okręgowy po krótkiem przemówieniu do zasłużonego pracownika, przyjętem przez zgromadzonych burzą oklasków. Nastąpiły przemówienia i składania życzeń przez pp. prezesa koła p. Pawińskiego, insp. Madeję, nacz. Rogowskiego z Terespola, red. Tomasika, Jendryczkę, Mroczyńskiego i innych.

Nowe n. W.

Zatwierdzenie nowego burmistrza. Jak o tem swego czasu donosiliśmy, wybrała rada miejska na burmistrza miasta Nowego, nad Wisłą, p. Jana Kuchczyńskiego z Wągrowca. Obecnie został wybór nowego burmistrza zatwierdzony przez miarodajne władze. Zatem miasto Nowe otrzyma na 5 lat burmistrza niezawodowego.

Srebrny jubileusz Kółka Rolniczego. Kółko Rolnicze w Komorsku, pod Nowem, obchodziło 25-lecie swego istnienia. To też w dniu tym przypomnieli sobie członkowie jego oraz obecni goście historję tegoż Kółka, istniejącego coprawda dopiero ćwierć wieku ale mającego już wcale ciekawe przejścia. Założone za czasów zaborczych skupiało w swych szeregach ludność rolniczą polską całej okolicy, która narażona na wynarodowienie z kółka rolniczego właśnie czerpała nowe siły do walki z zalewającym nas coraz bardziej germanizmem. Niemałą zasługą też jest Kółka, że rolnicy Polacy nie wyzbyli się swych włości tak iż dziś warsztaty rolne tej okolicy są w olbrzymiej większości w ręku polskiej ludności rolniczej. Po wojnie światowej Kółko rozwinęło nową działalność i znowu skupiło wszystkich niemal rolników okolicy, by w wolnej już Polsce pracować na jej pożytek. Wielkie zasługi dla rozwoju tegoż Kółka położył p. Franciszek Karpiński, piastujący już od 20 lat zaszczytne obowiązki prezesa; niełatwa to była praca za czasów niewoli, a jednak wytrwał.

—::—

Żydzi opuszczają sanację?

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). W sferach żydowskich rozeszła się pogłoska iż posłowie-żydzi, którzy dotychczas zasiadali na ławach BBWR, mają wystąpić z sanacji i przystąpić do koła posłów żydowskich. Jedno z pism żargonowych przynosi wiadomość, że w pierwszych dniach stycznia w Krakowie mają odbyć się na ten temat narady między posłem z BB rabinem Lewinem i prezesem koła żydowskiego pos. Thonem. (r)

Z M A R L I.

Ś. p. **Bolesław Szałkowski,** posterunkowy policji państwowej w Poznaniu.

Ś. p. **Józef Krygier,** w Posługowie, lat 60.

Ś. p. **Stanisław Walczak,** lat 45, w Tczewie.

Ś. p. **Jadwiga Bartkowska,** lat 59, w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Żurawiak,** weteran powstania 1863 r., w Trzemesznie.

Ś. p. **Jan Mencel,** lat 70, w Poznaniu.

Ś. p. **Wacław Wrobiński,** prezes rady nadzorczej Banku Kupieckiego w Ostrowie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

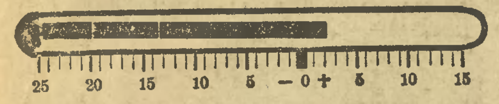
Dziś: Sylwestra I pap.
Jutro: Nowy Rok.
Wschód słońca o godzinie 8.16.
Zachód słońca o godzinie 15.50.

Stan pogody

Pogoda mroźna z większemi rozpogodzeniami. Drobne opady śnieżne. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. W Bydgoszczy odwilż z gołoledzią.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa doroczna Grupy Plastyków Pomorskich.

DYŻURY NOCNE APTEK od 31. XII. 1934 r. do 1. I. 1935 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w dniu 1 stycznia 1935 r. (Nowy Rok) dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, telefon nr. 898.

„LEKTURA". **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 20 i 23 cała Bydgoszcz spędzi wieczór sylwestrowy w gronie artystów — ulubieńców na wesołej rewji w II częściach 20 obrazach p. t. **„CHALLENGE HUMORU".** Udział biorą obydwa zespoły artystyczne, orkiestra, rewellersy, balet. W programie humor, satyra, żart, piosenka, duety, slow-foxy, skecze, szmoncesy, parodje i t. d. Przy pulpicie kapelmistrz Sillich. Reżyserował St. Dąbrowski, M. Dowmunt i K. Wilamowski.

We wtorek dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16 po cenach zniżonych ukaże się ostatni raz w sezonie zawsze atrakcyjna **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** z p. Nochowicz i Rychterem w rolach tytułowych, oraz z p. Fontanówną, niezrównaną odtwórczynią Japonki.

Wieczorem zaś **„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE"**, krotochwila W. Rapackiego w świetnem wykonaniu pp.: Czechowskiej, Libickiej, Łukowskiej, Podgórskiej, Wieczorkowskiej, Zielińskiej, Balickiego, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, Dytrycha, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Wilamowskiego.

W dzień św. Sylwestra.

Ostatni dzień roku poświęcony jest św. Sylwestrowi.

Św. Sylwester, wyznawca, był papieżem, który długo i spokojnie rządził Kościołem w najgorszych dla niego czasach. Zasiadł na stolicy Piotrowej bezpośrednio po krwawej walce, trwającej trzy wieki, w której **Kościół okupił krwią tysięcy męczenników swoje zwycięstwo nad pogaństwem.**

Święty papież przyczynił się wiele do rozszerzenia chrześcijaństwa przez gorliwe spełnianie wszystkich obowiązków arcypasterskich. Umarł dnia 31 grudnia 325 r., rządząc nim niemal dwadzieścia dwa lata.

*

Wieczór sylwestrowy **obchodzili dawniej Polacy poważnie, żegnając rok stary modlitwą dziękczynną za doznane dobrodziejstwa.** Dopiero w nowszych czasach przyjął się u nas **zwyczaj spędzania wieczoru sylwestrowego w wesołem kółku,** by o północy z kieliszkiem w ręku powitać rok nowy i życzyć sobie wzajemnie: **Dosiego roku!**

Lud przywiązuje do wieczoru sylwestrowego różne zabobony. Na Mazowszu skrzętna gospodyni **przystraja izbę gałęziami choiny, wysypuje podłogę piaskiem, aby zgotować miłe przyjęcie aniołom i duchom, przybywającym w odwiedziny.** Jeśli w noc tę między godz. 11-tą a 12-tą postawi się przy ogrzanym piecu ławę posypaną popiołem, to z rana będą na niej widoczne ślady ducha, który wygrzewał się przy piecu.

Aby zapewnić sobie powodzenie na przyszły rok, należy w dzień św. Sylwestra **pilnie czuwać nad całym dobytkiem.** Na ostatnią wieczerzę w starym roku wypieka gospodyni **„lemieszki"** z mąki pszennej lub hreczanej, suto okraszone aby nie zbywało tłuszczu przez cały rok. Przy spożywaniu „lemieszek" młodzież uderza się łyżką po twarzy, zamazuje ciastem szyby, aby w nowym roku dom był pełen chleba a stodoła zboża.

Dziewczęta i chłopcy czynią sobie wzajemnie rozmaite psoty; zamazują szyby gliną, wciągają na dymnik bronę, zastawiają drzwi pniami, żądając okupu. **Dziewczęta zabawiają się często wróżbami.** Leją więc na wodę roztopiony wosk i ołów i wróżą przyszłość z kształtu zastygłych przedmiotów. Pobożna i skromna dziewczyna nie próbuje tej wróżby, obawiając, aby za karę nie ukazał jej się szatan.

Ogólnie przyjętym przysmakiem są w wieczór sylwestrowy **pączki,** a napojem **gorący poncz.**

Zwyczaje noworoczne.

Nowy rok uważany jest przez wszystkie narody jako **dzień radości i dobrej nadziei.** W wiekach średnich uświetniano go na dworach królewskich ucztami, turniejami, łowami, obdarowywaniem dworzan i rozdawaniem pieniędzy pomiędzy lud. **Zwyczaje rozdzielania podarków w nowy rok przyjęty był ogólnie w dawnej Polsce.** Staropolskie powitanie noworoczne brzmiało: „Bóg cię stykaj", co miało oznaczać: niech Bóg ma cię w swej opiece. Przy powitaniu rolnicy obsypywali się owsem, życząc sobie w ten sposób urodzajnego roku. W nowy rok powinien przez cały dzień **leżeć bochen chleba na stole,** na znak, że przez cały rok należy mieć przygotowany bochenek chleba na przyjęcie gościa i ubogiego.

W Polsce **zanikł prawie zupełnie zwyczaj dawania sobie podarków noworocznych,** co się tłumaczy tem, że dla nas najuroczystszem świętem jest Boże Narodzenie i wieczór wigilijny wydaje się najodpowiedniejszą porą do składania sobie darów na gwiazdkę.

Pierwszy styczeń jest także dniem zmiany służby folwarcznej; gospodarz wypowiada tym, których chce zwolnić od kwietnia, a zawiera umowę z nowymi.

Z pogody, jaka jest w dzień nowego roku, przepowiadają urodzaj w lecie. Naprzykład wiatr zapowiada obfitość owoców, gwiazdy świecące wieczorem nośność kur. Jeżeli słońce zaświeci choćby tak długo, by jeździec mógł na konia wskoczyć, to len się uda. Gospodyni powinna nagotować w nowy rok grochu, jeżeli chce by dobrze sypał w lecie.

Z przysłów noworocznych notujemy:
Na nowy rok przybyło dnia na barani skok.

*

Gdy na nowy rok jasno —
W gumnach będzie ciasno.

*

Gdy nowy rok mglisty —
Jeść będą zboże glisty.

*

Nowy rok pogodny —
Zbiór będzie dorodny.

Panienka z administracji

Z cyklu: „Gazeta".

Blada panienka z administracji
Z czerwonym kwiatkiem przy staniku
Z trudem podołać może pracy
Wśród tego gwaru.. tego krzyku..

Pewnie się w główce o czemś roi
(Być może Garat lub Novarro —)
A tu gazety — ogłoszenia —
(W kinie jest pięknie — w życiu szaro

A tu gazety — ogłoszenia —
Przyjmuj, wydawaj, słuchaj, gadaj —
Każdy jest ważny ze swą sprawą —
Trzeba załatwić — trudna rada. —

Wchodzą — wychodzą różni ludzie
Ten pragnie żony — ów posady —
Nie było żadnej dlań oferty:
Długo stał w smutku człowiek blady.

Tyle spraw codzień — tyle pracy —
Tyle hałasu — gwaru — krzyku —
To ten prawdziwy film, niestety —
Panienko z kwiatkiem przy staniku...

Józef Kołodziejczyk.

— **Życzenia Noworoczne dla Rządu Rzeczypospolitej** będzie przyjmował starosta bydgoski w dniu 1. I. 1935 r. od godz. 12—13 w gmachu starostwa, pokój nr. 3.

— **Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy** zebrał na terenie miasta Bydgoszczy od społeczeństwa na rzecz biednych dzieci następujące ofiary: w gotówce 1050,40 zł, w naturze wartości 527,97 zł, razem 1.578,37 zł. Za złożone ofiary w imieniu biednej dziatwy zarząd Opieki Rodzicielskiej serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom.

— **Dla powodzian** w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: „Dziennik Bydgoski" 25 zł, G. F. Andreas 20 zł, dr. Kretowiczowie 25 zł, notarjusz Tempski 120 zł, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe 32,07 zł, Firma „Karpaty" 30 zł, fabryka wag Schlenka 5 zł, dr. Kube 10 zł, Dzień Bydgoski 107,50 zł, Drukarnia Pawłowskiego i Kurjer Bydgoski 92,50 zł, optyk Zakaszewski 5 zł, adwokat Gramatowski 20 zł, firma „Hadroga" 15,05 zł, notarjusz Drwięga 20 zł, czasopismo młodzieży szkolnej „Ogniwo" 21,25 zł, not. Tempski ponownie 96 zł. Ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie przewodniczący Miejskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (—) **Śpikowski,** radca miejski.

— **Gwiazdka w gazowni.** Dorocznym zwyczajem w sali robotniczej Gazowni Miejskiej przy skromnym stole wigilijnym, przemówił do zebranych pracowników inż. Br. Klimczak, dyrektor Gazowni, składając im serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

Podatek od nieruchomości.

1, 2 i 3 Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, że na podstawie art. 58 Ordynacji Podatkowej właściciele nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach obowiązani są **w terminie od dnia 15 stycznia 1935 r.** sporządzić i złożyć właściwemu Urzędowi Skarbowemu wykazy najemców wzór Nr. 1 (zał. do § 21 rozporządzenia wykonawczego do Ordynacji Podatkowej), w Bydgoszczy.

Tylko 3 dni...

Już w nadchodzący piątek rozpoczyna się ciągnienie IV-tej klasy Loterji Państwowej.

Rozstrzygać się będzie — komu przypadnie w całości lub do podziału: jedna wygrana w wysokości 1.000.000 złotych, cztery — po 100.000 zł, dziewięć — po 50.000 zł i t. d. — razem 68 039 wygranych na sumę 17.215.750 zł.

Ubiegać się o nie mogą naturalnie tylko posiadacze losów loteryjnych, nie należy więc zapominać o odnowieniu ich w najbliższych dniach.

— **Wszystkie najnowsze przeboje** nadchodzącego karnawału usłyszymy w Sylwestra na balu Absolwentów w Strzelnicy. Beztroski humor i walka z kryzysem, w wyniku której kryzys zostanie powieszony — oglądać można w dniu 31 bm. w Strzelnicy za zaproszeniami, które jeszcze można odebrać u p. Kalki, Nowy Rynek 5. (24093

— **Ociemniali dziękują.** Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia „obchodu gwiazdkowego" członków Związku Cywilnych Ociemniałych składa zarząd w imieniu wszystkich obdarzonych ociemniałych najserdeczniejsze podziękowanie, wraz z życzeniami zdrowego, szczęśliwego i w łaski Boże obfitującego Nowego Roku.



(n) Idzie rok nowy. I cóż on niesie? **Nowe podatki,** nowe zmartwienia. Łatwo dygnitarzom, którzy otrzymali „wyrównanie" poborów, deklamować: **Wszystko dla państwa!** Bo państwo — to oni. Łachudry podatków nie płacą, bo nie zarabiają, zato każdy inny obywatel dźwiga ciężary cierpliwie jak osieł.

Nadęte powagi, trzęcące się przed komunizmem, nie wiedzą, że wszystko co jeszcze posiadamy, jest **wspólnem dobrem.** Skarb państwa położył rękę literalnie na wszystkiem. Fabryki, ziemia, surowce i towary. Nie znamy domu, w którym meble nie byłyby **opieczętowane** za zaległe podatki. Z powodu przepełnienia magazynów i braku reflektantów graty pozostają u użytkownika; tysiące właścicieli **przestało płacić składki ubezpieczeniowe,** uważając, że powinni płacić ci, do których te rzeczy obecnie należą. Tem się też tłumaczy, że w roku 1934 poza pożarem w warsztatach kolejowych zanotowano w mieście bardzo małą ilość pożarów.

Nie udał się nam zeszły roczek, ale to na amen! Bo to pokrętny był i kaprawy. Piliśmy „Bruderschaft" z Niemcami, a dąsaliśmy się na Francuzów i pobratymców Czechów. Koszerne wojaki paradowały z gwiazdą Dawidową na ulicach, gdy trefni narodowcy siedzieli za drutem kolczastym. Pan starosta, prezydent miasta i ksiądz kanonik wydali 26 stycznia płomienną odezwę, radując się z narodzin nowej Konstytucji, nazywając ją „aktem wiekopomnym" a — Dziadek fuszerkę odesłał do poprawki.

Słońce **rozboju** w Polsce („Rozwój" rozwiązano!) zaszło krwawemi barwami. Z pod znaku Gorgonowej, Malisza i innych artystów, przeszło w kwadraturę pospolitej Maczugi. Czytając całe szpalty okropnych zbrodni, wyrafinowanych oszustw i nieszczęść — nie desperowaliśmy, bo już przywykliśmy do takich a nie innych **„wiadomości bieżących".** Bydgoszcz z swoim „Aniołem śmierci", tajemniczą zbrodnią na Bielawkach, czynem szaleńca z ulicy Skorupki (Kalaczyński udusił żonę i dziecko), kilku wypadkami otrucia, fałszerstwami monet i głośnemi aferami bankowo-wekslowemi — zajmuje w statystyce przestępczości miejsce nie pierwsze ani też ostatnie.

Jako miasto szczycące się **ósemką miljona mieszkańców,** mieć musimy obfitszą kronikę kryminalną od Szubina. To się wie!

Z trzaskiem pękła w maju bańka z **Karbidem.** Okazało się, że była to znowu bańka mydlana. Autorom rewelacyj nie udało się do tej pory napisać piątego i ostatniego rozdziału historji **Smukały.** A szkoda! Zarobili by grubo adwokaci i kasa sądowa. Samo wpisowe procesu spornego o 7 miljonów złotych kosztować miało **187.000 złotych!** Zarząd miejski na taki wydatek pozwolić sobie nie mógł. Sprytni spekulanci zawiedli się. Badając tę sprawę stwierdziliśmy, że miasto Bydgoszcz nigdy nie było właścicielem fabryki karbidu i za Smukałę **nie zapłaciło jednego feniga!** Umowy były korzystne. Skorzystały obie strony: utworzona w roku 1922 **spółka akcyjna,** złożona z radców magistratu, i **gmina bydgoska,** która otrzymała za darmo większy pakiet akcji Karbidu Wielkopolskiego, przynoszących rocznie 40.000 zł dywidendy. Można im naprawdę pozazdrościć dobrego interesu

Uczciwe życie toczy się innym nurtem. Skończyły się dobre czasy, to też mniej było rozrzutności, a więcej celowości w wydatkach. **Bulwar nadrzeczny** doczekał się po 10 latach naprawy, wykończono **dworzec autobusowy,** przystąpiono do budowy drugiej **szkoły w Jachcicach** i zaczęto znowu pracować w **nowym szpitalu.** Prywatnej inicjatywie zawdzięczamy kwitnące budownictwo **domów mieszkalnych,** społecznej — założenie na Wilczaku **schroniska dla sióstr Czerwonego Krzyża.** Szwedzka spółka, która wzięła w dzierżawę nasze **telefony,** zbudowała sobie piękny budyneczek przy ulicy Pomorskiej. **Przemysł bydgoski** zasłynął wypuszczeniem na rynek pierwszych w Polsce błon fotograficznych dla rentgenów. Uruchomiono drugi tartak rządowy, dwie nowe fabryki cukierków, kilka małych fabryczek mydła i rozbudowano fabrykę „Persilu".

Więzienie zapełniło się innymi „przemysłowcami", t. zw. kanciarzami..

Ruch turystyczny w roku ubiegłym wzmógł się. Gościliśmy marynarzy floty sowieckiej tak samo jak sportowców z Niemiec, tudzież maszynistów kolejowych i listowych z całej Polski, którzy zjechali do Bydgoszczy na kongres. Ruch był, a największy **w wolnej jatce.** Tam — na szczęście — nie sprzedają kiełbasy, więc nie będzie nieprzyjemności.

Majątek miejski, mimo narzekań na stałe niedobory, **powiększył się** w roku ubiegłym o dwie nieruchomości przy ulicy Warszawskiej, kupione za 126.500 złotych w związku z projektowaną budową **poczty dworcowej.** Domów czynszowych posiada magistrat 38. Zamieszkuje w nich około **400 lokatorów.** Tak więc nasza komuna wyrosła na największego kamienicznika!!! W nowym roku, zamiast wciąż coś kupować, zalecałoby się **sprzedać** niektóre objekty, a pieniądze uzyskane obrócić na wykończenie szpitala, budowę nowych szkół i odnowienie brudnej fasady Bibljoteki Miejskiej.

Wydatki na różne **sporty** można śmiało skreślić, bo dziś ważniejsza **praca dla bezrobotnych!**

Mechanik od reflektora dodaje, że redakcja **Tygodnika Sportowego** z niniejszemi jego wywodami solidaryzować się nie potrzebuje.

Czytelnicy nasi mają głos.

Co tobie życzyć kochana Bydgoszczy?

Z kół czytelników piszą:

Nie dawne to czasy, kiedyśmy dziś, w przeddzień nowego roku, zanosili do skrzynek pocztowych „życzenia noworoczne" tuzinami. Z powodu dotkliwego braku monety piękny ten zwyczaj zredukowaliśmy do 1/10. Poważny procent naszej noworocznej serdeczności dla bliźnich wylewamy na łamach ogłoszeniowych „Dziennika", jak to napęczniałe jego stronnice wskazują. Szeroki ogół wybrał jednak drogę bezpośrednią, t. j. ustne gratulacje, a to przy obchodach sylwestrowych w domach prywatnych, w kawiarniach i na ulicy. Przy naszej „rozlewnej" życzliwości w stosunku do przyjaciół i dobrych znajomych nie podobna pominąć wspólnej naszej przyjaciółki, t. j. naszej kochanej Bydgoszczy. W dużej przecież mierze szczęście nasze od jej właśnie szczęścia zależy — to też zanosimy jej „we własnym interesie' z racji Nowego Roku życzenia najszczersze.

Życzymy jej na pierwszem miejscu doczekania się tak słusznego awansu do **miasta stołecznego Pomorza.**

Przedtem życzymy wykończenia późno, ale pięknie rozpoczętych prac przy umocnieniu **bulwaru nad Brdą.** Prosimy nie przeoczyć przytem bliskiej tam **wysepki** i ozdobić ten miły motyw bydgoski **figurą św. Barbary,** patronki naszych żeglarzy.

Pięknemu **kościołowi Klarysek** życzymy miedzianej oprawy wieży.

Starej **Farze nowe ławki!** Albo krzesła gotyckie! A rupiecie spalić. O to prosi ten przez nas wszystkich ukochany zabytek.

Pusta teraz perspektywa z mostu w stronę **dawnej wieży Wolności.** Niech budowniczy, który ją zburzył, zaprojektuje co innego. Coś w rodzaju może wieży Eifla z reflektorem, sypiącego snopy światła na dolinę Brdy.

Światło to niechaj już nie zobaczy **przejazdu kolejowego na Gdańskiej,** który władze przenieść przyrzekły dalej w las.

Wszystkim **linjom tramwajowym** życzymy rychłego wyjścia na peryferje miasta.

Kryzys skończył już swoją „piatiletkę". Narazie trudno dopatrzeć się widoków poprawy, ale mamy w Bydgoszczy ludzi światłych sporo i różne **„uniwersytety"!** Może że z nich wyjdą mężowie, podający recepty na kryzys. Raz przecież trzeba go wykończyć!

M. O.

Prośba do Pana Prezydenta miasta.

Kochany Panie Prezydencie!

W imieniu kolegów i koleżanek ze Skrzetuska, Małych Bartodziei i Bielawek proszę o **uruchomienie ślizgawki na kortach tenisowych naprzeciw Rzeźni.** Ślizgawka ta byłaby prawdziwem dobrodziejstwem, ponieważ ślizgawka B. K. S. i inne są dla nas zbyt oddalone i dla biedniejszych za drogie. Tam też jest taki ruch, że początkujący się trochę obawiają. Mam nadzieję, że Pan Prezydent naszej prośby wysłucha i na Nowy Rok uruchomi nam ślizgawkę.

Uczeń kl. OV B. gimn. im. Kopernika.

:

— **Nowy notarjat.** Jak się dowiadujemy, minister sprawiedliwości mianował byłego wiceprezesa Sądu Okręgowego w Bydgoszczy p. Juljana Bassaka notarjuszem. Kancelarja znajduje się przy ulicy Gdańskiej nr. 5.

Kącik esperancki.

Młodzież a esperanto.

(Na podstawie przeprowadzonej ankiety).

II.

Ciekawie przedstawiają się liczby, dotyczące korespondencji uczniów. Okazuje się, że korespondencję prowadziło 73 uczniów, t. j. 45,6%. Najwięcej, bo najdłużej, korespondowali uczniowie klasy VIII-mej i IV-ej najmniej uczniowie klasy V-tej. Ogółem wysłano korespondencyj 2775 (kartek — 1708, listów — 842, druków — gazet — książek — 225), otrzymano zaś 2642 (kartek — 1533, listów — 780, druków — 329).

Przed kilku jeszcze laty stosunek społeczeństwa miejscowego do Esperanta był dosyć wrogi. W ciągu 6-letniej pracy kół esperanckich uległ on zupełnemu przeobrażeniu. Tabelka 5-ta wykazuje nam znikomą liczbę rodziców, którzy nieprzychylnie odnoszą się do Esperanta. Widać społeczeństwo zupełnie słusznie rozumuje, że skoro szkoła język ten propaguje, nie może on być niebezpiecznym ani dla naszej religji, ani dla naszego Państwa. Na 160 odpowiedzi zaledwie **7 uczniów** wykazało **wrogi stosunek** rodziców do języka Esperanta, 53 obojętny, a 100 uczniów stosunek przychylny.

Jeśli idzie o motywy, dla których młodzież chciałaby, aby język ten był przedmiotem obowiązkowego nauczania w szkole — to są one następujące **według zeznań uczniów klasy IV-tej:**

1) przez obowiązkowe nauczanie język Esperanta rozpowszechniłby się bardzo prędko w całym kraju,
2) można się nim rozmówić wszędzie, gdzie tylko są esperantyści,
3) jest bardzo łatwy i ma bardzo mało prawideł gramatycznych,
4) po innych lekcjach trudnych nauka Esperanta byłaby odpoczynkiem,
5) ułatwia ludziom korespondencję z obcymi, ułatwia handel i podróże,
6) jedyny język, którego można się w szkole dobrze nauczyć i poprawnie nim władać,
7) jest interesujący i bardzo pożyteczny, bo otwiera drogę na cały świat,
8) możemy łatwo korespondować z kolegami zagranicznymi,
9) prowadzi do porozumienia między narodami,
10) każdemu może się kiedyś przydać w życiu,
11) przyczynia się do ożywienia między państwami,

według zeznań uczniów klasy V-tej:

12) bo jest łatwy i piękny,
13) bo i przeciwnicy poznaliby wtedy, że to język piękny i warto się go uczyć,
14) bo zniknęłaby wroga propaganda, która niedocenia Esperanta,
15) przy pomocy tego języka narody kulturalne lepiej mogłyby się poznać i żyć ze sobą w zgodzie,
16) ponieważ jest on już teraz językiem międzynarodowym i wszędzie używanym,

według zeznań uczniów klasy VI-tej:

17) bo jest najłatwiejszym z języków sztucznych,
18) drogą korespondencji można czerpać nieocenione korzyści — poznawanie historji danego kraju, geografji itd.,
19) jest doniosły jako czynnik porozumiewawczy między narodami i dąży do utrwalenia pokoju,
20) oddaje ogromne usługi w podróżach i turystyce,
21) bo w szkole powszechnej zastąpić mógłby język łaciński lub inny obcy język nowożytny,

według zeznań uczniów klasy VII-mej:

22) bo daje duże korzyści w różnych dziedzinach życia,
23) ułatwia zrealizowanie ideałów ogólnoświatowych,
24) umożliwia uczniowi poznanie całego świata drogą korespondencji,
25) reklamuje Polskę i służy w wielkim stopniu do propagandy naszej kultury,
26) dwie lekcje w tygodniu wystarczyłyby do opanowania go zupełnie w ciągu roku, a uczeń posiadając go mógłby swobodnie poruszać się poza granicami państwa,

według zeznań uczniów klasy VIII-mej:

27) w szkole ma się na naukę najwięcej czasu i możnaby już przed opuszczeniem szkoły język ten zupełnie opanować,
28) uczeń, wychodzący ze szkół, nie zna żadnego języka obcego w takim stopniu, aby mógł się nim poprawnie posługiwać. Jedynym językiem, którego można się doskonale wyuczyć — to język Esperanta,
29) jako język sztuczny i łatwy może być bez trudu przyjęty przez szersze masy, a w życiu gospodarczem mógłby oddać wielkie usługi,
30) propaguje polskość zagranicą, dowiadujemy się dużo szczegółów pożytecznych o zagranicy, jest przytem bardzo piękny i służyć może jako doskonały środek porozumiewawczy,
31) kształci doskonale pamięć, jest powtórką języków obcych i daje duże korzyści krajoznawcze,
32) znajomość jego przynosi szereg korzyści nietylko jednostkom, ale i całemu Państwu. Poza tem język ten byłby prawdziwą rozrywką między lekcjami greki, łaciny, francuskiego,
33) Esperanto przyczynia się do nawiązywania przyjaznych stosunków między młodzieżą całego świata drogą korespondencji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obchód gwiazdkowy w szkole im. Król. Jadwigi.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej szkoły im. Król. Jadwigi sprawił wielką radość dziatwie szkolnej a przedewszystkiem dzieciom bezrobotnych i sierotom przez urządzenie obchodu gwiazdkowego. W Strzelnicy zaopatrzono 400 dzieci w ciepłą odzież zimową oraz słodycze i t. d. Zarazem obdarzono 350 dzieci słodyczami.

Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły p. Zawadzki, a następnie przemówił prezes Opieki Rodzicielskiej p. Manderle. P. Nowicka, nauczycielka, odegrała z dziećmi szkolnemi „Jasełkę". Na uroczystość przybył ks. Świadek który rozpoczął łamanie opłatka i składanie życzeń. Orkiestra tramwajarzy grała kolendy.

:

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między urzędnikiem a starą panną?

— Nie wiem.

— Urzędnik czeka na pierwszego, a stara panna czeka na — pierwszego lepszego.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Oj, ci grafomani!

Kochani czytelnicy, pozwólcie, że opowiem wam coś nie coś o chorobie, która w ostatnich latach rozpanoszyła się w Polsce, o chorobie, wobec której medycyna i nauka stoją bezsilne, bo nie udało się jeszcze wynaleźć skutecznego zastrzyku lub szczepionki przeciw jej fatalnym skutkom. Mam na myśli epidemję grafomanji, która tak, jak grypa ma na wiosnę swoje najwyższe nasilenie a słabnie coskolwiek w okresie zimowym. Pewien mój przyjaciel bakterjolog twierdzi stanowczo, że choroba ta pochodzi od malutkiego, nawet pod mikroskopem niewidzialnego bakcyla, który z powodu tego usuwa się z pod badań i eksperymentów medycyny. Kto go połknie i nie ma dość odpornego organizmu, staje się chronicznym, dożywotnim, nieuleczalnym grafomanem, zatruwając życie swoim i obcym, doprowadzając do rozpaczy redakcje pism i dyrekcje teatrów, następując na pięty wydawcom książek. Najnieszkodliwszą odmianą grafomanów są: grafomani pamiętnikowi. Dosiadają Pegaza tylko okolicznościowo, wypisują się bez reszty w pamiętniku znajomej panienki i po tej erupcji poetycznego ducha wracają znów na całe lata do prozy codziennego życia. Przeglądając pamiętniki pensjonarek, można się spotkać z zadziwiającą ekonomją słowa w guście:

I ja buch
w ten sztambuch

z piękną naiwnością młodocianego serca, w typie:

Ach Maniu wzgardziłaś mną
Chłopcem niewinnym
Ledwie minął miesiąc
Już się ślizgasz z innym.

że źle zastosowanym cytatem poetyckim, jak n. p.:

Litwo! ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
Kto cię utracił... czego ci życzy
Szczerze kochająca przyjaciółka Frania

albo wreszcie z taką słuszną nauką moralną jak n. p.:

Chłopiec zdradliwy uśmiecha się mile,
Lecz ty dziewczyno zawsze bądź ostrożna.
Prawda, że są to przyjemne chwile,
Ale co nie można, to nie można.

O wiele niebezpieczniejszą odmianą są grafomani redakcyjni. Przez trzydzieści lat pracy redakcyjnej wycierpiałem od nich wiele i ażeby nie popełnić morderstwa pod wpływem nieodpornego afektu, usuwałem zawsze skrzętnie z mego biurka wszystkie twarde i ostre przedmioty jak np. przyciskacz do papierów, mosiężny kałamarz, nóż do rozcinania książek. Bo wyobraźcie sobie tylko:

Jest słoneczny dzień, po dobrze przespanej nocy czuję się lekki i wesoły jak ptaszek. Nagle pukanie do drzwi i wchodzi do pokoju osobnik. Grzeczny, czysto ubrany, tylko coś mu źle patrzy z oczu. I za chwilę na mojem biurku znajduje się zbiorek poezyj wiosenno-erotycznych, albo co gorsza, dramat w ośmiu aktach wierszem pod groteskowym tytułem: Lokomotywa i prześcieradło. A te wypociny grafomańskie musi się przecież przeczytać, bo za kilka dni taki pan zgłosi się napewno po ocenę i coś mu przecież trzeba odpowiedzieć, ażeby gość sobie poszedł do ciężkiej cholery. Z utworami nadesłanemi pocztą jest już łatwiejsza sprawa: kosz jest cierpliwy i ma paszczę wieloryba. Nawet nie wie, co polityka.

Wśród tych grafomańskich wierszydeł trafiają się czasem perły mimowolnego humoru, które utrwalam dla uciechy mych bliźnich na kanwie pamięci. Naprzykład taki rozbrajający w swej prostocie „Wschód słońca":

Złote słonko rano wstało
Żeby ludziom ciepło dać,
Potem znowu się schowało
Żeby rano znowu wstać.

Albo taki plastyczny „Spacer w lesie":

Rośnie sobie brzózka
Wiatr huczy po lesie
Hej, Jasio Marysi
Wciąż na szyję pnie się,

Jak on to robi?

Zapamiętałem sobie dobrze wierszyk pt. „Wzgarda":

Choć obojętność twa me serce podrze
Nie będę ścigał cię klątwą lub wzgardą.
Odchodzę z głową smętnie opartą na biodrze
Już czeka na mnie szynka i jaja na twardo.

Jak się wam podoba ta głowa „smętnie oparta na biodrze"? To potrafi chyba akrobata cyrkowy, człowiek bez kości.

Są grafomani, którzy przepadają za tajemniczym nastrojem i nadużywają słowa: cisza, zapominając, co ono oznacza. Wpadł mi raz w ręce następujący wierszyk:

Cisza... tylko wraz z wiatrem dolata z oddali
Huk przeraźliwy, stu młotów kowali.
Cisza... tylko gdzieś we wsi gdakają kurczęta,
Głodny pies szczeka i kwiczą prosięta.
Cisza ogromna, dziwna, nieskończona,
Na suchem drzewie głucho kracze wrona,
Ćwierkają ptaszki, w polu ryczy krowa,
Z karczmy dolata muzyka echowa
I brzmi po górach trąbka pocztyljona.
Cisza ogromna, dziwna, nieskończona.

Ładna cisza — co?

Grafomani na ogół starają się przestrzegać regułę rytmu i rymu, w czem pomaga im dzielnie pielgrzymka do Częstochowy. Lecz czasem zdarzą się takie dziwolągi, w których niema ani rytmu, ani rymu, nie mówiąc już o sensie. Zacytuję w tem miejscu następujący, pod słowem honoru autentyk grafomański:

Dnie mijają szybko
Idjono! ty moja kolebko,
O! dlaczego ty mię nie kochasz?
Nic mi o tem nie wspominasz.

Takiemu poecie chciałoby się krzyknąć do duszy: O idjoto! a bodaj ci nóżka spuchła!

Do grafomanów zaliczę także bez wahania tych warszawskich poetów od siedmiu boleści, którzy płodzą na rekord tak modne dziś i popularne teksty pod melodje tangowe. Spotykamy wśród nich takie kwiatki poezji jak n. p.:

Powiedz mi że, tak!
Nie powiadaj: nie!
Ty mię kochasz wszak
I ja kocham cię.

Cóż można dodać do tej bzdury? Chyba takie zakończenie:

Bodaj was oboje trafił szlag! Ale nawet na to szczere życzenie, taki tangowy poeta odpowie ci zaraz swoim drugim refrainem:

Może w marcu, może w grudniu,
Może jutro popołudniu
Ale dzisiaj nie!

Najgorsze jest to w tej sprawie, że taki idjotyczny refrain czepia się czasem człowieka, jak wesz kożucha, chodzi za nim

Pożegnanie płk. Pomazańskiego.

(n) W klubie Techników odbyła się wczoraj uroczystość pożegnalna dla b. szefa sztabu 15-tej dywizji **płk. dypl. Pomazańskiego,** który opuszcza Bydgoszcz, przenosząc się do Warszawy.

Stałego gościa klubu oficjalnie żegnał prezes Stowarzyszenia Techników Polskich **inż. Lechowski,** podnosząc zalety towarzyskie płk. Pomazańskiego Następny, niemniej serdeczny toast na jego cześć wniósł rejent **dr. Nieduszyński** — w imieniu społeczeństwa i organizacyj sportowych. Jako trzeci zkolei przemówił **dr. Sielużycki,** sławiąc pułkownika jako dobrego narciarza i — karciarza. (Niewinny bridż, nic poza tem).

Urozmaiceniem wieczoru towarzyskiego była recytacja parodji pod tytułem: **„Ostatnia partja bridża".** Autor, p. Szeląg, w dowcipny sposób przedstawił główne figury poematu, a mianowicie: płk. Pomazańskiego — jako Skrzetuskiego, inż. Bernaczka — jako Bohuna, p. Chęcińskiego — jako Zagłobę, a siebie w roli Pana Wołodyjowskiego. Utwór ogólnie się podobał.

Płk. Pomazański, dziękując krótko po żołniersku za liczne dowody przywiązania, zapewnił swoich bydgoskich przyjaciół, że nigdy o nich nie zapomni.

— Modlitwy o zjednoczenie Kościołów. Na miesiąc styczeń 1935 r. wyznaczył Ojciec św. modlitwy **o zjednoczenie Kościołów.** Myśl o zjednoczenie Kościołów: katolickiego, różnych protestanckich i schizmatyckich rzucili przed 25 laty protestanci. Myśl tę przyjęli bardzo gorąco katolicy. Dzięki wspólnemu porozumieniu postanowiono po całym świecie odprawiać co roku w dniach od 18 do 25 stycznia (t. zn. przed uroczystością nawrócenia św. Pawła Ap.) ośmiodniowe modły o zjednoczenie wszystkich chrześcijańskich Kościołów na całej ziemi.

Skazani chłopi proszą o ułaskawienie.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). Obrońcy chłopów skazanych na więzienie do lat pięciu za uczestnictwo w zaburzeniach w Piaskach Wielkich, zwrócili się do władz z prośbą o ich ułaskawienie. W tej sprawie ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się do sądu okręgowego w Kielcach po opinję, od której zależeć będzie w dużej mierze przychylne załatwienie tej prośby. (r)

krok w krok, prześladuje go w dzień i wśród ciemnej nocy.

Zdarzyło się to i mnie nieszczęsnemu pewnego dnia, gdy przez radjo usłyszałem tango pt. „Serce".

Pocałuj mnie
Gdzie dusza chce
Ale najlepiej tam
Gdzie cię oddawna mam.
Bo nocą i dniem,
W czas słońca, czy mgły,
Jesteś w sercu mem
Tylko ty! tylko ty!

Naprzód ubawiłem się serdecznie tą poezją i starałem się dobrze zapamiętać tekst i melodję. I to mię zgubiło. Ten idjotyzm tak głęboko wgryzł się w mojej duszy, że przez długi czas nie potrafiłem go niczem odegnać. Cały świat przesiąkł nagle rytmem tego tanga, śpiewały go ptaki, tramwaje, trotuary, wciskało się w najtajniejszą głąb istnienia wszechrzeczy, stało się odpowiedzią na wszystkie zagadnienia, rozwiązywało wszystkie życiowe problemy, i stawało się uniwersalną melodją wszelkiego erotyzmu na tym świecie. I trwało to tak długo, póki drugie sławne tango „Rebeka" nie wyparło tego „Serca", z mej duszy i z mej pamięci. Bo w tych sprawach jest tylko jedna kuracja: Klin klinem! A jednak nie chcę być niesprawiedliwy. To sławetne tango „Serce", choć mię nie sprześladuje więcej, tak jak na samym początku, nieraz w życiu bardzo mi się przydaje. Bo ile razy zrobi mi ktoś przykrość, lub zawód, ile razy zerżnie mię jakiś zazdrosny kolega, albo małoduszny krytyk ile razy namawia mię ktoś do brzydkiej rzeczy, ile razy odmówi mi ktoś zaliczki. nucę sobie pod nosem pierwszą niezapomnianą zwrotkę tanga p. t. „Serce".

Pocałuj mnie
Gdzie dusza chce,
A najlepiej tam,
Gdzie cię oddawna mam.

Na najodpowiedzialniejszych posterunkach pracy społecznej.

Pielęgniarka polska w walce z chorobami

(Reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek).

Warszawa, w grudniu.

Duży, czysty **spokojny gmach na ulicy Koszykowej — to Warszawska Szkoła Pielęgniarek.**

Pierwszy rzut oka — i widzi się, że wraz z akademicką swobodą panuje tu wzorowy ład i prawdziwie szkolna dyscyplina. Biało i szaro ubrane słuchaczki wiedzą, że każda godzina ma swoje zgóry przewidziane przeznaczenie, że każdy dzień jest niezmiernie ważny, że **dwa i pół roku studjów jest okresem nieproporcjonalnie krótkim w stosunku do odpowiedzialności i powagi przyszłego zawodu.**

Przedewszystkiem czystość.

Szpitalnie ubrana instruktorka prowadzi mnie przez zasłane dywanami podłogi korytarzy i lśniące posadzki sal.

— Jak tu czysto, jak wszędzie czysto — zachwycam się głośno.

Tak — mówi moja rozmówczyni — **czystość to najskuteczniejsza broń przeciw chorobom.** A kto ma być wzorem czystości, jak nie pielęgniarka i szkoła, z której wychodzi. Pani Zosja Szlenkierówna — nasza dyrektorka stawia czystość na pierwszym planie i słuchaczki o tem wiedzą.

Teorja i praktyka.

— No dobrze — przerywam — ale przecież zadaniem szkoły to nietylko wpajanie w przyszłe pielęgniarki zamiłowania do czystości.

— Naturalnie, że nie. **Studja w Warszawskiej Szkole Pielęgniarek obejmują szereg przedmiotów z zakresu lecznictwa, anatomji, fizjologji, chemji** i wiele innych. Poza tem każda słuchaczka w przerwach między okresami wykładów teoretycznych **praktykuje pod okiem instruktorek w szpitalach, i to w Klinice Uniwersyteckiej chorób wewnętrznych przy szpitalu Dzieciątka Jezus, w Klinice Uniwersyteckiej położniczo-ginekologicznej i wreszcie w szpitalu Karola i Marji na Lesznie.**

— A potem słuchaczka dostaje dyplom?

— O nie. To dopiero część studjów. Ostatni okres pobytu w szkole przeznaczony jest wyłącznie na **praktykę w zakresie pracy społecznej, higjeny szkolnej i pielęgniarstwa domowego.**

— Gdzie to się odbywa — pytam coraz bardziej zaciekawiona.

— To zależy — objaśnia mnie uprzejmie moja rozmówczyni. Dla praktyki w pracy społecznej przeznaczony jest nasz **szkolny Ośrodek Zdrowia.** Do ośrodka należy kilka poradni — **dla niemowląt, dla matek ciężarnych, poradnia laryngologiczna, przeciwjaglicza, przeciwweneryczna i przeciwgruźlicza.** W ośrodu znajduje się także kuchnia mleczna, gdzie za małą opłatą albo nieraz darmo można otrzymywać mieszanki mleczne według recept lekarskich. W poradni chory zostaje zbadany, w razie wykrycia choroby zakaźnej lub dziedzicznej — badaniu podlega cała rodzina chorego. **W poradni udziela się wskazówek co do leczenia i przestrzegania higjeny.**

Brak środków.

— Niestety — biada moja towarzyszka — **poradnia nie jest w możności zaopatrzyć chorego w lekarstwa i to niestety jest bardzo przykre zarówno dla chorego, jak i dla pielęgniarki,** która widząc chorobę nie ma możności zapobieżenia jej. Ostatnio powstał **projekt ściślejszego kontaktu między ośrodkami zdrowia a Opieką Społeczną,** która ma fundusze przeznaczone na udzielanie pomocy w formie lekarstw, czy też finansowanie niezbędnych kuracyj.

— Tak — zgadzam się — to dobra myśl.

— Ale ja miałam pani jeszcze coś powiedzieć o praktykujących pielęgniarkach, a tymczasem rozgadałyśmy się na temat „coby było gdyby". Otóż **drugim terenem praktyki pielęgniarskiej — to szkoła.** Podnieść możliwie jak najbardziej higjenę szkolną — to zadanie niełatwe do spełnienia.

O higjenie szkolnej.

— Do obowiązków pielęgniarki szkolnej należy nietylko badanie stanu zdrowotnego dzieci, ale także **piecza nad dziećmi słabemi lub choremi.** Jeżeli nieobecność dziecka w szkole jest dłuższa niż trzy dni — **pielęgniarka idzie do domu ucznia dla zbadania przyczyny nieobecności.** W razie wykrycia choroby — uświadamia otoczenie dziecka, jak postępować z chorym, czy sprowadzić lekarza, czy też obejdzie się bez tego. Gdy są trudności finansowe — pielęgniarka zabiega o pomoc w Opiece Społecznej.

— To rzeczywiście bardzo ważna społecznie praca — przyznaję z uznaniem.

— Tak. Niestety jednak **pielęgniarka przeważnie ma zbyt wielką ilość dzieci pod swoją opieką, tak, że praca jej jest przez to bardzo utrudniona.**

Poważna praca i ważne zadania.

— No, ale miała mi pani jeszcze powiedzieć, **jak się ma sprawa z pielęgniarstwem domowem.**

— A właśnie. Do tego rodzaju pracy zaprawiają się nasze przyszłe pielęgniarki w stacjach Opieki Społecznej. Stamtąd robią wywiady w prywatnych domach, **pielęgnują w razie potrzeby chorych i sprowadzają do poradni.**

W korytarzu rozlega się donośny dzwonek. Rozumiem, że zawiele czasu zabieram mojej rozmówczyni. Żegnam się więc pośpiesznie, życząc **jak najlepszych rezultatów w tej ciężkiej i tak niezmiernie użytecznej pracy.**

Wychodzę przez lśniące czystością korytarze. Chodniki tłumią odgłosy kroków. Biało i szaro ubrane dziewczęta kręcą się, a każda z widocznym celem przed oczyma. Bo **w Warszawskiej Szkole Pielęgniarek niema dnia zmarnowanego, niema kroku bezcelowego.** E. W-a.

Powróz — japoński symbol szczęścia.



Znamy różne zapowiedzi szczęścia, różne t. zw. maskoty. Podkowa przynosi szczęście, kominiarz także, dziewucha z pełnemi konewkami wody itd. W Japonji takim przedmiotem szczęścia jest sznur, którego kawałki w przeddzień nowego roku bywają sprzedawane na ulicach i cieszą się masowym odbytem. U nas sznur również przynosi szczęście, ale tylko taki, na którym się ktoś powiesił albo kogoś powieszono.

Dancing sympatyków harcerstwa

Dnia 2 stycznia o godz. 18 w salonach Klubu Techników, Cieszkowskiego 4. Każdy z uczestników otrzyma na gwiazdkę upominek harcerski. Tańce prowadzą bydgoscy akademicy. Zaproszenia Libelta 5, tel. 22-56 (Sekretarjat Harcerstwa).

Między życiem a śmiercią.

Śmiały napad rabunkowy na Szwederowie

Po zmaltretowaniu starca bandyci splądrowali mieszkanie zabierając cenne przedmioty.

(ak). W nocy z soboty na niedzielę dokonano na Szwederowie niezwykle śmiałego i bezczelnego napadu rabunkowego. Do mieszkania parterowego właściciela domu **82-letniego staruszka Augusta Połomskiego, zamieszkałego przy ul. Nowodworskiej 20, wtargnęli około godziny 2 w nocy bandyci.** Jeden z bandytów odrazu przystąpił do leżącego na łóżku staruszka i **dusił go za gardło,** drugi natomiast bandyta **zawiązał staruszkowi chustką oczy i płatem zatkał jeszcze usta.** Nie dość na tem, bandyci maltretowali starca w ten sposób, iż **mocnym powrozem związali mu ręce na plecach oraz nogi. Po skrępowaniu sznurami i zakneblowaniu ust swej ofiary, bandyci ograbili mieszkanie z cenniejszych przedmiotów i znalezionej gotówki.** Półprzytomny staruszek w godzinę po tym bestjalskim napadzie rabunkowym przez rozpaczliwe wołanie o ratunek przy pomocy lokatorów wydostał się z tej strasznej sytuacji i **cudem tylko uniknął śmierci.**

Nasz sprawozdawca lokalny na wieść o napadzie rabunkowym udał się natychmiast na miejsce zbrodniczego czynu i zebrał następujące szczegóły:

Właściciel małego domku przy ul. Nowodworskiej 20 p. Augustyn Połomski **sam zamieszkuje mieszkanie parterowe,** składające się z wielkiego pokoju i kuchni. Podczas gdy okna pokoju prowadzą na ulicę, okna kuchenne prowadzą na podwórze. Późno w nocy, około godziny drugiej, p. Połomski leżąc w łóżku, lecz nie mogąc zasnąć, usłyszał nagle jakieś podejrzane szmery w kuchni. W pierwszej chwili przypuszczał, że to jeden z lokatorów pozwolił sobie na figla i wszedł przez prawdopodobnie niezamknięte drzwi do kuchni. Przypuszczenie p. Połomskiego na nieszczęście nie okazało się trafne. Do kuchni bowiem

WŁAMALI SIĘ BANDYCI.

Wybijając szybę w oknie kuchennem a następnie podnosząc od wewnątrz zasuwkę, bandyci z łatwością otworzyli sobie okno i weszli do kuchni a następnie zaraz do pokoju, w którym leżał starzec. Jeden z bandytów odrazu przystąpił do łóżka i rzucił się na bezbronnego starca. Staruszek starał się odepchnąć napastnika, lecz nie starczyło mu na to sił. Bandyta wskoczył na łóżko i

KOLANAMI PRZYGNIÓTŁ PIERŚ STARCA

utrudniając mu oddech a ponadto przytrzymując mu ręce. Drugi bandyta natomiast chustką **zawiązał oczy staruszkowi i płatem lekko na szczęście zatkał mu usta.** Tak bardzo skrępowanemu staruszkowi bandyci następnie związali mocnym powrozem ręce na plecach oraz nogi i z łóżka położyli go **na zimną podłogę,** poczem zabrali się do dokładnego przeszukania mieszkania. Ściągnęli oni ze ścian zegar i **obrazki, za któremi były pieniądze,** zaglądali do pieca, rozdarli siennik i wysypali zeń słomę w poszukiwaniu za dalszemi pieniędzmi a wkońcu przeszukali jeszcze szafy. Pokój pozostawiony przez bandytów w strasznym nieładzie przedstawiał **jeden wielki obraz spustoszenia.** Po dokonaniu rabunku bandyci ulotnili się w niewiadomym kierunku. Tymczasem staruszek, skrępowany sznurami leżąc na zimnej podłodze, nie wytrzymał już dłużej w tej strasznej pozycji i przeraźliwym głosem

CZUJĄC PRZED SOBĄ BLISKĄ ŚMIERĆ

począł głośno wzywać pomocy. Lokatorzy przebudzeni wołaniem o pomoc pośpieszyli do mieszkania staruszka i uwolnili go z strasznych więzów. Stan napadniętego i obrabowanego staruszka jest bardzo ciężki. Silne skrępowanie go powrozami bowiem pozostawiło u rąk i nóg znaczne rany, także pozostały głębokie ślady duszenia.

Łupem bandytów padło **540 złotych gotówką, złoty zegarek i łańcuszek, złoty dukat austrjacki oraz weksel na 1500 złotych podpisany przez p. Marjana Zieleńskiego z ul. Nakielskiej i szereg żyrantów.**

Zawiadomiona natychmiast policja wdrożyła energiczne dochodzenia za bandytami. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **dwóch domniemanych sprawców** tego śmiałego napadu rabunkowego zostało aresztowanych. Ze względu na dobro **śledztwa,** nazwisk narazie podać nie **możemy.**

Powiesił się, bo nie chciał zostać... radnym

We wsi francuskiej Dressais mieszkał wieśniak Andre Limoges, który posiadał duże i dobrze prosperujące gospodarstwo. Miał ładną żonę i udane dzieci, cieszył się też niezwykłem poważaniem sąsiadów, jednem słowem był zupełnie szczęśliwym człowiekiem. Podczas wyborów do gminy postawiono go jako czołowego kandydata. Kiedy Limges dowiedział się o tem, pobiegł do kancelarji gminnej i prosił, by wycofano jego kandydaturę, gdyż **nie chce mieć nic wspólnego z polityką.** Sekretarz naturalnie odmówił temu żądaniu, bo listy były już ogłoszone. Nasz wieśniak poszedł ze zwieszoną głową wprost do stodoły i powiesił się ze zmartwienia, bo **nie chciał w żaden sposób zostać... radnym.**

Pokłosie niedzielne.

Najaktualniejszą sprawą jest niewątpliwie problem równowagi. Wysuwa się na czoło zagadnień chwili i niedostateczne rozwiązanie go grozi natychmiastowemi konsekwencjami — przykremi i często bolesnemi. Nie chodzi tu zresztą o jakąś równowagę finansową, bo to należy do legendarnej przeszłości. Nie myślimy również o równowadze ducha, choć ta zaleta charakteru jest całkiem w dzisiejszych czasach pożyteczna. Trzeba, poprostu zwrócić uwagę na równowagę ciała i to w najmniej zawiłych i skomplikowanych sytuacjach życiowych.

A to nie jest wcale takie łatwe. Zmysł równowagi jest podobno ludziom — przynajmniej niektórym — przyrodzony. Ale co pomoże najlepiej nawet funkcjonujące urządzenie właściwego zmysłu, gdy ulice wyglądają tak, jak wyglądały wczoraj, albo jeszcze dziś rano. Trotuary, świeżo wypolerowane, przedstawiają się całkiem zabawnie, zwłaszcza wtedy, gdy się patrzy na nie i na tych, co po nich chodzą. Gorzej jest, jeśli się samemu musi chodzić. Trzeba sobie w takim wypadku zdać jasno sprawę z możliwości i z własnych kwalifikacyj ekwilibrystycznych. Zresztą to nie jest takie męczące — od czasu do czasu bowiem odpoczywa się, siadając z impetem a mimowoli. A wogóle jest rzeczą naprawdę interesującą obserwować mężów dostojnych i godne matrony, jak wymachują na wszystkie strony rękami i z różnem powodzeniem udają wiatraki.

Świat robi wrażenie pijanego. I to gruntownie, choć Sylwester dopiero się zbliża. I to ma swoje dobre strony. Przynajmniej nic nie kosztuje. Chyba w przyszłości koszta leczenia uszkodzonych części ciała.

*

Oczywiście tego wszystkiego by nie było, gdyby nie junacka fantazja i rozmach niektórych właścicieli nieruchomości. Są jedni, którzy na swych odcinkach zarządzają działania ochronne i wysypują trotuary piaskiem czy popiołem. Ale są też inni, u których bierze górę żyłka hazardu. Tacy nietylko, że zostawiają trotuary i istniejące na nich tory ślizgawkowe swoim losom, ale jeszcze z za firanki dyskretnie kontrolują rezultaty.

To jest naprawdę emocjonujące: Ktoś idzie. A właściwie usiłuje iść. Robi co może. Rękami, nogami, całem ciałem. I teraz przewidzieć skutek. Upadnie czy nie upadnie? A jeśli upadnie, to co złamie?

Można nawet urządzić totalizatora. Ale można też iść do kryminału. Więc może lepiej zrezygnować z hazardu? I posypać nietyle głowy — bo na to będzie czas po karnawale — co chodniki popiołem.

Co państwo o tem sądzą?

*

Jutro już nowy rok. Przechodzącego na emeryturę staruszka, zwanego rokiem 1934, pożegnamy dzisiaj. Jak? — to jeszcze zobaczymy. W każdym razie życzymy: wesołej zabawy.

(hak)

Przestroga dla rzemieślników

Małoletnich zatrudniać bezpłatnie nie wolno.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). Główny inspektorat pracy zajął się sprawą wykorzystywania pracy małoletnich w warsztatach rzemieślniczych przez omijanie zakazu bezpłatnego zatrudniania uczniów w rzemiośle. Dotychczas władze przemysłowe nie uwzględniały doniesień inspekcji pracy i nie karały właścicieli warsztatów i przedsiębiorstw przemysłowych, o ile nie ustalono umowy na piśmie. Wobec takiego stanu rzeczy główny inspektor pracy wysłał okólnik, nakazujący władzom przemysłowym, aby wytaczały sprawy karno-administracyjne na wypadek braku pisemnej umowy o naukę zarówno za bezpłatne nauczanie jak i za zaniedbanie spisania umowy. (r)

Karnecik balowy.

31. 12. Noc Sylwestrowa Bydgoskiego Klubu Sportowo-Tennisowego w Kasynie Cywilnem.

31. 12. Wieczorek K. P. W. w kasynie kolejowem.

— **Kto chce się wesoło zabawić** w Noc Sylwestrową, niech śpieszy do p. Glapy, gdzie przy doborowej orkiestrze bawi się Sokół V (OPN). Początek o godz. 20.

Sokół III urządza wieczór sylwestrowy we wszystkich salach hotelu Lengning.

W „Starej Bydgoszczy“ odbędzie się bal sylwestrowy Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej. Dwie orkiestry.

1. 1. Zabawa karnawałowa Klubu Motocyklistów Z. S. w Resursie Kupieckiej.

5. 1. Bal maskowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Strzelnicy.

5. 1. Obchód gwiazdkowy Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Resursie Kupieckiej.

5. 1. Bal akademicki — „Pod Orłem“.

12. 1. Tradycyjny bal Białego Krzyża — „Pod Orłem“.

— 6. 1. 33 r. Oddział sportowy „Gwiazda“. **Wieczorek w salach hotelu Lengning.**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 2 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Marsze i piosenki wojskowe (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Fragment teatralny. 16,00: „Historja tańca“ lekka audycja muzyczna pióra Adolfa Fleishera. Transm. ze Lwowa. 16,30: Piosenki w wyk. Józefa Schmidta (płyty). 16,45: „Chwilka pytań“ w redakcji Wacł. Frenkla. 17,00: R. Schuman: Pieśni z cyklu „Miłość i życie kobiety“ recital śpiewaczy Franciszki Plattówny. 17,25: „Kujon, leń i ta trzecia“, odczyt. 17,35: Utwory na dzwonach (płyty). 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,10: „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18,15: E. Chausson: Kwartet fortepianowy A dur op. 30. 18,45: „Kryzys dawniej i dziś“ wygł. Artur Śliwiński. 19,00: Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Utwory skrzypcowe w wyk. Miecz. Tusza. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Wieczór Mickiewiczowski. Transm. z Wilna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier-Hepnerowej. 21,30: Odczyt w języku esperanckim p. t. „Esperancki przekład „Quo Vadis“ Sienkiewicza“. Transm. z Krakowa. 21,40: Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny. Transm. z Krakowa. 22,15: Koncert reklamowy. 22,25: Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol“. 23,05: D. c. muzyki tanecznej.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Wiedeń.** Utwory Mosera. **18,00: Sztutgart.** Żarty muzyczne. **Lipsk.** Muzyka operetkowa. **19,00: Hamburg.** Muzyka lekka. **Koenigswusterhausen.** Muzyka fortepianowa. **Medjolan.** Muzyka lekka. **20,00: Kopenhaga.** Muzyka kameralna. **Rzym.** Koncert symfoniczny. **Praga.** Koncert radjoork. **21,00: Kopenhaga.** Koncert chóru. **Frankfurt.** Wesoła audycja. **Berlin.** Muzyka popularna. **Koenigswusterhausen.** Muzyka dęta. **22,00: Luksemburg.** Koncert hiszpański. **Kopenhaga.** Hiszpańska muzyka skrzypcowa. **Berlin.** Utwory Mozarta. **Luksemburg.** Koncert galowy. **23,00: Rzym.** Melodje operetkowe i filmowe. **Wiedeń.** Muzyka nocna.. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Ci, którzy odeszli...

I znowu dzień bliżej wieczności! „Jeden dzień u Pana jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień“. W obliczu Wiecznego dopiero poznajemy marność i znikomość rzeczy ziemskich. Nikt nie może zwać się szczęśliwym przed śmiercią.

Memento.., W roku Pańskim 1934 przenieśli się do wieczności: 4 lutego **ś. p. dr. Jan Biziel** — pierwszy honorowy obywatel Polskiej Bydgoszczy, **ś. p. Maksymiljan Maudrych** — jeden z założycieli „Halki“. **ś. p. Marcin Szumiński** — były radny miejski z katolickich kół robotniczych, **ś. p. Juljan Jarocki** — budowniczy naszych świątyń, **śp. śp. Stanisław Januszewski, Jan Murawski i Jan Szwedek** — najstarsi urzędnicy magistraccy, — same świetlane postacie Starej Bydgoszczy. Każdej z nich możnaby umieścić na nagrobku sentencję: **„Non omnis moriar“** (Nie całkiem umarłem), bo dzieła ich żyją.

Żyje również dzieło wielkiego patrjoty-Sokoła — **ś. p. Karola Mokrzyckiego.** Na Bielawkach imię najdroższe po sobie zostawił **ś. p. Ignacy Grajnert;** wśród ociemniałych żołnierzy nigdy nie zaginie pamięć o **ś. p. Czesławie Perzyńskim,** wśród nauczycieli i młodzieży — o **ś. p. prof. Wołk-Łaniewskim,** wśród przemysłowców — o **ś. p. Juljanie Sokołowskim,** mającym chlubną kartę z Berlina, gdzie pracował w kolonji polskiej. Bydgoska giełda zbożowa z czcią wspomina swego zmarłego prezesa **ś. p. Zefiryna Rzymkowskiego.** Palestra — **ś. p. Maksymilana Poćwiardowskiego** i **ś. p. Tomasza Fudzińskiego,** skarbnika sądu grodzkiego; lekarze — **ś. p. dr. Antoniego Sentkowskiego, ś. p. dr. Bolesława Sentkowskiego, ś. p. Edmunda Sągajłłę, ś. p. dr. Maksymiljana Giżyckiego i ś. p. majora dr. Bogdana Zakrzewskiego;** artyści: **ś. p. Tadeusza Pola;** urzędnicy pocztowi: **ś. p. radcę Franciszka Ponschke i ś. p. Wincentego Koźmińskiego;** skarbowcy: **ś. p. Jana Czajkowskiego,** em. naczeln. urzędu celnego; kolejarze — liczne ofiary pracy niebezpiecznej; kupcy i profesjonaliści: **ś. p. Zygfryda Jaworskiego, ś. p. Jana Ruxa, ś. p. Józefa Kwellę, ś. p. Kazimierza Kaczmarka, ś. p. Konstantego Wetzkera, ś. p. Tomasza Kucharskiego, ś. p. Franciszka Gordona, ś. p. Brunona Grawundera i ś. p. Wawrzyńca Stachowskiego** (reemigranta z Ameryki); rzemiosło: **ś. p. Aleksandra Orłowskiego, ś. p. Antoniego Kujawskiego, ś. p. Władysława Dankowskiego** (senjora stolarzy), **ś. p. Tomasza Kowalczewskiego** (senjora kowali) i **ś. p. Jana Drzycimskiego,** mistrza krawieckiego.

Sfery towarzyskie utraciły w roku ubiegłym dwie szlachetne matrony: **ś. p. Marję hrabinę Bnińską,** właścicielkę klucza Samostrzelskiego i **ś. p. Marję Kantakową** z Koronowa, tudzież **ś. p. Zofję z Jarochowskich hr. Bourguignon du Perre, ś. p. Helenę Zarembinę, ś. p. Aleksandra Prus-Krzemińskiego,** sympatycznego podpułkownika **ś. p. Eugenjusza Karkosieka** i jedynego z przebywających w Bydgoszczy weteranów powstania 1863 r. **ś. p. Stanisława Tittenbruna.** Niema też pośród nas zacnej **ś. p. Cecylji Jankowiakowej i ś. p. Julji Gonczerzewiczowej.**

Do raju niech je wiodą anieli.

Nie na szarym końcu godzi się przy zakończeniu starego roku także wspomnieć o szczerbach, które Kostucha poczyniła w szeregach współpracowników „Dziennika Bydgoskiego“.

Odeszli w zaświaty: **ś. p. redaktor Jan Szalla i ś. p. Antoni Kosicki,** urzędnik oddziału w Gdyni, których Pan Bóg tak umiłował, że dał im śmierć zamłodu. Zecerów straciliśmy również dwóch: **ś. p. Prusa i ś. p. Wieczorka.**

Pewien uczony Anglik wyrachował, że w każdej minucie umiera na kuli ziemskiej 68 ludzi, co dzień 97.930, a w ciągu roku 35 miljonów 740 tysięcy i 8 set.

Na miasto Bydgoszcz przypada zgonów rocznie około 1.500.

Nowy numer „Przeglądu Bydgoskiego“ opuścił prasę.

Wprawdzie spóźniony, ale usprawiedliwiony siłą wyższą, bo długą chorobą autora, o którego rewelacyjny artykuł na temat starań Bydgoszczy o uniwersytet — Redakcji szczególnie chodziło, numer ten na 160 stronach daje czytelnikowi za swe spóźnienie pełną rekompensatę. Obok powyższego artykułu **dra Sztembora** (26 stron) podano dodatkowo w przekładzie **ogromnie ciekawy memorjał prezydenta miasta Alfreda Knoblocha** wniesiony w r. 1901 **w sprawie uniwersytetu** na ręce kanclerza Bülowa. Dalej zamieszczono artykuły: **kpt. Kulwiecia** o bohaterskiej obronie ks. Leszczyńskiego w Gdańsku, podjętej przed 100 laty przez patrjotycznego Francuza hr. Plelo, w czem i Bydgoszcz pewną odgrywała rolę, **prof. Malewskiego** o **historjografii Bydgoszczy, o M. A. Piotrowskim** i o dziele złotniczem miejscowego pochodzenia; **ks. prob. Geppert z Nakła** podaje nieznany patent kr. Władysława IV przeciw pokątnym handlarzom srebra. **Dział literacki** obejmuje piękne poezje i ciekawe „fraszki bydgoskie“ młodych autorów, zaś świetne pióro dra Belzy skrzy się w stylowo napisanej „Kronice teatralnej“. W obfitym dziale recenzyj nie pominięto też i **czasopism bydgoskiej młodzieży szkolnej.** Na końcu pomieszczono jako „Dodatek świąteczny“ znakomitą nowelę słynnego pisarza belgijskiego, Jerzego Rodenbacha, w przekładzie p. Zofji Baranowskiej Malewskiej p. t. „Dąb na rozstaju“. Poza tem ogłasza ta sama autorka artykuły treści etnograficznej.

Dalszy ciąg kroniki lekarzy bydgoskich zostanie umieszczony w następnym numerze.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożyła firma A. Miller, skład papieru, Gdańska 36 zł 10,— na biednych m. Bydgoszczy.

Sokół żeński.

Dorocznym zwyczajem urządza Żeńskie Tow. Gimnast. Sokół dla swoich członkiń tradycyjny obchód gwiazdkowy w środę, dnia 2 stycznia 1934 o godz. 8 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5. W myśl uchwały ostatniego posiedzenia zarządu należy składać słodycze na stół i paczki celem wzajemnego obdarowania się w sekretarjacie od godz. 2 po poł. Uczestniczki obchodu zabiorą z sobą nakrycie (filiżankę, podstawek i łyżeczkę) do wspólnej kawki.

Obecność wszystkich członkiń na obchodzie bardzo pożądana.

— **Na dochód bezrobotnych muzyków.** W czwartek, 3-go stycznia, urządzają bezrobotni muzycy m. Bydgoszczy na zasilenie kasy zapomogowej wielki bal maskowy w salach Resursy Kupieckiej. Organizatorzy przygotowują moc niespodzianek, m. in. przyznanych zostanie 5 cennych nagród za najładniejsze i najoryginalniejsze maski. Koncertować będą dwie orkiestry. Początek o godz. 7-ej.

Warmjacy i Mazurzy pruscy pod „jegliją".

(n) Choinka w narzeczu warmijsko-mazurskiem nazywa się „jeglija". Tradycyjnym zwyczajem zgromadzili się pod jegliją nasi uchodźcy z Prus Wschodnich. Obchód odbył się w restauracji „Pod Lwem". Nowy prezes Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, p. Tadeusz Odrowski z Chełmna wprowadził nieznany na katolickiej Warmji zwyczaj dzielenia się opłatkiem. Młodzież, która zaznała dobrodziejstwa szkoły polskiej, odegrała z werwą jednoaktówkę p. t. „Wanda" — pióra St. Borunia. Główną rolę odtworzyła Ela Mazanówna. Ulka Falkowska i Marysia Szczepaniakówna zatańczyły dziarskiego Krakowiaka Różne Aldonki w pięknych strojach poprawnie deklamowały po polsku. „Grózek" (dziadek) obdarzył wszystkie dzieci obrazkami królów polskich i słodyczami.

Prezesowi oddziału Zrzeszenia rodaków z Warmji i Mazur w Bydgoszczy p. Bauchrowitzowi, adjunktowi w Dyrekcji Kolei, oraz jego pomocnikowi p. Sykuterze, tudzież pani Marji Boruniowej należy się publiczne uznanie za ich pracę oświatową wśród latorośli pochodzących ze ziem niewyzwolonych.

Nowa taryfa gazowa w Bydgoszczy
z dniem 1 stycznia 1935 r.

Wchodząca w życie z dniem 1 stycznia 1935 roku nowa taryfa gazowa stanowi zasadniczą zmianę w zastosowaniu gazu do użytku domowego, przemysłowego, a zwłaszcza do ogrzewania pomieszczeń.

W ostatnich latach kryzysowych szerokie warstwy naszego społeczeństwa ograniczały spożycie gazu prawie do minimum, powodując się skrajną oszczędnością, pozbawiając się zupełnie świadomie tych wszelkich niezaprzeczalnych wygód, jakie daje gaz w postaci czystości, nadzwyczajnej szybkości gotowania, pieczenia, prasowania, ogrzewania i t. p. Poza sporządzaniem śniadań i podwieczorków, bardzo nieznaczna tylko ilość konsumentów używała dotychczas gaz do gotowania obiadów.

Zastosowana z dniem 1 stycznia 1935 roku nowa taryfa gazowa udostępnia korzystanie z dobrodziejstw gazu jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa, nietylko do sporządzania śniadań i podwieczorków, lecz i do gotowania obiadów. **Cena 15 groszy za 1 m³ gazu** jest rzeczywiście ceną tak niską, że w tych warunkach **gotowanie obiadów na gazie kalkuluje się bezwzględnie taniej, niż na węglu.**

Dla wyjaśnienia zasad nowej taryfy gazowej przytoczymy kilka przykładów:

Przykład 1.

Konsument, stosując gaz dorywczo, zużył np. w miesiącu styczniu 1934 r. 30 m³ gazu; przy obecnej taryfie zużycie w miesiącu styczniu 1935 r. wyniesie np. 40 m³ gazu; czyli nadwyżka zużycia wynosi 10 m³.

Obrachunek:

w styczniu 1935 r. — za 40 m³ gazu opłacać się będzie:

30 m³ po 30 gr =	9,00 zł
10 m³ po 15 gr =	1,50 zł
40 m³	10,50

czyli przeciętna cena 1 m³ gazu wyniesie 26,2 grosza, co stanowi 18% zniżki. (W styczniu 1934 r. za 40 m³ gazu płacono 12,80 zł).

Przykład 2.

Konsument, stosując gaz do gotowania śniadań, obiadów i kolacyj, zużył w styczniu 1934 r. 65 m³ gazu; przy obecnej taryfie zużycie gazu nie powiększyło się.

Obrachunek:

w styczniu 1934 r. — za 65 m³ gazu płacono:

50 m³ po 32 gr =	16,00 zł
15 m³ po 30 gr =	4,50 zł
65 m³	20,50 zł

w styczniu 1935 r. — za 65 m³ gazu opłacać się będzie:

65 m³ po 26 gr = 16,90 zł

czyli zniżka wyniesie 21,3%.

Zwłaszcza korzystne perspektywy dla konsumentów przedstawia zastosowanie gazu do ogrzewania pomieszczeń (pokoje mieszkalne, sale, sklepy i t. p.) przy wmontowaniu oddzielnego gazomierza.

Cena dotychczasowa 28 gr została zredukowana do 20 gr za pierwsze 40 m³, dochodząc do 17 gr za dalsze 60 m³.

Przy tej cenie nietylko opłacać się będzie ogrzewać gazem wszelkie pomieszczenia handlowe i ubikacje mieszkalne, **ale nawet stosować z wielką korzyścią gaz do kotłów centralnego ogrzewania.**

Przykład 3.

Do ogrzewania sklepu zużyto np. 50 m³ gazu.

Obrachunek przy taryfie dotychczasowej . .	50 m³ po 28 gr =	14,— zł
Obrachunek przy taryfie od 1 stycznia 35 r.	40 m³ po 20 gr =	8,— zł
	10 m³ po 17 gr =	1,70 zł
	50 m³	9,70 zł

czyli zniżka wyniesie około 30%.

Ci, co odeszli w roku 1934.



Rok 1934 był szczególnie obfity, jeśli chodzi o zgony osób wysoko postawionych w hierarchji społecznej. Z pośród zmarłych w ciągu ubiegłego roku, a opłakiwanych przez cały świat, podajemy portrety kilkunastu osób wybitnych. **W górnym rzędzie od lewej: holenderska kró**lowa-matka Emma; japoński admirał Togo — zwycięzca z pod Czuszimy; prezydent Rzeszy niemieckiej marszałek Hindenburg; książę-małżonek holenderski Henryk; najstarszy człowiek świata Turek Zaro Aga; król Albert belgijski. W drugiej linji: kanclerz austrjacki dr. Dollfuss; rekordzista świata w wyścigach automobilowych Guy Moll; Marja Curie-Skłodowska, znakomita Polka, odkrywczyni radu; król Aleksander jugosłowiański i francuski minister spraw zagranicznych Barthou — tragiczne ofiary zamachu marsylskiego; a wreszcie Raymond Poincaré, b. prezydent Francji i wielki przyjaciel Polski.

Dr. Mabuze w spódnicy

Tajemnicza brunetka w roli herszta nieuchwytnej bandy. — Nauczycielka, bandytka i szulerka w jednej osobie. — Miss Grey — największą sensacją Chicago.

Chicago przeżywa obecnie sensację, która w równej mierze zajmuje psychologów, sędziów, psychjatrów i opinję publiczną.

Od pewnego czasu policja otrzymywała meldunki z miasta i okolicy o zorganizowanych napadach rabunkowych, których sprawcy znikali bez śladu. Pewnego razu, w pobliżu miejsca przestępstwa, schwytano niejakiego Johna Girviena, karanego już za kradzieże. Nie ulegało wątpliwości, że **był on jednym ze sprawców napadu.** Poddany przesłuchaniom, Girvien nie chciał ujawnić pozostałych członków bandy i jej herszta. Badania trzeciego stopnia są jednak zbyt silnym argumentem, ażeby można było milczeć i John Girvien zeznał, że **wszystkie plany napadów opracowuje pewna brunetka.**

Imienia jej nie zna, ale wie, gdzie ją można spotkać. Cztery dni czatowała policja na tajemniczą brunetkę, którą wreszcie schwytano.

Przy rewizji osobistej znaleziono w kieszeni jej skórzanego płaszcza rozkład godzin szkolnych jednego z miejscowych liceów dla dziewcząt. Schwytana brunetka nie odpowiadała na żadne pytania. Policja udała się do owego liceum, gdzie przełożona zeznała, iż skórzany płaszcz nosi miss Joan Grey, **jedna z najlepszych wykładowczyń, nauczycielka matematyki i etyki.** Zdumienie policji nie miało granic. Podwójne życie miss Grey wydawało się zbyt fantastyczne. Nie był to jednak koniec niespodzianek, które oczekiwały urzędników służby bezpieczeństwa. Podczas rewizji domowej u miss Grey, znaleziono pachnący bilecik, który donosił, że znaleziono cztery nowe panie do gry i wobec tego miss Grey proszona jest o przyjście. Agenci policji udali się pod wskazany w liście adres i... znaleźli się w elegancko urządzonym klubie karcianym.

Obietnica uwolnienia od odpowiedzialności kierowniczki domu gry rozwiązała jej usta. Okazało się, że pani Grey uchodziła za wdowę, kobietę bardzo elegancką, która jednak lubiała... **ograwać naiwne ofiary.** — To było trzecie wcielenie miss Grey.

Jeden z urzędników policji, spodziewając się dalszych niespodzianek, udał się do jej domu i oczekiwał ewentualnych wizyt. W pewnej chwili odezwał się telefon. Urzędnik, który podniósł słuchawkę i odebrał zlecenie, dowiedział się, że mówi jeden z wybitnych bakterjologów, słynny profesor, który pyta o miss Grey... swoją laborantkę.

Urzędnik policji udał się do laboratorjum profesora i tam dowiedział się, że miss Grey jest jego uczenicą, bardzo zdolną chemiczką, która **interesuje się bakterjologją i przychodzi do laboratorjum na godzinę dziennie,** pomagając profesorem w doświadczeniach. — To było czwarte wcielenie miss Grey.

Całą sprawą zainteresowali się psychjatrzy, którzy orzekli, iż niesposób być jednocześnie **nauczycielką, szulerką, chemiczką i hersztem bandy złodziejskiej oraz osobą normalną na umyśle.**

Badania lekarskie wykazały, że miss Grey w różnych porach dnia, w zależności od pracy, jakiej się w tym czasie oddawała, staje się inną zupełnie osobą. Rano jest tylko **nauczycielką, po południu chemiczką, wieczorem hersztem bandy złodziejskiej, a w nocy... szulerką.** — Psychjatrzy nie wypowiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa w tej niezwykłej sprawie. Istnieje podejrzenie, iż miss Grey cierpi na t. zw. rozdwojenie jaźni, które się w niespotykany sposób zwielokrotniło. Miss Grey jest największą sensacją Chicago.

— **„Halka", chór męski,** życzy z okazji Nowego Roku swym miłym sympatykom pomyślności i zdrowia. Przy tej okazji zawiadamia, że tegoroczny tradycyjny bal odbędzie się 12 stycznia br. w salach starej Bydgoszczy (p. Wicherta). Bal zapowiada się, jak rok rocznie, wesołym i harmonijnym programem. Zaproszenia i bilety wstępu można jeszcze nabyć w firmie Franboli, skład cukierków i w Państwowej Kolekturze p. Kapturkiewicza, Plac Teatralny. (24203

— **Nowy notarjat w Bydgoszczy.** P. minister sprawiedliwości mianował b. wiceprezesa S. O. w Bydgoszczy p. **Juljana Bassaka** notarjuszem.

— **Hallo! Hallo!** Chcesz się dobrze zabawić w Noc Sylwestrową, to przyjdź na zabawę Koła Śpiewu „Chopin", która odbędzie się w sali p Kowalskiego (dawn. Kleinert) IV śluza. Pocz. o godz. 20. (24235

Komunikaty stowarzyszeń

zrzeszeń i organizacyj społecznych, gospodarczych, zawodowych i t. p. o imprezach o charakterze dochodowym, reklamowym i rozrywkowym zamieszczamy na łamach pisma naszego w rubryce „Kronika towarzyska" tylko za opłatą zgóry uiszczoną w wysokości 20 gr za wiersz druku.

Prosimy o nadawanie wszelkich komunikatów w ekspedycji naszej przy ul. Poznańskiej 12 do godz. 9 rano i o równoczesne uiszczenie opłaty.

Wielki pożar pod Koronowem

Onegdaj wybuchł w zabudowaniach rolnika Stanisława Rasza w Starym Dworze pow. bydgoskiego pożar. Mimo energicznych wysiłków straży pożarnej doszczętnie spłonęła wielka stodoła wraz z inwentarzem. W stodole znajdowało się 15 wozów żyta niemłóconego, 8 wozów jęczmienia, 20 ctr. siana, 30 ctr. słomy, 1 sieczkarka, 2 pługi i różne inne maszyny rolnicze.

Straty oblicza się na 10.000 zł. Stodoła wraz z narzędziami była ubezpieczona na sumę 12.600 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie została wyjaśniona.

Ofiara sportu zimowego.

W ubiegłą sobotę na boisku „Kabla Polskiego" podczas zawodów hokejowych uderzony został krążkiem gumowym w głowę **22-letni biuralista firmy „Kabel Polski" Zdzisław Grochowski.** Grochowski padł nieprzytomny na lód. Zaopiekowali się nim koledzy, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Karetką przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono Grochowskiego do domu.

Zebranie ogólne pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich

odbędzie się w czwartek, 3 stycznia o godzinie 18-ej w sali rest. „Rzeźni Miejskiej" przy ul. Jagiellońskiej.

Przedmiotem obrad: Grożąca obniżka płac.

Ch. Z. Z. i Z. Z. P.

— **Kto się chce ubawić bez konwenansów** — temu nadarza się okazja dziś w nocy w restauracji hotelu **„Rio"** na Długiej. Gospodarz p. Kukiełczyński ręczy, że będzie „klawo" jak w koncertówce warszawskiej.

— **Wieczór Sylwestrowy w cukierni Kucharskiego.** Miło będzie można spędzić dzisiejszy wieczór sylwestrowy w przytulnej cukierni Kucharskiego przy ul. Gdańskiej, gdzie daje sobie rendez-vous elita Bydgoszczy. Przy koncercie, dobrym punczu a przedewszystkiem znakomitych pączkach wesoło i zadowoleni przestąpimy progi Nowego Roku. Lokal otwarty do rana, dlatego dziś na wieczór sylwestrwy do cukierni Kucharskiego.

Tow. Śpiewu „Moniuszko" urządza 2 stycznia 1935 r. w sali Resursy Kupieckiej o godz. 20 swój tradycyjny obchód gwiazdkowy, na co wszystkich sympatyków i miłośników tegoż towarzystwa jak najserdeczniej zaprasza Zarząd.

Rozpoczynamy druk nowej powieści

Z dniem 2 stycznia rozpoczynamy druk niezwykle emocjonującej powieści p. t.:

„Droga w skalnej ścianie"

młodego powieściopisarza Kapeller'a w tłumaczeniu p. M. Sandoz.

Powieść ta osnuta na tle tragicznych przejść kierownika najwyżej w Europie położonej górskiej stacji meteorologicznej niewątpliwie trzymać będzie w stałem napięciu uwagę naszych Czytelników.

Bohater powieści dr. Blanck w niezmordowanem dążeniu do oczyszczenia się z zarzutu morderstwa znajduje właściwego sprawcę niedokonanego mordu a zarazem ofiarę zbrodni w osobie...

Szereg sercowych konfliktów, niecodzienne tło najwyższych szczytów górskich, zdobywanie gór dla założenia kolejki linowej, gór bronionych przez... meteorologa, tajemniczy pożar domu wraz z jego właścicielem słynnym naukowcem oto czynniki składowe powieści, która — jak zwykle zresztą wszystkie powieście „Dziennika Bydgoskiego" — przyjęta będzie przez Czytelników naszych z niewątpliwem zainteresowaniem i przychylnością.



JARACZ I BRODZISZ w filmie „Młody las", reż. Lejtesa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Gen. Kordjan-Zamorski

komendantem głównym policji.

Warszawa, 30. 12. W kołach politycznych krążą pogłoski, iż dotychczasowy główny komendant Policji Państwowej, pułk. Jagrym-Maleszewski, obejmie w najbliższej przyszłości stanowisko wojewody tarnopolskiego.

Komendantem głównym policji ma zostać gen. brygady Kordjan-Zamorski, b. komendant garnizonu warszawskiego.

Autobus wpadł do rowu.

Łódź, 31. 12. (PAT) Na szosie pomiędzy Wieluniem a Rudnikiem autobus, utrzymujący komunikację pomiędzy Wieluniem a Sieradzem, przy wymijaniu wozów wpadł do rowu. Z pośród pasażerów odniosło poważniejsze rany dwóch, mianowicie nauczyciel z Rudnik Eustachy Ryszkański i urzędnik z Wielunia Jan Maciński. Szofer Jan Biskupski odniósł lżejsze rany. Rannych przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Autobus poszedł pod lód.

Londyn, 30. 12. (ATE) Z Charbina donoszą: Na rzece Sungari załamał się lód wskutek czego **autobus wpadł do wody. 14 osób zatonęło.** Komunikacja autobusowa, która odbywała się zimą po zamarzniętej rzece, została z powodu wypadku przerwana.

Według „Journalu" Polska jest złym duchem Niemiec!...

Paryż, 31. 12. Berliński korespondent „Journal" zwraca uwagę na żywe zainteresowanie niemieckich kół politycznych dla toczących się rokowań międzynarodowych, a w szczególności dla podróży min. Lavala do Rzymu. Koła niemieckie pragną się dowiedzieć, **jaką formę ostateczną przybiorą francuskie sugestje w kwestji paktu wschodniego.**

Można nawet powiedzieć — pisze „Journal" — **iż stanowisko Niemiec, chociaż pozostaje pod wpływem Polski,** nie jest tak bardzo negatywne. Niemcy skłonne są zgodzić się na pakt wschodni, o ile obowiązek wzajemnej pomocy zostałby zastąpiony przez zobowiązanie do wzajemnej konsultacji wszystkich sygnatarjuszy do których przyłączyłyby się także Anglja i Włochy. Ogólnie rzecz biorąc — konkluduje dziennik — można powiedzieć, iż kompromis przewidziany przez Berlin polegałby właściwie na włączeniu paktu 4-ch do paktu wschodniego.

Awantura w Saarze.

Saarbruecken, 30. 12. (PAT) Dziś doszło do pierwszego **poważniejszego zajścia pomiędzy zwolennikami status quo a ich przeciwnikami.**

W miejscowości Blieskastel odbywało się dziś po południu zebranie przedplebiscytowe, zwołane przez niemiecki Volksbund, organizację, grupującą katolików, zwolenników utrzymania status quo. Wkrótce po rozpoczęciu wiecu **doszło do burzliwej sceny,** która według relacji organizatorów przedstawia się następująco:

Na sali znajdowało się około 60 do 70 osób, które jak się zdaje, przybyły samochodami z Niemiec. **Kilka z pośród nich rzuciło się na mówcę, jednego z przywódców Volksbundu, Imbuscha i dość ciężko go poturbowało.** Jednocześnie inni **zdemolowali doszczętnie lokal,** w którym odbywało się zebranie. Następnie sprawcy zajścia uciekli oknami i odjechali czekającemi na nich samochodami. Policja przybyła już po zajściu i aresztowała szofera jednego z przywódców Hofmana, **który dał kilka strzałów, nie raniąc jednak nikogo.**

O wydanie Pawelicza.

Paryż, 30. 12. B. minister Paul-Boncour, który z ramienia królowej Jugosłowiańskiej występuje z powództwem cywilnem w sprawie zamachu marsylskiego, jak twierdzi „Ere Nouvelle", posiada informacje, pozwalające przypuszczać, że **pod nazwiskiem terorysty Petara, który wręczył Kalemenowi walizę zawierającą broń, ukrywał się w rzeczywistości dr. Ante Pawelicz.** Jak się zdaje, powództwo cywilne zamierza przedewszystkiem starać się o to, **aby wykazać konieczność wydania sądom francuskim dr. Pawelicza, przebywającego we Włoszech.** (PAT).

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 29 grudnia 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 67 ton	zł	15,50	15,25— 15,50
„			
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		16,00— 16,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		21,00— 21,50
Jęczm. jednolity	zł		18.00— 18,50
Jęczm. zbiorowy	zł		16,50— 17,00
Usposob. spokojne			
Owies 90 ton	od zł	15.40	15,25— 15,50
„	od zł	15,45	
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,50— 23,25
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		16,50— 17,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		18,00— 18,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,25— 15,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w	zł		29,00— 31,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,25 — 25,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,25— 23,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,75— 23,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		21,25 — 21,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		16,75— 17,25
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		14,75— 15.75
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,25 — 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		17,75— 18,75
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		10,50— 11,00
Otręby psz. miał.	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne śred.	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne grube	zł		10,75— 11,25
Otreby jęczmienne	zł		11,25— 12,25
Rzepak zimowy bez worka	zł		39,00— 41,00
Rzepik zimowy	zł		37,00— 38,00
Mak niebieski	zł		34,00 — 38,00
Gorczyca	zł		43,00— 46,00
Siemię lniane	zł		42,00— 45,00
Wyka	zł		24.00— 25,00
Groch polny	zł		28,00— 31,00
Groch Wiktorja	zł		38.00— 42,00
Groch Folgera	zł		29,00— 33,00
Tymotka	zł		50,00— 60,00
Łubin niebieski	zł		8,25— 9,00
Koniczyna żółta, odłusz.	zł		72,00— 80,00
Koniczyna biała	zł		75,00— 95,00
Koniczyna czerwona	zł		105,00—125,00
Ziemniaki jadalne	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki fabr. za kg %	zł		13
Płatki ziemniaczane	zł		11,00— 11,75
Makuch lniany	zł		17,00— 17,50

Kronika radjowa.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU SPEAKERA.

Jeden ze speakerów berlińskich znany jest z tego, że nie traci fantazji przed mikrofonem, nawet w bardzo trudnych, niespodziewanych sytuacjach.

Niedawno zdarzyło mu się, że w chwili zapowiadania jakiegoś walca straussowskiego w koncercie z płyt kolega, który mu w tem pomagał, opuścił płytę.

Ratując sytuację, speaker wyrecytował przed mikrofonem bez zająknienia: „Panie i panowie, niestety walca, który zapowiadałem, nie będziemy mogli nagrać, gdyż **przysłano nam go w dwóch nierównych kawałkach.** Oba leżą przedemną na ziemi. Zagramy natomiast wyjątek z operetki Lehara „Kwiat Hawai".

WYSOKI ZASZCZYT DLA PANNY FRANCISZKI.

Przyznać to trzeba, że panny służące rzadko kiedy zabierają głos przed mikrofonem, a z pewnością żadna nie marzyła o debiutowaniu w radji wespół z głową państwa. Zdarzyło się to dopiero pannie Franciszce portugalskiej. A było to tak: Z okazji otwarcia w Lizbonie nowej automatycznej centrali telefonicznej, dyrekcja portugalskiej „PASTY" umyśliła uświetnić ten moment uroczysty nadaniem przez radjo rozmowy, którą prezydent republiki portugalskiej zwykł przeprowadzać telefonicznie mniej więcej około godziny 10 rano z szefem swego rządu. Ale tego dnia właśnie prezydent opóźnił rozmowę, a premjer, sądząc, że jej już nie będzie, wyszedł z domu.

Tymczasem telefon przyjęła pokojówka, która nie poznała głosu prezydenta i rozszczebiotała się na wesoło. Radjostacja wyłączyła mikrofon dopiero po odłożeniu słuchawki przez prezydenta. Tysiące słuchaczy portugalskich miało dzięki temu audycję całkiem wyjątkową.

RADJOFONIZATOR OSTRZEŻONY.

W jednej z rozgłośni niemieckich wydarzył się niedawno taki incydent: Właśnie ukończono transmitowanie przeróbki radjofonicznej ze sztuki Schillera p. t. „Dziewica orleańska". Radjofonizator skrócił sztukę prawie o 50%. Zebrani artyści i zaproszeni goście komentowali żywo słuchowisko, gdy woźny przyniósł depeszę. Z wielkiem zaciekawieniem i w podnieceniu otwarto depeszę adresowaną imiennie do radjofonizatora. Depesza brzmiała: „Nie zrozumiałem o co panu chodzi w tak pociętej „Dziewicy orleańskiej", której wykrajał pan najważniejsze części. Gdyby nie to, rzecz byłaby udana, a tak — **przewracam się w grobie — Schiller"!**

ANTENACI I DRUCIARZE.

W angielskim urzędzie statystyki radjowej urzędnik prowadzący ewidencję abonentów radjowych, dla odróżnienia tych, co mają anteny od posługujących się zamiast anteny — siecią elektryczną, oznaczał na marginesie „antenaci" i „druciarze".

Poważna firma niemiecka A Hensel w polskich rękach.

Jedna z najpoważniejszych firm niemieckich w Bydgoszczy, firma A. Hensel przy ul. Dworcowej 4, istniejąca w naszem mieście **od kilkudziesięciu lat,** zmienia z dniem 1 stycznia właściciela i przechodzi w polskie ręce. Największy ten w Bydgoszczy specjalny magazyn porcelany, szkła, sprzętów domowych i kuchennych nabyli dzielni bydgoscy kupcy fachowcy p. **Władysław Sierpiński,** rodem z Pleszewa oraz p. **Ignacy Kasprzyk,** rodem z Czarnkowa. Nowi właściciele od szeregu lat zamieszkują w Bydgoszczy i dzięki swej solidności kupieckiej i sumiennej pracy zdobyli sobie zaufanie szerokich rzesz klientów. Zaznaczyć należy, że p. Sierpiński prowadzi przy ulicy Niedźwiedzia renomowany skład porcelany i sprzętów kuchennych.

Nowonabyty skład panowie Sierpiński i Kasprzak prowadzić będą pod firmą Hensel. Firmę Hensel, która dostarczała towary na dwór króla rumuńskiego, pragną nowi właściciele nadal prowadzić na wysokim poziomie, obniżając równocześnie ceny. Dzielnym kupcom bydgoskim pp. Sierpińskiemu i Kasprzakowi życzymy na nowej placówce handlowej dalszego pomyślnego rozwoju firmy. Nie wątpimy, że szerokie koła społeczeństwa polskiego popierać będą położony w centrum miasta odtąd polski magazyn Hensla.

Komunikat Zrzeszenia Absolwentów Szkół Dokształcających.

Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo - Kupieckich podaje do wiadomości, że schadzki do 15 stycznia 1935 r. odbywać się będą w środy i piątki od godz. 19—21. Po wakacjach szkolnych t. j. po 15 stycznia schadzki nadal odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

Następne zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, 3 stycznia 1935 r. o godz. 20 w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Na porządku obrad będą **bardzo ważne sprawy,** m. in. **sprawa obchodu gwiazdkowego,** który odbędzie się w sobotę, 5 stycznia o godzinie 20-ej w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Obecność wszystkich członków pożądana.

— **Zespół muzyczny na instrumentach serbskich KPW.** w Bydgoszczy urządza dnia 31 bm. o godz. 20 w Kasynie Kolejowem przy ul. Zygmunta Augusta 20 wieczorek sylwestrowy z tańcami i muzyką. Tani bufet będzie miał p. Szmelter, restaurator z dworca głównego. Przy tak miłych dźwiękach sympatycznej i doskonałej orkiestry można będzie wspaniale spędzić ostatni wieczór bieżącego roku.

Dział społeczny.

Nowa taryfa płac w budownictwie.

Komisarz demobilizacyjny dla obszarów woj. pomorskiego, miasta i powiatu Bydgoszcz oraz powiatów szubińskiego, wyrzyskiego i inowrocławskiego wydał dnia 19 grudnia 1934 r. rozporządzenie, mocą którego orzeczenie Wydziału Rozjemczego w Bydgoszczy z dnia 7 listopada 1934 r. o wysokości zarobków w budownictwie otrzymuje moc obowiązującą. Orzeczenie to ustala następujące płace godzinowe: dla murarzy i cieśli na godzinę 85 gr, dla tragarzy wapna i cegieł 70 gr, dla robotników ziemnych powyżej 21 lat 50 gr i dla robotników ziemnych poniżej 21 lat 40 gr.

Orzeczenie komisarza demobilizacyjnego ogłoszono w nr. 297 „Monitora Polskiego" z dnia 28. 12. 1934 r.

— **Ślizgawka dla dziatwy szkół powszechnych.** K. S. „Polonja" otworzyła ślizgawkę (ul. Hetmańska) dla dziatwy szkół powszechnych. Otwarta każdego dnia do godziny 13 za opłatą 0,05 zł od osoby.

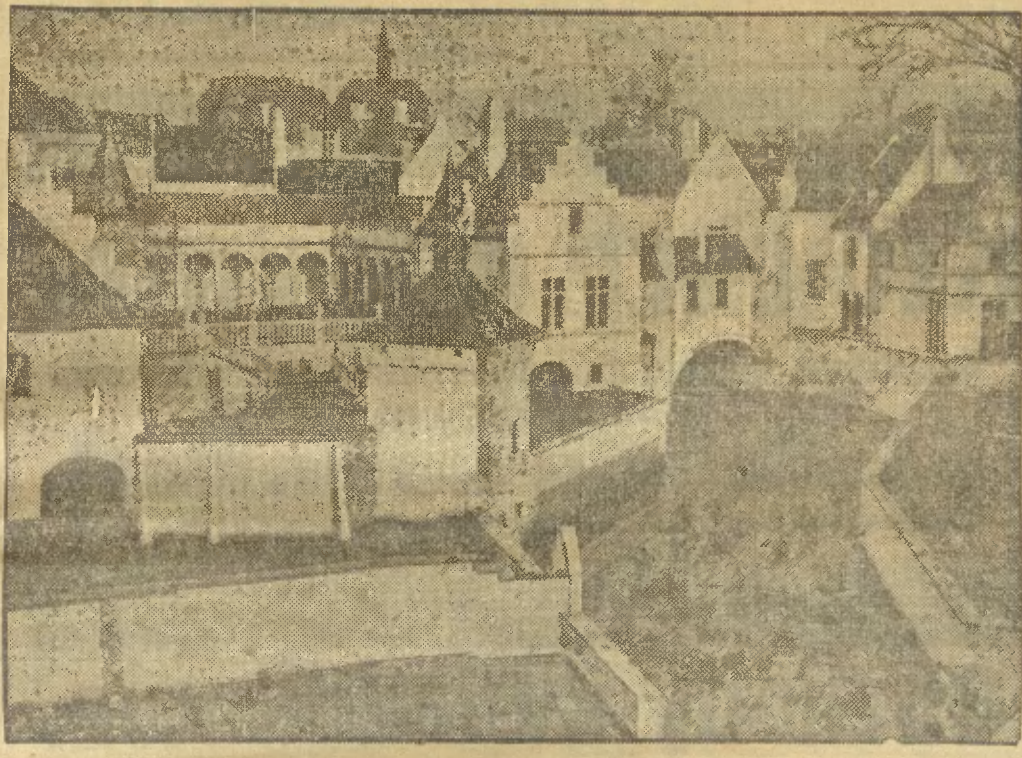
— **W Noc Sylwestrową** na otwarciu lokali nowej i sympatycznej restauracji i kawiarni **„Varsovie",** Gdańska 42 przy muzyce i dancingu możesz wesoło spędzić czas i zabawić się do rana. Przeczytaj dzisiejsze ogłoszenie w „Dzienniku".

— **Tow. Śpiewu „Moniuszko"** urządza 3 stycznia 1935 r. w sali Resursy Kupieckiej o godz. 20 swój tradycyjny obchód gwiazdkowy, na co wszystkich sympatyków i miłośników tegoż towarzystwa jak najserdeczniej zaprasza zarząd.

— **Noc sylwestrową** każdy pragnie spędzić jak najweselej i wybierze niewątpliwie ślicznie udekorowane sale „Starej Bydgoszczy" (Wichert) przy Rybim Rynku, gdzie bawi się Chrz. Związek Czeladzi Rzeźnickiej pracującej w Rzeźni Miejskiej. Zabawy tej czeladzi cieszyły się zawsze jak największem powodzeniem. Będzie tak niewątpliwie i teraz, tem bardziej, że do tańca przygrywać będą aż dwie doborowe orkiestry.

— **Noc sylwestrowa w kawiarni „Europa"** cieszy się rok rocznie wielkiem powodzeniem. Również i w tym roku postarała się dyrekcja o moc niespodzianek. Specjalnie na ten dzień powiększony program występów artystycznych, humor, śpiew, śmiech, serpentyny przy dźwiękach powiększonej orkiestry. Lokal pięknie udekorowany, otwarty do rana. Wstęp wolny.

Stara Bruksela na wystawie wszechświatowej



Na terenie wszechświatowej wystawy w Brukselli, która odbędzie się w roku 1935, wznosi się całe ulice, rekonstruując piękno starego miasta.

Pożar w fabryce termosów.

Kraków, 31. 12. (PAT) Wczoraj w godzinach rannych wybuchł w Krakowie groźny pożar w fabryce „Termos", mieszczącej się w drewnianych budynkach. Powodem pożaru była eksplozja maszynki naftowej przy lakierowaniu termosów. W krótkim czasie w ogniu stanęły wszystkie zabudowania. Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie 3 plutony straży ogniowej, której z trudem udało się pożar zlokalizować.

Nowy kartel.

Warszawa, 31. 12. (tel. wł.) Zrzeszeni producenci lanych naczyń metalowych zawiązali kartel. Podpisana została również nowa umowa syndykacka fabrykantów odważników metalowych. W ten sposób kartelizacja przemysłu metalurgicznego postępuje naprzód. Polityka rządu jest dwutorowa: z jednej strony likwiduje się kartele, z drugiej stwarza się nowe zrzeszenia syndykackie. (r)

Napoleon umarł na wrzód żołądka!

Z nową hipotezą na temat śmierci Napoleona wystąpił w jednem z pism szwedzkich znany lekarz T. Kalina. Lekarz ów zbija pogląd, utarty wśród historyków i lekarzy, jakoby Napoleon zmarł na raka żołądka.

Oczywiście w czasach choroby cesarza Francuzów ścisłe ustalenie diagnozy raka było niemal wykluczone. Po pierwsze Napoleon żył na wyspie św. Heleny w warunkach tak nędznych, że nie dano mu nawet wystarczającej opieki lekarskiej, a po drugie medycyna nie rozporządzała wówczas dzisiejszemi metodami diagnozowania. Pogląd, że Napoleon zmarł na raka żołądka, opiera się przedewszystkiem na protokóle, w którym stwierdzono, iż **w żołądku znaleziono rozlane stwardniałe owrzodzenie.**

Autor uważa, że owrzodzenie żołądka i przebicie wrzodu do wątroby było istotną przyczyną śmierci Napoleona I. Bardzo charakterystyczny jest także fakt, że niedługo przed śmiercią Napoleon w ciągu ośmiu miesięcy czuł się znacznie lepiej, a objawy, jak wymioty, anemja, silne bóle w nadbrzuszu, prawie zupełnie ustąpiły. Przy raku taka poprawa byłaby niemożliwa.

Ceduła giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 29. 12. 1934 roku.

Żyto	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Pszenica	16,00— 16,50
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	20,25— 20,75
usposobienie spokojne	
Jęczmień 710—725 g/l	19,00— 19,25
Jęczmień 680—690 g/l	17,50— 18,00
usposobienie spokojne	
Owies nowy	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	21,75— 22,75
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	20,75— 21,75
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	15,25— 16,25
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	13,25— 14,25
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	17,25— 18,25
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	28,25— 30,75
Mąka pszenna gat. IB 45 % „	27,75— 28,25
Mąka pszenna gat. IC 55 % „	26,75— 27,25
Mąka pszenna gat. ID 60 % „	25,75— 26,25
Mąka pszenna gat. IE 65 % „	24,75— 25 25
Mąka pszenna gat. IIA 55 % „	23,75— 24,25
Mąka pszenna gat. IIB 65 % „	23,25— 23,75
Mąka pszenna gat. IID 65 % „	20,25— 20,75
Mąka pszenna gat IIF 65 % „	17,25— 17,75
Mąka pszenna gat. IIIA 70 % „	16,25— 16,75
Mąka pszenna gat. IIIB 75 % „	13,25— 13,75
usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	10,25— 11,00
Otręby pszenne (grube)	10,85— 11,35
Otręby pszenne (średnie)	10 00— 10,50
Otręby jęczmienne	10,50— 12,00
Rzepak zimowy	39,00— 42,00
Siemie lniane	43.00— 45.00
Gorczyca	44,00— 46,00
Wyka latowa	23,00— 25,00
Groch Viktorja	39,00— 42,00
Groch Folgera	32.00— 35,00
Lubin niebieski	8,50— 9,00
Koniczyna czerwona surowa	120,00—130,00
Koniczyna biała	70,00—100,00
Koniczyna szwedzka	180,00—200,00
Koniczyna żółta odłuszczona	70,00— 80,00
Przelot	80.00—100,00
Tymoteusz	60,00— 70,00
Rajgas angielski	80,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	0,00— 0,00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	
Słoma pszenna luzem	2,50— 2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10— 3,30
Słoma żytnia luzem	3,50— 3,75
Słoma żytnia prasowana	4,00— 4,25
Słoma owsiana luzem	3,75— 4 00
Słoma owsiana prasowana	4,25— 4,50
Słoma jęczm. luzem	1,95— 2,45
Słoma jęczm. prasowna	2,85— 3,05
Siano zwykłe luzem	7,50— 8 00
Siano zwykłe prasowane	8,00— 8.50
Siano nadnoteckie luzem	8,50— 9,00
Siano nadnoteckie prasowane	9,00— 9,50
Makuch lniany w taflach	17,50— 18,00
Makuch rzepakowy w taflach	13,50— 13,75
Makuch słonecznikowy 42/43 %	18,00— 18,50
Srnt Soja	21,00— 21,50
Mak niebieski	37,00— 40,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 31. 12. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25
funty szterlingów	25,96
franki szwajcarskie	170,84
franki francuskie	34,82½
guldeny gdańskie	172,39
liry włoskie	45,16
floreny holenderskie	356,90

PROGRAM W KINACH NADESŁANY:

ADRIA. Dziś premjera, „królewska para ekranu" Clark Gable i Claudette Colbert w najpiękniejszym filmie ostatniej doby p. t. **„Ich noce".** Wyścig serc na dystansie Nowy Rok — Miami, tęczowa panorama piękna, słowem film,



który daje największą satysfakcję. Reżyserem tego wspaniałego arcydzieła jest Frank Capra, twórca szeregu ładnych dźwiękowców. A więc idziemy na szalone, upojne i radosne „Ich noce". Nadprogram obfity, urozmaicony.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla wielki dramat dźwiękowy mówiony po polsku i częściowo w naturalnych kolorach p. t. **„Tragedja duszy ludzkiej"** (Artyści) o treści wzruszającej, pełnej emocjonujących epizodów i napięcia. W rolach głównych Nancy Carroll i Vivian Gibson. W programie ciekawe tygodniki. Pocz. o 5, jutro o 3.

BAŁTYK. Dziś premjera komedji p. t. **„Na złamanie karku"** w roli głównej Billy Sullivan oraz sensacja p. t. **„Jeździec widmo"** z Tom Tyller w roli głównej. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5, jutro o 2,30.

KRISTAL. Znajdujemy się u progu karnawału, który rozpoczniemy nocą sylwestrową. Dzisiejsza premjera daje przedsmak tego wszystkiego co będziemy przeżywali dziś i dni następnych a dano temu filmowi nazwę **„Karnawał i miłość"** z Hermanem Thimig, Lieu Deyers, Hansem Moserem i innymi twórcami świetnych typów mieszczańskich i ze świata przemysłowego. Pikantna, dowcipna i pełna emocjonujących scen, okraszonych wesołemi piosenkami, wielkim balem, w oprawie nadzwyczajnej dekoracji. Nadprogram ciekawy noworoczny.

MARYSIEŃKA daje wesołą sylwestrową komedję o najlepszej treści, doskonałych artystach i fenomenalnej reżyserji p. t. **„Papryka"** z Ireną de Zilahy i René Lefebvre. Gdziekolwiek wyświetlano tę pikantną komedję, tam utarły się takie powiedzonka: „Papryka" leczy zdrowym śmiechem i wybornym humorem", „najlepsze lekarstwo na zmartwienie i smutki to „Papryka". Bo też jest najweselszym tworem filmowym. Nadprogram: prześliczna bajka kolorowa i inne. Dziś pocz. o 5,15, jutro o 2,45.

REWJA. Dziś specjalne dwa przedstawienia sylwestrowe: I-sze o godz. 7.30, II-gie o godzinie 10,30. W programie film polski oraz wspaniała rewja sylwestrowa wykonana przez zaproszonych artystów. We wtorek 1 stycznia całkowita zmiana programu. Nowy zespół artystów pod kier. Miecz. Szopskiego i Tadeusza Mergiela.

LUDZKI SZEF.

— Panie szefie, proszę o zwolnienie, idę jutro na pogrzeb teściowej.

— Zwalniam pana i życzę wesołej zabawy.

Obchód gwiazdkowy wSokole V sekcji żeńskiej.

Przy obficie zastawionych stołach w ubiegłą sobotę u p. Dzierżyńskiego odbyła się tradycyjna gwiazdka sokolic Wilczaka i Okola. Uroczystość zagaiła kierowniczka sekcji p. Ratajczakowa, witając przybyłych gości i druchny. Po odśpiewaniu kolendy nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem i kawa, podczas której wygłoszono okolicznościowe deklamacje. Najważniejszą częścią obchodu był gwiazdor, który obdarzył druchny i dzieci prezentami. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości odśpiewano kolendę „Wśród nocnej ciszy“. Wesołe i sympatyczne sokolice nie rozeszły się jeszcze, lecz rozpoczęły tańce, podczas których odwiedziła je trupa artystów, składająca się z króla Heroda, anioła, djabła, żyda i śmierci. Zakończywszy obchód w dobrych humorach rozeszły się sokolice i uczestnicy. Uroczystość ta pozostanie długo w ich pamięci.

Sokół żeński

W czwartek, dnia 3 stycznia o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego gimnastyka **drużyny i młodzieży** oddziału I. Liczne i punktualne przybycie bezwzględne. W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń.

Ważne rozstrzygnięcie N. T. A.

w sprawie podatku dochodowego.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.). Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w sprawie dowodów przy wymiarze państwowego podatku dochodowego. Według tego orzeczenia dochodu przedsiębiorstwa nie można udowadniać biegłymi i świadkami, natomiast stopień zyskowności może być dowodzony zarówno biegłymi jak i świadkami przy odwoływaniu się od wymiaru podatku dochodowego. (r)

Odkrycie nieznanego lądu.

Little America (PAT) Geologowie z ekspedycji Byrda odkrvli istnienie długiego płaskowzgórza, łączącego biegun południowy z ziemią Marji. Byrd przypuszczał pierwotnie, iż był to wielki lodowiec, jednakże **pod warstwą lodu odkryto ziemię**. Nowoodkryte tereny **zajmują przestrzeń kilkuset kilometrów.** Położone są one równolegle do 145 zachodniego południka.

———::———

— **Koło Ablolwentów Szkół Handlowych** urządza sylwestrówkę w Strzelnicy, od godz. 8-mej. wieczorem.



Obchody gwiazdkowe.

U Halerczyków

(n). Cztery długie stoły, suto zastawione bakaljami, i stół prezydjalny obsiedli w pięknej Sali Resursy Kupieckiej członkowie Związku Hallerczyków każdy z rodziną. Przywitał ich prezes placówki p. Władysław Nowak. Wzruszające przemówienie o Bożem Dzieciątku, które błogosławi naszą ziemską ojczyznę, wygłosił kapelan Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków ks. prob. Skonieczny.

Po wysłuchaniu śpiewu polskich kolend adjutant gen. Hallera p. Pałaszewski obwieścił „najwierniejszym“, że otrzymają wyższe odznaczenie, t. j. srebrne gwiazdki. Otrzymają je: Władysław Kowalski — wiceprezes Chorągwi Pomorskiej, Władysław Nowak — prezes placówki bydgoskiej, Franciszek Tuciński, Józef Wolny, Antoni Posłuszny, Ignacy Karczyński, Michał Bogacki, Ignacy Finkelstein i Leon Witkowski.

Od serca dla serc bratnich życzenia noworoczne złożył ks. dr. Moska, wspominając o Ameryce, skąd niedawno wrócił.

Dalszy ciąg obchodu gwiazdkowego Hallerczyków, wypełniono popisami scenicznemi ministrantów parafji Księży Misjonarzy i baletem dziecięcym zbierał niemilknące oklaski. Bratu Wojciechowi i p. Barsze, którzy byli reżyserami cześć za ich bezinteresowność!

Harcerska Drużyna Żeglarska

obchodziła gwiazdkę 30 bm. na swój sposób, przynosząc kinowe atrakcje i miech humoru. Drugi zastęp sporządził z dykty i płótna groźnego smoka, 6 metrów długości. Smok pełzał po sali (Pod Lwem), poruszając ogonem i wysuwając długi język. Ślepia mu się iskrzyły, a z pyska buchała para. Inni znowu harcerze przebrali się za nurków.

Było co podziwiać.

———::———

— **Zabawa sylwestrowa rezerwistów.** Dzisiaj urządza Związek Rezerwistów koła 2 zabawę sylwestrową w lokalu Patzera przy ulicy Św. Trójcy na którą zaprasza sympatyków. Zabawa od godz. 20 do 4 rano.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 31 grudnia.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda“.** Schadzka **sylwestrowa** w lokalu klubowym. 5 stycznia **obchód** gwiazdkowy w hotelu Lengning.

Wtorek, 1 stycznia.

Godz. 12,00: **Sokół I. sekcja hokejowa. Mecz** hokejowy z drużyną „Kabel Polski“ w Kapuściskach Małych o g. 14. Zbiórka o g. 12 na placu Teatralnym.

Godz. 16,00: **Żywy Różaniec Panien przy Farze.** Obchód gwiazdkowy.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Wolność“.** Roczne walne zebranie w Ognisku.

Środa, 2 stycznia.

Godz. 19,00: **Bractwo Straży Honorowej wraz III Zakonem przy Farze.** Obchód gwiazdkowy w Domu Katolckim.

Godz. 19,30: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem“. Bardzo ważne sprawy.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Św. Cecylja“.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Glapy.

*

O. P. N. „Gwiazda“. Uprasza się druhów o podanie adresów gości na wieczorek karnawałowy w dniu 6 stycznia.

*

Baczność, kursiści B. K. M. Dziś lekcje dla kursu wypadają. Przyszłe lekcje kursu 3 stycznia i dla I oddz. 4 stycznia o godz. 18 i 20 w Domu Czeladzi. Przygotowania do obchodu gwiazdkowego.

„Lutnia“ Bydgoszcz. Wieczór sylwestrowy w lokalu „Gastronom“. Lekcja śpiewu w czwartek, 3. I. 1935. W Trzech Króli śpiewamy w kościele pojezuickim o godzinie 12-ej.

Ogólne zebranie

wszystkich pracowników miejskich odbędzie się **w czwartek, dnia 3 stycznia 35 r. o godz. 6 wieczorem** w sali p. Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej. Na **porządku** obrad **sprawy zarobkowe. Ze względu na** doniosłość sprawy, udział wszystkich pracowników konieczny.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe
Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

HUMOR I SATYRA

— Panie dyrektorze, dlaczego pan rolę Desdemony przydzielił takiej diletantce?

— Ona jest żoną artysty, który gra Otella. Przypuszczam więc, że scena uduszenia jej wypadnie naturalniej.

*

W przededniu wielkich zawodów śpiewaczych kilku panów siedziało przy piwie.

— Bezemnie jutro nawet zacząć nie mogą.

— Dlaczego? Czy pan śpiewa solo?

— Nie, ale ja mam klucz od sali w kieszeni.

*

— Wciąż mam wrażenie, że zakradł się ktoś pod moje łóżko. Czy niema na to środka.

— Owszem. Trzeba uciąć nogi łóżka.

POEMAT.

Fredzio bawi u wujka w gościnie. Przyjmuje go się ciastkami i winem. W pewnej chwili odzywa się wujek.

— No, i co ty na to wino? Czy to nie poemat?

— Owszem, rzeczywiście poemat. Czy nie znasz dalszych zwrotek?

SŁABA POCIECHA.

Ona: — Bądź szczery; co powiedział lekarz o stanie mego serca.

On: — Niestety nic dobrego. Ale jeżeli będziesz ostrożna, serce wytrzyma, dopóki będziesz żyła.

ODPALONY.

— Pani łaskawa, czy mogę podać pani ramię?

— Dziękuję, mam swoich dosyć.

*

X siedzi w przedziale wagonu kolejowego i pali. Wchodzący konduktor zauważył grzecznie: „Przepraszam, ale tu palić wolno tylko wtedy, o ile wszyscy w przedziale się na to zgadzają“.

— Ależ, ja jestem przecież sam!

— Właśnie, musi pan czekać, aż inni przyjdą.

*

— Pan jest pijany.

— Tak — ep — ja jestem pijany. To zniknie — ep. Ale pan jest głupi i to się już nie zmieni.

*

Nauczyciel objaśnia siódme przykazanie.

— Stasiu, jeżeli zabierzesz Józiowi z teczki kawałeczek placka, co wtedy zrobisz?

— Zjem go szybko, żeby Józio tego nie zauważył.

WIELKI OBRÓT.

— Czem pan teraz handluje?

— Instrumentami muzycznemi.

— Jak panu idzie?

— Znakomicie! Wczoraj sprzedałem sto sztuk!

— Co? Sto fortepianów?

— Nie!

— Sto skrzypiec?

— Nie! Sto igieł gramofonowych.

DZIELNY.

— Panie dyrektorze, czy mogę panu przedłożyć kilka wzorów? Ostatnie polecenie wykonałem przecież szybko i sumiennie.

— Ależ nie dałem panu żadnego polecenia!

— Owszem, kazał mi się pan natychmiast wynosić.

Podajemy do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1935 obejmujemy istniejący od 65 lat znany specjalny magazyn

porcelany - szkła - sprzętów domowych i kuchennych

pod firmą

A. Hensel

Dworcowa 4

Przedsiębiorstwo to prowadzić będziemy nadal w tym samym rozmiarze i prosimy o łaskawe poparcie

W. Sierpiński. J. Kasprzak.



Szanownej naszej Klienteli oraz wszystkim nam życzliwym

Dosiego Roku!

SCHLAAK i DĄBROWSKI

Sp. z o. p. (24143

BYDGOSZCZ

ul. Bernardyńska 4. Telefony 150 i 830.

Wszystkim naszym Szan. Odbiorcom i nam Życzliwym

DOSIEGO ROKU

Fa. Bracia Tysler (24216

fabryka cukrów i czekolady

BYDGOSZCZ

Telefon nr. 862 Dr. Em. Warmińskiego 9.

Telefon 21-25 **„BAR UL"** Gdańska 21

Zapraszamy naszych miłych i sympatycznych gości dla spędzenia nocy

„SYLWESTROWEJ"

składając równocześnie życzenia

„NOWOROCZNE"

24181) Dyrekcja.

Szanownej Klienteli, Znajomym i Życzliwym

Szczęść Boże w Nowym Roku

Bolesław Siudowski

Fabryka Mebli, Bydgoszcz Jasna 11, tel. 2274

Bydgoski skład mebli, **Gdynia** 10 Lutego 37, telefon nr. 2047.

Dosiego Roku

życzy Szan. swej Klienteli oraz wszystkim Życzliwym

BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM

agencja reklamy prasowej

Bydgoszcz, Dworcowa 54

Tel. 721 (w domu f-my C. Hartwig). (24244

Pomyślności w Nowym Roku

wszystkim Odbiorcom i Znajomym zasyła

R. POKORA

24061) **Długa 52. — Marsz. Focha 2.**

Pomyślnego Nowego Roku

mojej Szanownej Klienteli oraz wszystkim Znajomym życzy

JAN FĘGLERSKI

Pierwszorzędny zakład fryzjerski dla Pań i Panów

24043) **Sobieskiego 15.**

Wszystkim Odbiorcom, Przyjaciołom i Życzliwym na Nowy Rok

Najserdeczniejsze życzenia

Otto Jortzick

Koronowo. 24039

Wszystkim Odbiorcom i Życzliwym

na Nowy Rok!

Ignacy Grajnert

Fabryka mebli (24081

Dom mebli, urządzenia mieszkaniowe i meble wyściełane

Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 21

Wszystkim odbiorcom i konsumentom naszych wyrobów życzymy

„Dosiego Roku"

Browar Bydgoski

Ustronie 7. Tel. 1608.

24190)

DosiegoRoku

Klienteli Życzliwym i Znajomym (24040

Matuszakowa, Gdańska 29

skład cukierków.

Wszystkim

Szanownym Odbiorcom Dosiego Roku. Wincenty Krauze. (24199

Dosiego Roku

24009

życzą Znajomym i Życzliwym

Hieronim Katorski z żoną

Restauracja Gastronomja Hotel

Dworcowa 19, naroż. Em. Warmińskiego.

Wszystkim swoim P. T. Odbiorcom, Konsumentom i Sympatykom życzę

DOSIEGO ROKU

Władysław Nowak

Reprezentant Browaru Okocimskiego

Bydgoszcz, Jackowskiego 4/6, tel. 1505. (24044

Szanownej Klienteli i wszystkim Życzliwym

Szczęść Boże w Nowym Roku

Jan Szymański

Fabryka wyrobów papierowych

Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 22

Telefon nr. 1630. (24065



Obrączki ślubne

zegarki, biżuterja, wyroby złote i srebrne oraz sztućce srebrne i platerow.

B. Grawunder

ul. Dworcowa 57.

Własny warsztat reparacyjny.

Założony 1900.

Zakup złota i srebra.

Tel. 1698. (21551

Szanownej Klienteli oraz wszystkim znajomym

Dosiego Roku!

Brunon Ziegelski

Plac Teatralny (24035

Pomyślnego Nowego Roku

mojej Szanownej Klienteli oraz wszystkim znajomym życzy

A. W. Achtel

Pierwszorzędne mięso i wędliny, Bydgoszcz, Gdańska 75

telefon 2281 24083

Szanownej mojej Klienteli

Dosiego Roku!

Józef Piecek

Centralne ogrzewania.

24042)

Wszystkim moim klietom i znajomym życzę

Dosiego Roku

Herszkowicz

mistrz blacharski instalator (2404

ulica Długa 22, telefon 13-35.

Wszystkim Odbiorcom, Przyjaciołom i Życzliwym na Nowy Rok (24180

najserdeczniejsze życzenia

Towarzystwo Budowy Mleczarń

sp. z o. o.

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 81.

KAFLE

w ślicznych kolorach, w modnych deseniach oferujemy po wyjątkowo niskich cenach.

Bracia Schlieper

Bydgoszcz

ulica Gdańska 140

tel. 306 i 361.

23949

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swej Szan. Klienteli, wszystkim Znajomym i Przyjaciołom

Wojciech Błaszczyk

Fabryka Mebli (24146

Marszałka Focha nr. 16 Telefon 303.

Dosiego Roku

swojej Szan. Klienteli oraz wszystkim życzliwym składa (24070

Magdzińskiego 14 dawn. Kościelna *Łusiewicz — Dom Obuwia* **„Konkurent".**

Po długoletniej samodzielnej praktyce w Dreźnie osiedliłem się w Bydgoszczy

przy ulicy Gdańskiej 25.

Ant. Prell

13736) lekarz dentysta.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

W POZNANIU
PL. NOWOMIEJSKI 8

ODDZIAŁ i DELEGATURY
W TORUNIU — UL. ŻEGLARSKA 22
W BYDGOSZCZY — NOWY RYNEK 1
W GDYNI — ULICA 10 LUTEGO 18

NAJKORZYSTNIEJSZE
NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA

OD OGNIA
OD GRADU
NA ŻYCIE

24192

ponieważ Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakład Ubezpieczeń na Życie, jako zakłady publiczno-prawne nie są obliczone na zysk.

NAJNIŻSZE KOSZTY
NAJTAŃSZE SKŁADKI

WIELKIE KAPITAŁY
SZYBKA WYPŁATA
ODSZKODOWAŃ

W 1934 r. WYPŁACONO ZA POGORZELE i INNE SZKODY LOSOWE 8.500.000.- ZŁ.

POLECENIA

Uwaga! (24209
Filja, Malborska 18, poleca wyborne pieczywo M. Tuszewskiego, piekarnia — cukiernia, Ugory 29.

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, załobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Książki
wypożycza „Agentura gazet", Długa 23. (24239

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Łyżwy
blaszki, buciki łyżwiarskie, sanki i kostjumy. Długa 25. (24211

Szpiralowe
materace najtaniej. Kowalska 4. (23445

Deski
sosnowe, obrzynane, 22 mm., bardzo długie, szerokie i suche, 80 groszy m², każdej ilości oddaje. Waller, Wełniany Rynek 11/6. (24184

Suknie (24183
i gorsety wyszczuplające figurę podług najnowszych wiedeńskich i paryskich modeli wykonuje ściśle na miarę Salon Mód L. Swietlik, Długa 40—5.

Wyuczam
nowoczesnego kroju. Sniadeckich 21. (13761

SPRZEDAŻE

Realność
narożnikowa z zabudowaniem i placem budowlanym ulica Ugory na sprzedaż. Cena 6000 zł. Zapytać: Grunwaldzka 78 I ptr. (24175

Piekarnię
bez konkurencji w pełnym biegu zaraz oddam. Oferty Dziennik „U. K". (24142

Dom
wśród miasta Bydgoszczy, III piętrowy z dwoma składami i ogrodem sprzedam. Wiad. filja Dzien. Bydgoskiego. (24140

Perfumeryjny
skład z towarem, urządzeniem sprzedam tanio. Pomorska 9. (24068

Kiosk
z koncesją sprzedam, wydzierżawię. Adres wskaże Dziennik. (24193

Skład
skór i obuwia, towar, prima urządzenie za 1.500 byle zaraz z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty pod „Obuwie" Dziennik Bydgoski. (24187

Sprzedam
jadalki, inne meble, automat muzyczny, obrazy, radjo, samowar. Długa 16 I. ptr. lewo (13679

Sypialnia
nowoczesna, masywna, dębowa, 3 lustra kryształ, marmur, korzystnie na sprzedaż. Adres w Dzienniku. 24125

Samochód (24222
ciężarowy „Komnick„ 3—4 tonn. w bardzo dobrym stanie. Sprzedam względnie zamienię na mniejszy. Tomasz Zieliński. Wąbrzeźno, Chełmińska 17.

Dymak
kowalski sprzedam. Pomorska 26. (24213

Pianino
używane bardzo tanio sprzedam. Kraszewskiego 10 (Okole). (24215

Radjoodbiornik
dwuobwodowy ekranowany tanio sprzedam. Glinki 39. 24077

KUPNA

Fretkę
kupię. Oferty z podaniem ceny pod „31 S." do Dziennika. (24176

Kupuję
kasę rejestracyjną albo do pisania. Cena i wielk. pod „Rejestracyjna" do filji Dziennika. (13730

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Muzyki (13752
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka, niedrogo. Kościuszki 25.

Na cytrze
wyuczę grać systemem szkoły profesora Darra, Sieradzka 27, m. 1. (23864

POSADY WOLNE

Bednarz
pomocnik samotny potrzebny zaraz na stałe. Zgłoszenia pisemne lub ustne. Pryła, Koronowo, Cmentarna 6. (24195

Służąca
Jezuicka 10. (24203

Agentów
do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Żółkiewska nr. 34. (23836

Fryzjerka
manikurzystka potrzebna na stałe. Czesław Baranowski, Toruń, Kopernika 32. (24224

Kucharka
do restauracji i wszelkich prac domowych (samodzielna). Paweł Rafiński, Fordon. (24177

Uczeń
może się zgłosić. Stolarnia, 3 Maja 7. (13709

Uczeń (13728
kelnerski potrzebny. Restauracja, Dworcowa 24.

Szofer-rzeźnik
potrzebny. Oferty „1996" do filji Dziennika Bydgoskiego. (13717

Fryzjer(ka) (24137
specjalista na wodną ondulację, warunki 55%. Zgłoszenia: agentura „Dziennika Bydgoskiego" Gdynia „Specjalista".

3 kelnerki
rutynowane, przystojne, język niemiecki pożądany, potrzebne zaraz. Bar Bałtycki, Gdynia, Portowa 14. (24220

POSADY POSZUKUJĄ

Rządca
gospodarczy, kawaler lat 38, bez nałogów, sumienny bezwzględnie uczciwy, energiczny i bardzo obowiązkowy zmieni posadę od 1 kwietnia. Oferty Najdrowska, Grudziądz Legjonów 37. (24058

DZIERŻAWY

Skład
mieszkaniem poszukuję. Oferty „Zaraz 3." Dziennik Bydgoski. (24233



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Grunwaldzka 183, m. 3.

4 pokojowe:
wszelkie wygody. Chrobrego 19—4.

Mieszkanie (13683
4 pokojowe, wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 77.

Mieszkanie (24159
4 i 3 pokojowe wolne od zaraz. Zgłoszenia: Gazownia Miejska, pokój 9.

Pokój
z kuchnią do wynajęcia. Nakielska 128. (24178

Pokój
kuchnia. Orawska 13, przy Nakielskiej. (24101

2 pokoje
i kuchnia do wynajęcia. Toruńska 6. (24185

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Srednia 12. (24229

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
4 pokojowe mieszkanie z łazienką na I. lub II. p., od 15. 1. Oferty pod „P 4" filja Dziennika. (13731

1 duży
pokój z kuchnią poszukuję wprost od gospodarza. Oferty pod „M. M." do Dziennika Bydg. (23983

POKOJE WOLNE

Umeblowany
z utrzymaniem, bez. Wileńska 11, m. 7. (13653

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Promenada 1, mieszk. 14. (13727

Pokój
umeblowany z piecem do gotowania bez pościeli. Scieżka 25, Okole. (24182

Pokój
umeblowany, obiady domowe. Marszałka Focha 14—9. (13735

Elegancko
umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Wileńska 12, m. 1. (23575

Elegancki (24094
pokój z osobnem wejściem, z wszelkiemi wygodami, z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój
centralne ogrzewanie, łazienką. Sw. Trójcy 35, m. 14. (24189

Ładnie
umeblowany, I-go. Oferty filja „Porucznik". (13733

Pokój (24208
nmeblowany. Toruńska 32.

Pokój
Chrobrego 24. (24207

Pokój
Grodzka 8—13. (24217

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoiku
małego, zupełnie osobnego z elektryką poszukuje solidna lokatorka Oferty do Dziennika pod „Pewna". (24206

Pokój
osobne wejście. Piotra Skargi 11. - 4. (13760

RÓŻNE

Bezpłatnie (23722
żądajcie szczegółowych prospektów czasopisma „Echo Obcojęzyczne" (dla znających początki francuskiego, niemieckiego): Warszawa, Waliców 3/4.

Koncesja
wódczana, detaliczna. Potrzebny zastępca mający przepisowy lokal. Szczecińska 3, m. 8. (24008

Gość
który ubiegłej soboty cukiernia Kucharskiego (Gdańska) zabrał stary kapelusz. zostawił nowy, proszony o oddanie starego kapelusza, cukiernia bufet. (24196

Ostrzegam
przed kupnem nieruchomości Łokietka 33, gdyż Jan Reich odebrał od nabywczyni 1642 zł. Sumsalska. (24188

Zag nął (24205
młody pies (wilczyca) oddać za wynagrodzeniem. Jagiellońska 25, gospodarz

MATRYMONJALNE

Kawaler (23930
lat 34, Wielkopolanin, administrator dóbr, znany jako dobry rolnik, przystojny, miłego usposobienia, pragnie zapoznać dobrych zalet pannę lub wdówkę, celem ożenku, którąby dopomogła do własnej zagrody lub objęcia dzierżawy. Pośredn. krewnych mile widziane. Oferty z całem zaufaniem proszę do Dziennika Bydgoskiego pod Nr „Lat 34".

Wdowiec (24186
naczelne rządowe stanowisko, własne komfortowe mieszkanie, poślubi pannę — wdówkę bezdzietną do lat 35. Poważne oferty fotografją „Stały urzędnik 35" Dziennik.

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej Śniadeckich 2. (2110

Willa
sześciopokojowa, ogród wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (1170

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (1929

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Akuszerka
Wichrowska mieszka Lubelska 11. (24255

Deski
olchowe, szalówki, podłogowe i inne stolarskie najtaniej Emil Meyer, Wileńska 5. (13757

Udoskonalonem
czyszczeniem, reperacją, gruntownie odnawia garderobę, jaknajtaniej. „Ekonomja" Dra Emila Warmińskiego 10. (24210

Bieliznę
damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie podług najnowszych wzorów ulica Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej. (17421

Futra
dywany, kilimy, piece żelazne, meble okazyjnie „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (24229

SPRZEDAŻE

Egzystencja
zapewniona dla dzielnego fachowca ślusarza-mechanika, sprzedam z powodu choroby i starości dobrze zaprowadzony warsztat, główna ulica Gdyni. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Warsztat". (24219

Handel skór
przyborów szewskich, dobrze zaprowadzony z dostawami wojskowemi, większem mieście z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa, korzystnie z towarem lub bez odstąpię. Gotówki 5—10 tys. Zgłoszenia pisemne Dziennik Byd. pod „Skóra". (24243

Kamienicę
przy Gdańskiej sprzedam tanio lub zamienię na gospodarstwo. Wskaże Dziennik (24211

Kamienicę (24215
nowoczesną, dochód 16000 wpłaty 35000, reszta amortyzacja. Oferty „35000".

Sprzedam
kompletne narzędzia stolarskie i ślusarskie dobrze utrzymane. Wiadomość ul. Św. Trójcy 17, skład kolonjalny. (24208

Bufet
i witrynkę sprzedam bardzo tanio. Zduny 4, mieszkanie 5. (13744

Willa
20 ubikacji, nadaje się na pensjonat, blisko morza w Orłowie z powodu choroby korzystnie prosto od właściciela do sprzedania, cena 18 tys. wpłaty do 12 tys. zł. Oferty agentura Dzien. Bydgoskiego. Gdynia „Willa". (24221

Kolonjalkę (13746
w dobrym położeniu sprzedam korzystnie. Adres wskaże Dziennik.

Kiosk
przy kościele sprzedam. Nowa 2, m, 2. (24218

Setter
rasowy na sprzedaż. Jagiellońska 10, m. 11. (24262

Sypialnię
dębową, kuchnię tanio. Długa 5. (24218

Rower
maszyna do szycia, regulatory, urządzenie fryzjerskie tanio. Długa 5. (24216

Dogi
rasowe biało-czarne i czarne sprzeda Borgolewski Bydgoszcz, Kozietulskiego nr. 10. (24224

Rolwóz
jednokonny, silny w dobrym stanie. Leszczyńskiego 12. (24220

Urządzenie
składowe tanio. Długa 5. 24213

Żwiru-piasku (24219
nieprzebrane pokłady zawierają parcele 6 i 10 morgowe bez zabudowań przy szosie Fordońskiej 135 (Fordonek) nadające się na fabrykację wyrobów cementowych sprzeda korzystnie. Informacje Skład Garderoby, Poznańska 7.

Małą
nieruchmość placem. Słaska 18. (13750

KUPNA

Włosie
końskie kupuję i płacę najwyższe ceny, lub zamieniam na szczotki. L. Rzeszewski, Fabryka szczotek i pędzli. Bydgoszcz, Marszałka Focha 14. (24238

POSADY WOLNE

Potrzebna
służąca zaraz. Sienkiewicza 16, m. 12. (13755

Dziewczyna
potrzebna. Królowej Jadwigi nr. 12. m. 4. (24250

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Śniadeckich 32, restauracja. (13756

Dziewczyna
przychodnia potrzebna Świętojańska 9, m. 2. (13742

Młodsza
pilna i uczciwa gospodyni potrzebna. Dworcowa 45—7. (13749

Dziewczyna
potrzebna. Wełniany Rynek 9, skład. (24256

Dziewczyna
do kuchni. Pomorska 21. Jadłodajnia. (13758

Dziewczyna
z gotowaniem, lubiąca dzieci potrzebna. Nakielska 27. (13759

Poljer(ka)
potrzebny. Ad. Czartoryskiego 5. (24209

Fryzjerka (24228
wodną, żelazkową, dobre wynagrodzenie, na wyjazd. Plac Poznański 11.

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zgłosz. z odpisem świadectw i fotografją. Gołębiewscy, Kowalewo — Pomorze Skrytka poczt. 10. (24222

Poszukuję
od 15 stycznia 1935 ewtl. zaraz do mojego składu kolonjalnego pomocnika i ucznia z dobremi świadectwami szkolnemi przy wolnem utrzymaniu i mieszkaniu. Oferty z odpisami świadectw i fotografją uprasza B. Thiel, Tuchola, Rynek 10. (24223

Wiejska
młodsza dziewczyna czysta i pracowita potrzebna. Ulica Szczecińska 10, kolonjalka. (24251

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
24 lat, dobremi świadectwami poszukuje posady w domu. Oferty pod „U. 2" filja Dzien. Bydg. (13738

Służąca
poszukuje posady. Sowińskiego 1, m. 6. (24228

3 bufetowe
i 3 panienki do obsługi gości poszukują od 15-go stycznia zajęcia. Oferty pod „Bufetowa" do Dziennika. (24236

DZIERŻAWY

Skład
nadający się żelazo, sprzęty kuchenne, ruchliwe miasto wydzierżawię. Oferty pod „Żelazo" Filja Dziennika (13737

Składnicę
do węgli, stajnię, lub do innych towarów wydzierżawię. Poznańska 1. (24254

Skład (24217
wynajmę tanio. Długa 5.

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany do wynajęcia względnie na biuro zaraz. Marszałka Focha 14 — 5. (24237

Pokój (13765
ładny. Warmińskiego 11/2.

Pokój
niekrępujący. Warszawska 23, m. 9. (13753

Pokój
niekrępujący. Mazowiecka 6—1. (13752

Pokój (13739
umeblowany, słoneczny z używaniem łazienki. Hermana Frankego 1, m. 6.

Pokój
Pomorska 3. (13766

Umeblowany
pokój wynajmię. Śniadeckich 33. (24207

Elegancki
pokój, 3 Maja 12. (13747

Pokój
kuchnia i pokój do wynajęcia. Ugory 40. (24257

Pokój
na biuro, pracownię (ostatnio 4 lata zegarmistrzowska) dobry punkt Śniadeckich 63—1, narożnik Dworcowej. (13751

Pokój
umeblowany, ładny, duży do wynajęcia. Warszawska 3—5. (13764

Pokoik
Plac Piastowski 4/1. (13762

Pokój
ciepły utrzymaniem. Pomorska 70—1. (13748

Pokój
centrum, łazienką, centralnem ogrzewaniem, obsługą w kulturalnym domu poszukuję. Oferty filja Dzien. „G. P.". (13768

Pokój
Sienkiewicza 13, m. 1, niedaleko Dworcowej. (13754



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2—1 pokojowe:
z kuchnią. Adres w Dzienniku.

2 pokojowe:
i gaz. kuchenka, częśc. umebl. Staszica 1—4.

3 pokojowe:
Pestaloziego 16.

4 pokojowe:
Nakielska 5—4.

nowy dom. Bielawki, Ad Kolwitza 11.

3 pokojowe
zaraz do wynajęcia. Pomorska 21—3. (13745

2 pokoje
kuchnię wydzierżawię. Niegolewskiego 29. (24253

4 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia, odremontowane. Jackowskiego 17, gospodarz. (24210

1 i 2 pokoje
kuchnia dobrze remontowane do wynajęcia. Jasna 25. (2422

2 pokoje
kuchnię wynajmę. Długa 5. (2421

RÓŻNE

Kalendarze
ścienne, terminowe i inne ozdobne w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (2425

Czas i pieniądz
zaoszczędzicie, zamawiając wszelkie polskie i zagraniczne czasopisma przez Księgarnię Bydgoską N. Gieryna, Plac Teatralny. Ceny redakcyjne, dostawa w dom. (2426

Ważne (1374
dla Pań! Na nadchodzący karnawał, która z Pań chce mieć wygląd prawdziwie wytwornej elegantki? Te linje i szyk, nadać można tylko z pierwszorzędnych paryskich żurnali. Pracownia, Podolska 1, m. 2

Wspólnika
sumiennego gotówką 500 zł poszukuję do 100% zarobku. Filja Dziennika „Pewność". (13757

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskutecznia się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474

†

Dnia 29-go grudnia 1934 r. zmarł
konduktor kolejowy

Franciszek Budniewski

W Zmarłym straciliśmy gorliwego członka.
Cześć Jego pamięci!

Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich Koło Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 2-go stycznia 1935 r. o godz. 10,30 z domu żałoby. (13741

ZNAWCA SZTUKI.



— Ostrożnie, obraz jeszcze nie zupełnie jest suchy.
— Nie szkodzi, mam stare ubranie na sobie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.